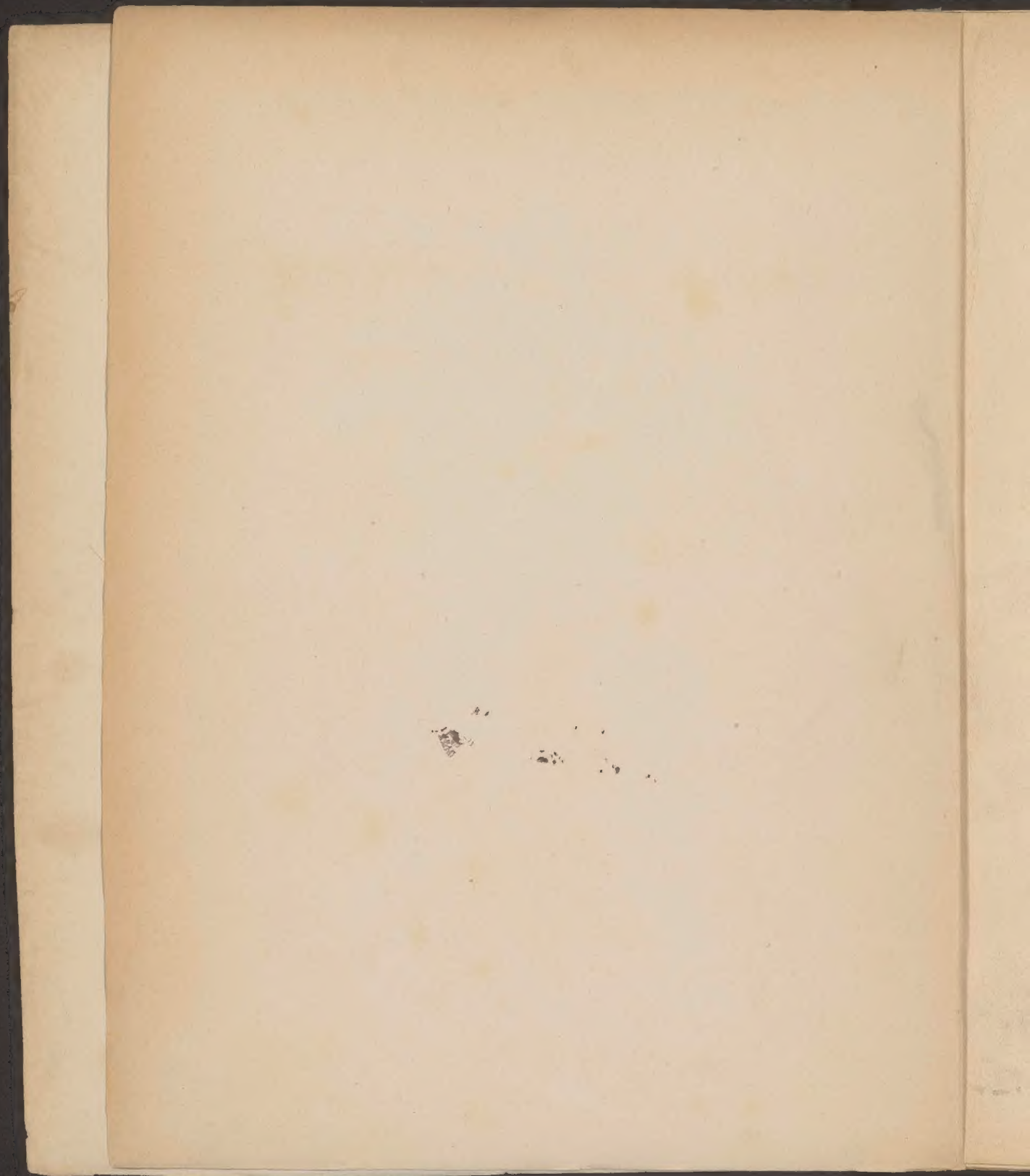


4241

11

4241

W. Inw. 4241.



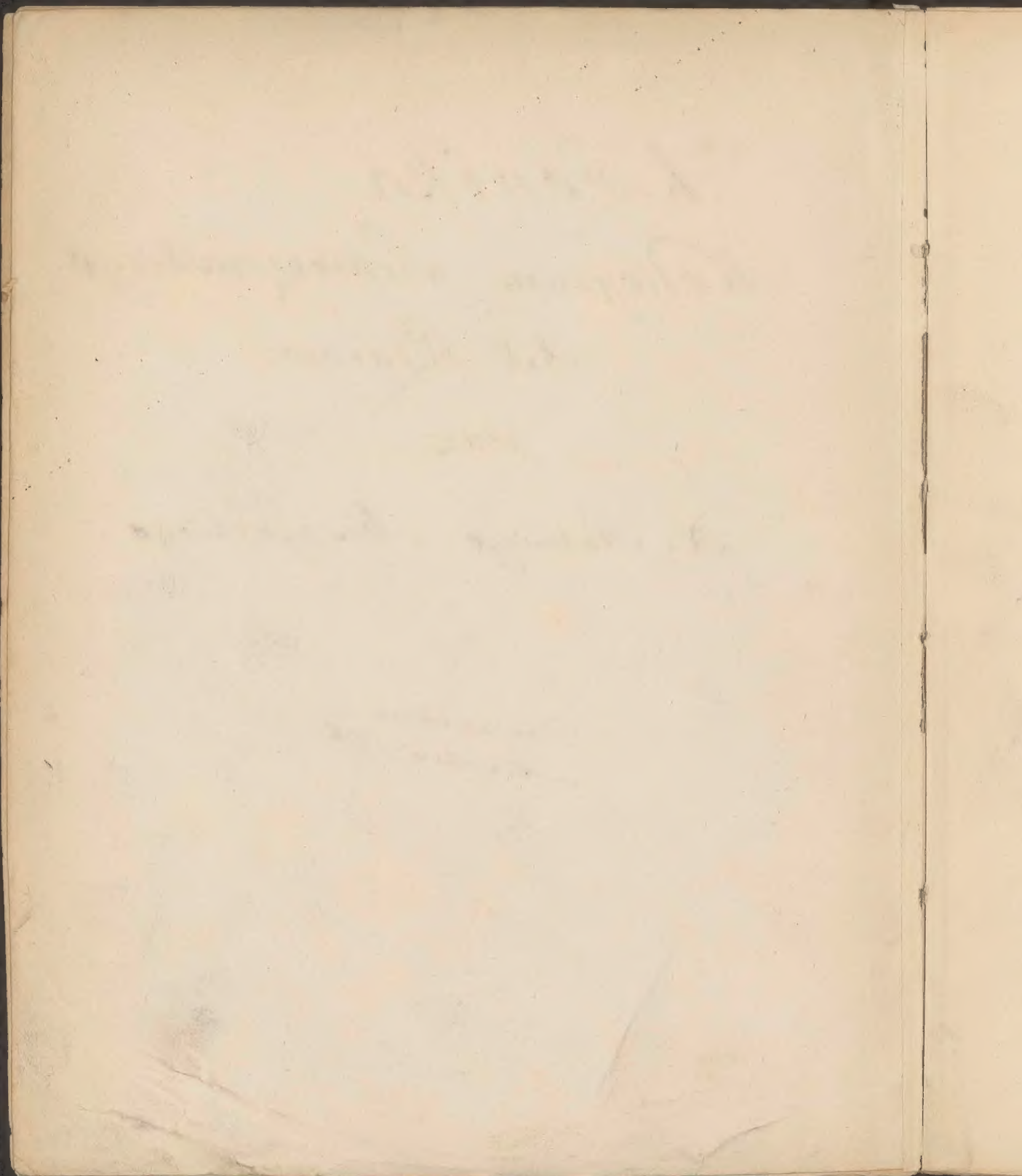
9 bronia 125 am 2
Przedk

Kronika
Kollegium Lubieszowskiego
XX Pijarów.

przez

X. Antoniego Morzynskiego.

Drukło w Warszawie
w drukarni 1876.



*Kronika
Kolegium Lubickowskiego.*

1871
March 1st
Hillman & Co. New York

4
KRONIKA
Kolegium Lubieszowskiego
XX Pijarów
przez
X. Antoniego Moszynskiego.

At 2.30 PM

Heligoland Lighthouse

1st Floor

Room

At 2.30 PM

the
H
b
n
a
ta
m
pe
4
sc
D
lu
tu

Narode prawie Kollegium pijarskie miało
 swego historyka. Miało go i lubieszowski.
 Historyk ten w języku łacińskim, jak to dawniej
 było zwyczajem, wypadki nie tylko wewnętrz-
 nego życia tegoż Kollegium dotyka, ale często
 także i publiczne, krajowe, jakie były do wiadomo-
 ści jego mogły, sposobem kromikarskim, rok
 po roku, spisywał. Tym sposobem powstała dość
 spora in folio księga: Historia domus Neodot-
scensis a fundatione conscripta mająca 213 kart.
 Druga połowa księgi pusta, przeznaczona widzieć na dodat-
 ki, nosi tytuł Supplementum historię, ale prócz tytu-
 łu tego nic więcej nie ma.

Historja ta zawiera mnóstwo szczegółów, które w swoim czasie były na dobie, jak wixyby prowincyalow, przemiany osób zgromadzenie miejscowe zsh. dających i t.p. obecnie zaś żadnego interesu nie mają. Nie sądząc przeto, żebyśmy przyszłego czytającym zrobili dając wierny i całościowy historyi tej przekład, zrobiliśmy z niej skrócony wyciąg, który i tak jeszcze do niemałych rozmiarów urosł.

Przecona historya kończy się wtasowaniem na 1787 roku, bo nie liczymy do niej zapisanego w 1805 r. w polskim języku prawnego opisu pijaarów z Łarneckim dziedzicem Lubienzowa, który jednak w treści przytaczamy, ani opisu odnowienia granic między polwarkiem pijarekim Sniówniem a wsiami Doruchiem i Siedlitzkami w latach 1824 i 1837 dokonanego:

Z innych już źródeł dajemy wiadomości szczegółową o Kościele, Kollegium i szkole lubienzow.

chuj

skiej. Stanowi to bądź jałoby dopełnienie owej
 historyi i doprowadzenie jej do ostatniej Kollegium
 lubienzowskiego istnienia chwili.

Sh
wie

cy

gray

two

mis

nes

un

wy

wy

jest

Położenie miejsca.

Nowodółsk leży na Polesiu, w części litew-
skiego kraju, w województwie Białeckim, w po-
wiecie pińskim, w dycecyi Łuckiej, blisko grani-
cy Wołynia, jak widzieć można na kartach geo-
graficznych, a chociaż go tam wyraźnie niema, ta-
kwo jednak położenia jego domyśleć się można,
między Ibrasiem (Lubiaszem) a Noblem, nad
rzeką Strumieniem czyli Stochodem płynącą pod
miasteczkiem Nowodolskiem w stronę południo-
wej ze wschodu na zachód, która o 3 mile stąd
wpada do rzeki Prypeci. Miasteczko to nowem
jest z nazwy swojej którą mu nadał Karol Doł-
bli.

ski fundator, więc bowiem Dolek nosząca mia- i p
nowe z dawnych czasów od imienia Dolekich, o stę
legła od Nowegodolaka o półtorej mili ku półn- swoj
cy, za rzeką Prypecią, zaczęto nazywać starym
Dolekiem dla tego, że Lubienów Nowymdolskim
nazywano. Fundator Doleki miał zamiar (którem
umier' przewidział) przy Lubienowie, w stosownem
miejscu wznieść zamek taki, jaki w dziedzicznym
majątku swoim Lubienu zbudował, lecz wywód p-
stanowił założyć miasto dla zgromadzenia ludności,
żeby zaś Dolek swoje wwieźć, więc tamtą stary
Dolekiem, miasteczko zaś nowym Dolskim naz-
i nazwy tej nasi (pijarowie) dotąd w pismach swo-
ich i w ustnej mowie używają, inni zaś i bliźcy
i dalsi, jak od dawna wezwyczajają było, Lubie-
nowem je zowią. Na miejscu zamku projektowa-
nego wznosi się teraz pałac niedawno przez księcia
Korybuta Wiśniowieckiego (Michała) zbudowany, Dobro

i przy nim w gusiu wloshim założony ogród. Miasteczko posiada nie mało mieszkanców, uniaei mają swój cerkiew, żydzi synagogę.

Początek fundacji.

Zgromadzenie pijarów, któremu w Polsce dał początek Władysław IV król polski, fundując kolegium Warszawskie, zdobyło już sobie niemały rozgłos, ale głośniejszem się jeszcze stało za Jana III, który tak sobie je upodobał, że ciągle polecał je opiece i względom różnych państw. Stąd to, i z natchnienia swaj bożkiego Matczyński wojewoda ruski był fundatorem pijarów w Warszawie, Stanisław Szczęsny zaś podkanclerzy litew. w Szczecynie; stąd Jan Karol Dolski Marszałek w. litewski, pierwszym był fundatorem pijarów w W. Księstwie litew. Władysław Opatzowski białej, który dobrodziejstw od lat dziecięcych dawał mi pre-

stawał

stawał, straciwszy matkę w 10 roku życia swego Odebr
 a wkrótce potem i ojca, w czasie buntów kozackich Króla
 od własnych poddanych, w majątku ojczystym Za Zwan
 lechanach, razem z kapłanem franciszkanem, zab km
 tego, sam jeden, dzieckiem będąc, uniknął śmierci szych
 Kiedy krawci odmawiając mu swej opieki, dobra jątku
 jego niełitościwie szarpali, przez wiernego służb row,
 Onego oddany na nauki do Wilna, ukończywszy je na
 śród wojennej wzłamy, przygotował miecz dla obro
 ojczysty i dzielnie gromił Turków i Tatarów. Ty Dole
 epowodem zdobywał stopnie do wyższych godności i życie
 zyskiwał względy Królów. Za Jana Kazimierza o
 brany był Marszałkiem pińskim, za Michała Ko
 rybuta został krajowym litewskim, potem Marszał jarów
 kiem nadwornym, wreszcie Marszałkiem W. W. K. nazw
 twa Lit. i starostą pińskim.

Rok 1684.

Zawdzięczając Opatrzności boskiej Dobrodziejstwa

odebra

(a) Kr
 Wyda
 1669

Odebrane, jak o tem wyżej powiedziano, i zachęceniem
 Króla Jana III pobudzony, Jan Karol Dolski we-
 zwawszy na Kapelana x Dominika od S. Kózy, pro-
 tem Ignacego Krzyżkiewicza (a), kapłanów na-
 szych, wkońcu sprowadził ich jeszcze więcej, i w ma-
 jątku swoim Dąbrowicy fundował Kolegium Pi-
 jarów, zapisawszy 46,000 zł. tegoż roku dnia 2 Maja
 na 12 zalowaniów.

W tym roku Elżbieta (z Ostrogów) pierwsza
 Dolskiego żona z siedmiorgiem dzieci skończyła
 życie.

1685.

Karol Dolski postanowił jeszcze fundować pi-
 jarów w majątku swoim, niedawno od imienia jego
 nazwanym Karolinem, bezpośrednio łączącym się z
 miastem Pińskiem i z okazytym patacem dziedzi-
 ca.

(a) Krzyżkiewicz ten umarł w Lubieszowie r. 1695.
 Wydał powtykę pod tytułem: Attica Musa w Krakowie
 1669. Obaż Biełskiego Vita et scripta.

I zamiar ten przyprowadziłby do skutku, gdyby
 się mu nie oparli nasi księża, którzy mu prze-
 twierzyli, że w jednym niezbyle ludnem mieście, dwa
 zgromadzenia (a), uczenie młodziei na celu mają-
 cym, trudnoby się było utrzymać, tak z przyex-
 my niechętnie uszczekającej tej młodziei, jak i
 z przyexmy sporów, jakie stąd wyniknęłyby mogły.

1686-1687.

Jednostajna, żyeliwość, dla naszego instytutu
 ożywiający Jan Karol Dolski, zmieniwszy zania-
 co do Karolina, postanowił fundować pijarów
 w Nowym Dołstku (Lubieszowie), i wespółni z sta-
 ną z Chodorowakich przedtem ks. Konstantego
 Wiśniowieckiego wojew. Bełzkiego, po śmierci za-

(a) Rozumie tu autor jezuitów, którzy już od lat kilka
 w Dieńcin mieli Kollegium i szkołę w Pińsku.

tego, matrony, żwoją, zawarł kontrakt z naszymi
zakonnikami, wyznaczył wśród miasta plac Długosiej
275, szerokości zaś 105 wielkich Krochów mający.
Na tem miejscu stała przedtem kaplica, przy której
mieszkali kapłani misyjonarze s. Franciszka Kła-
stora pińskiego, pełniąc obowiązki parafialne.

.1688-1691.

Dotychczasowej fundacyi doprowadzeni zostali; na-
przed x Mateusz od s. Pantaleona, potem inni;
x. Antoni od s. Ducha został pierwszym przełożo-
nym z rozporządzenia prowincyała. 10 kwietnia
1689 zaczęto budować drewniany kościół, pod tytułem
s. Jana Apostoła i Ewangelisty podług życzenia da-
mych fundatorów. Kościół ten w formie krzyża
pięknie zbudowany miał pięć ołtarzy dosyć ozdobo-
nych. Po ukończeniu budowy kościoła, fundatorowie
postawili przed nim obraz Matki Bożej,
na płótnie na wzór Czystokształtnej malowany, który

wick

w ich w domu w Telechanach, wstawiając, jak mówiono, cudami. Obraz ten umieszczony w kościele naszym, w ołtarzu bocznym po lewej stronie, łaskami i cudami tak od naszych jak od obcych, doznawaniem, nie przestaje cłynąć.

1692.

Roku 1692 dnia 1 Oktobra przybył tu X Wincenty Dymowicz prowineyał polski i litewski z X Ignacym swoim asystentem na wizytę kutejczy regencyi i naznaczył X Kazimierza Pniewskiego do traktowania z fundatorem w neury fundacyi.

W ukończonym zeszłego roku grobie złożono zwłoki Elżbiety z braciów Ostrozogów pierwszej fundatorki matronki z dziećmiorgiem dzieł: Anna, Teodor, Ignacy, Tomaszem, Janem, Maryanną, Dorotą, w ciągu czterech tygodni zmarłych r. 1684. Do tegoż sklepu przybyły dzieci z drugiego matronstwa, to jest, z Anny Chodorowskiej naprzed kuzyni

(a)

90

Wieniewiczkiej, a kruz Marszałkowej Dolskiej upo-
dzone, Maryanna, która żyć przestata w Grodnie
1691 i Stanisław w następnym 1692 r. zmarły.

1693.

Fundatorowie summy kapitału, 9,000 szludów
rymskich (a), zapisali dla naszej fundacyi Nowo-
Dolskiej d. 13 Maja w Dąbrowicy. Zapisu tego brzmie-
nie jest takie:

" Interceza między Jasni Oświeconymi Książkty
Fundatorami Collegium Nowo-Dolskiego, a Wiele-
bnymi Ojcami Piarum Scholarum, anno et die ut
supra.

Między Jasni Wielmożnymi Jegomości Panem
Karolem hrabią na Dolsku, Dąbrowicy i Komarnie,
Dolskim, Marszałkiem w. W. K. Lit. Piniłim,
Wólnowyckim starostą, ekonomii Ołitskiej Admini-
stratorem, Połkownikiem Jego Kr. Mści, i Jej Mści,

(a) Szkuł rymskich waiysz waweras 10 złp. zatem
9,000 szludów, znaczący to samo co 90,000 zł.

Panią Anną, na Chodorostawie i Dolsku Mar-
 szalkową W. W. X. dit., małżonkami, z jednej
 strony, a między Wielebnemi ojcami Kazimierzem
 ab Annuntiatione B. M. V. Komisarzem pro-
 wincyałskim, Superiorem Nowo-Dolskim, An-
 tonim a S^o Spiritu sekretarzem, Religionis Ca-
 ricorum pauperum Matris Dei Scholarum pa-
 arum z drugiej, staną Kontrakt respektom fu-
 dacyi w dobrach dziedzicznych Nowy-Dolsku na-
 zwanych, w Pinśkim powiecie leżących, od Kołł-
 lat zakonowi naszemu ofiarowanej, a teraz
 za konsensem wielbnego ojca Generata i całej
 prowincyi naszej do skutku przychodzącej w ten
 sposób niżej opisany:

Naprzód Jaśnie Wielmożni Ich Mści panno-
 wie Fundatorowie ku większej chwale Bożej
 chcąc nowicyat w pomienionych dobrach swoich
 w mieście Nowym Dolsku ufundować, pro per-

petra

petua Religiosorum personarum sustentatione
 (na wieczyste zakonnych osob utrzymywanie), jako
 najwarowniejszym zapisem podług prawa dyspo-
 zycywnym, na dobrach swoich dziesięćdziesiąt ty-
 sięcy złotych w grodzie lub koronnym lub W.
 K. Lit. modo redemptionali (spowodem wyderkato-
 nym, na odkup) zapisać i submitować się, to jest Ja-
 nie Wielmożny Impan Marszałek Wielki W. K.
 Lit czterdziści i pięć tysięcy złotych deklaruje na
 dobrach swoich dziedzicznych Lubieszów nazwa-
 nych, z miastem Nowym-Dolskiem i innemi
 folwarkami i wsiami do tej majątności należąc-
 ymi, od której summy census annuus perpe-
 tuis temporibus (procent roczny na wieczne czasy)
 ma być płacony dwiema ratami, nie przekraczając
 onych, z procentów i inkrat dworowi należnych, a
 mianowicie z arcydy, rachując per septem od sta
 złotych, podług ordynacyi prawa: to jest pierwszej
 raty na S. Jan Chrzciciel, podług rymskiego ka-

landarzu

Londona, złotych tysiąc pięćset siedmдесят i pięć, alnq
 a Druga, także także tysiąc pięćset siedmдесят i pięć, piar
 pięć na święto trzech Królów, z tym dokładem, że niemi
 jeżeliby sukcesorowie na terminach designowanych sum
 od nas pomienionej prowizji nie wypłacili, tedy pod k
 czterech czterdziestu pięć tysięcy złotych podaje Jasn
 Wielmożny Im Pann Marszałek Wielki W. X. Lit. odstępn
 ry od majątności swojej Lubieszewskiej folwark Pnio
 na i Wólkę Pnioweniską, i w posessyę, one granice
 wydzierkafowym pusem submittuje się; który folwark
 wolno będzie Jmć pomienionym OO. piarum schod
 rum odebrać i w swojej go miece administracyi do
 utrzymania należytej satysfakcyi. Jeżeli zaś trafia
 Dobra jakie do Kupienia, któreby korespondowały
 kwocie wyżej wyrażonej od summy czterdziestu pi
 cini tysięcy złotych, tedy wolno będzie J. W. Im Pann
 Marszałkowi Wielkiemu W. X. Lit. i sukcesorom
 onego przenieść tę sumnę na inne dobra w re-

alnz

i pięć, alną pusiwerę poselską, one Imię Krzyż Scholarum
 piarum w Nowym Dolelu fundującą się, a pomie-
 niemi Imię Krzyża za odebraniem korespondujących
 summi Dóbr, Lubieszowska, majątwa cum attinen-
 tiis, et specialiter Pniowno i Wólka Pniownicka, ab
 hoc onere (od tego ciężaru) uwolnić i prawną dacie kwi-
 tacyą mając. Jasni Wielmożna zaś Imię Pańi Mar-
 celskowna Wielka W.X.Lit. mając wniesione mimate
 i zapisane summy od v.p. nieboszczyka małżonka
 swego primi voti Jasni Ożwieconego Lejcia Imię Pa-
 na Konstantego Wismowickiego Wojewody Bets-
 kiego, a chcąc i duszy onego, tudzież rodziców swo-
 ich, per pia opera suffragari (pobożnemi uszynkami
 dopomoda) zapisać i submittają się summy czterdziestu
 pięć tysięcy złotych na majątwa Trojanówce ze
 wszystkimi przynależnościami, na pomienioną wyżej
 fundacyą prawem wydzierżawczym cum provizione,
 która temiz ratami dwiema, jakoż wyżej namieni-
 to, oddawana do Kollegium Nowodolskiego ma być

Do oddania pomienionej summy, albo też Kupie na
 ma dóbr korrespondujących wyrażonej summie, toru
 z którychby census annuus do pomienionego
 Klasztoru perpetuis temporibus mógł dochod. mu
 Do czego jeżeliby stante vita (za życia) Ich m. maj.
 ciów nie przyszło, tedy zaraz tę majątność w drob
 posiejają Ichm. modo reemptionali podają, a
 której i sukcesorowie przychodzić nie mają, a go m
 za uczynieniem realnej satysfakcyi. kaza

Plac przy Kościele na Kollegium, ogród, sad najw
 i inne budynki wymienione in perpetuum posse. b
 onem pomienionym Wielebnym OO Scholarum po tzebe
 arum Janie Wielmożni Ichm. Panowie Fundate quo
 rowie podają, warując, że budynki ku wygodzie insy
 onych należące, aby co prędzej były wystawione, sk nale
 rać się mają. temp

Cegielnię na potrzeby klasztoru, na miejscu na p
 sturzym wystawić kazać deklarują, i ten grunt J
 na

Kupie na którym wystawiona będzie agielnia, do tego klas-
toru perpetuis temporibus inkorporowai.

Ornamenta wszystkie, które już dotąd nadane k-
mu kościołowi, perpetuis temporibus do niego należei
mają, które augmentowai i w dalszy czas z szero-
drobliwością swojej deklarują.

Na folwark zaś do chowania drobiarzu domowe-
go miejsce wydzielai deklarują, i budynki potrzebne
kazać pobudowai, jakoby pomieszczenia klasztor jako
największa, mogą mieć wygodę.

W młynach Lubieszewskich wolne mliwo na po-
trzebę klasztoru, pozwalai się, które jeżeli by całm ali-
quo (jakim przypadkiem) zawakowai miały, tedy w
innych młynach do tej majętności Lubieszewskiej
należących bez miarki wolne mliwo ma być perpetuis
temporibus pomienionemu klasztorowi.

Pastwisko ma być wolne bydłu i koniom klasztornym
na pasarach lub miejskich lub wsi Lubieszewskiej.

Tudzież na przysiewobieniu na zimę siano, sianożęć
ma być wydzielona na trzydziestu wozów, którą dwor

awzięmi

dwójmii robotnikami sprzątnąć na kazać i zwi-
do klasztoru.

Ażby ci, zaś sarta kęta (utrzymanie budowli
konserwować mogły, luboć dwór powinien dawać do
naprawienia pomocy, wolny jednak wstrząs w lasach
Lubieszewskich, tak na opał, jako też i na poprawę
i zrobienie potrzebnych budynków pozwala się, że w
domości jednak lesniczych dwornych, żeby w osk-
pach nie było szkody, które dla konserwacji zwi-
na zachowują się.

Ryb Towienie wolne w ręce Stochodzie na po-
třebę klasztoru, IWW Pauowie Fundatorowie po-
zwalają.

Wielebni zaś OO. Scholarum piarum tak znaczne
i szczegółowe od IWW Fundatorów odbierając do-
brodziejstwa, przed Panem Bogiem ustawicznie o-
fiarami i modlitwami nadgradzać one submittując
się, którym należy, tym skutkiem chcąc pokazać przed
całym światem wdzięczność, przy wszystkich ofiarach

modlitwach ex instituto zakonu Ichmiew, za Funda-
torów i Dobrodziejów należących, piędziesiąt mszy
świętych, juxta dispositionem Ichmiew Panów Fun-
datorów obowiązuje, w każdy tydzień perpetuis tempori-
bus odprawować obowiązują, się.

Muzykę pomadną chować przy Kościele dla pomno-
żenia tym większej chwale Bożej.

Anniversarz corocznie juxta cadentiam czasu pro
Illmā Elisabetha, primi voti matronie IWMi Pana
Fundatora, cum cantu mulierum odprawować sub-
mittują się. Tędyż jako teraz za szeregłowy sukces
IWMi Imi Panów Fundatorów i sukcesorów onych
Pana Boga proszą obowiązują się tak post vera fata
anniversarze corocznie za Ichmiew odprawować,
aby jako rajskutekzniejsza, Dusze Ichmiew mogły
mieć suffragia.

Nowicjuszowie zaś lubo magistrowie mszy świętej
codziennie słuchający, omnes devotiones suas, (mszy-
stwie modlitwy swoje) tak stante vita Ichmiew, jako też

posse

post Deceßum applicowai' będą powinni, i inne dwie
je prywatne spiritualia exercitia.

Deklarując przytym i biorą curam animarum,
et administrationem sacramentorum in quantum
potestas et iurisdictionis Loci Ordinarii pozwoli.

Item Działek małych w Kiedziele i święta użycy
wiary chryścianskiej byle Jasni Wielkowni Panowa
Fundatorowie sub plenis certis poddanym przykaza
m rozkazali, aby ze wszystkich domów, a przynajmniej
miejskich Działki do kościoła schodzily się.

Co wszystko strony obiedwie fide bona dotrymać
submitują się, i tę intercyzę chcą mieć takowej wa
gi, jakoby była aktami roborowana. Datum w
Dąbrowicy 13 Maja Roku tyżicznego sześćsetnego
Dziewięćdziesiątego trzeciego.

Jan Karol Dolski Marszałek Wielki W. X. Lit.

Anna Dolska Marszałkowa Wielka W. X. Lit.

Casimirus ab Annuntiatione B. V. M.
Commissarius Provis et Superiori Neodols.
Antonius a Spiritu S. Secretarius.

Zapis ten w tymże roku, w samą obitawę Bożego ciała wnieśli fundatorowie do alt Lwowskich.

1694 - 1695.

Summa ta 9,000 dukatów rymskich na fundusz Kollegium naszego w Lubieżowie przeznaczona, na dwie się rozdzieliła części. Karol Doldzi na majątku swoim Pniówce lokował 4,500 naznaczając dwudziemy procent od sta i do majątku tego natychmiast nas wprowadził. Żona zaś jego, żłoga, podobnie powyższej summy nie zaraz oddała.

Dnia 29 Kwietnia r. 1695 fundator nasz i do brzozyńca Jan Karol Doldzi Marzałek wielki Lit. skończył życie w Karolinie, po nim zaś w kilka tygodni umarł synek jego Jan Chryzostom urodzony 27 Stycznia. Ciało ich wodą wprowadzone do Lubieżowa, 4 Maja z przyzwoitą okazałością złożone zostali w grobie. Dowiedziawszy się o śmierci Doldziego Jan III ze smutkiem te wyznał słowa: obo-
niżaniem jest Marzałka poprzedzić Króla, jakby

premiunt

przeznawał, że i sam wkrótce z tym się roztanie
dwiaktem.

1696.

W powyższym zapisie włożono na nas obowiąz-
zek zbyt uciążliwy odprawiania 50 mszy każde-
go tygodnia na intencję fundatorów. Wskazyjąc
wówczas Polskę Jan Franciszek General pijarów,
wymógł u fundatorów w Warszawie wówczas bawią-
cej, że ciężar ów zmniejszają do 30 mszy w tygo-
dnin. Anniwersarzów zaś sześć, jak było w pier-
wotnym zapisie, pozostawia w swojej sile, i ta-
kowie odprawiają się obecnie z muzyką. Drugi ob-
owiązek, żeby nowicjusze, profeski i bractwowie
codzienne prywatne i publiczne modlitwy swoje ofi-
rowali za fundatorów żywych i umarłych ztagodzie-
la także fundatorka w ten sposób, aby jednej tylko
mszy codziennie słuchali na tę intencję. W reformie tej
fundacyjnej Mariadkowa Dolska zapisała 3,000
szkudów szymelich na wzniesienie murów Kollegium

i na

i na zakupienie ksiąg do biblioteki sto szatów, na utrzymanie zaś muryli przeznaczyla starostwo Se-
zierce spadła na nią po śmierci męża, i oddała je nam
we władanie. Nowy ten dokument podpisał w War-
szawie Dolska i nasz Generał d. 10 Sycznia 1696 r.

Zakonnicy nasi dotąd bardzo niewygodnie mieszkali
w domu fundatorskim, częścią w prostej przy kaplicy
mieszkali chacie: teraz zaś Kollegium drewniane o
10 pokojach z refektarzem i kuchnią, stanzto; zbudo-
wany także obszerny dom na nowicyat, w którym
było 12 celok i pokój z przedpokojem dla prowini-
cyata.

W tym też roku, wkrótce po skazaniu Dolskim,
Jan III, walcący w wielu wojnach Turków i Tata-
row pogromca, d. 17 Czerwca w Willanowie (gdzie
wypamiaty, wielkim kosztem zbudował pałac) blisko
Warszawy, w 72 roku życia swego, dług emiel-
ności wypłauł, i zdawało się że z utratą Ojca ojczy-
zny pomysłowości Polaki zginęła. Naprzód bowiem

Tatary

Tatarzy upłądrowali i zniszczyli Podole, a wewnątrz, domowe nierządy nie tylko nie dozwoliły iść na spotkanie nieprzyjaciół, lecz samą Rzeczycę na największe narażiły niebezpieczeństwo. Kiedy bowiem Kardynał Radziejowski Atrybiusz Smiężnicki, król, mas Królestwa, ogłosił przedsejmowe sejmiki, to sejmiki te we wszystkich ziemiach i powiatach upłamiły się zamieszkaniami a nawet krwią rorlemem. Wraz z narekcie sejm przedsejmowy d. 29 Augusta tego roku, na którym Marszałkiem został obrany Humiecki stolnik Podolski, lecz gdy w tymże czasie burzliwy szlachcie jeden Baranowski, z przychylny jakoby nieopłaconego wojaka od lat Killeu zółtu, zawiastał Konfederacyę, i kiedy tę makryę na sejm wniesiono, zaczęto się naradzać z jabciego zrodła zółtu ten wypłaui' naterij. Znalazło się niemato postów, którzy chcieli, żeby zebranych przez Jana III skarbow wzię na opłatę wojaka z Kazywdą rodzinę Królewską; kiedy więc za i przeciw projektowi temu dyskusye się ciągnęły.

sejm

leżym terwany wstał.

W tymże roku przybył do kutyjerego kolegium Augustyn od S. J. dana rektor Rzeszowski mianowany generalnym wizytatorem, który dwucyjnym pomazkiem zaczął i ukończył wizytę. Superiorem (a) domu w tym czasie był X Fabryel od S. Józefa przez Wincencego Dymowicza prowincyała na ten obowiązek mianowany.

1697.

Wrócimy do tego co się działo w smierci króla Jana III. Zjawili się różni kandydaci do tronu, lecz kiedy 15 Maja kardynał Radziejowski prymas królestwa, ogłosił leżym elekcyjny, po długich dysputach i radzieleniu gło-
sów wojewodztwa na różnych kandydatów, nakoniec

(a) Lubiechowski dom zatem nie był jeszcze w tym czasie u-
ważany za kolegium, lecz za rezydencję tylko. Przetożony
rezydencji nazywał się u pijerów Superiorem i był od pro-
wincyała mianowany. Przetożony kolegium nosił tytuł re-
ktora i od Kapituły na 3 lata był obierany.

większej części szlachty padły woła na Fryderyka króla
i Elektora saskiego, który przyjął tytuł Augusta II.
Drugi zaś kandydat króla, Książę Konty króla francus-
kiego, ustąpić musiał.

W początku rządu paowania swego nowy król
August II zaczął myśleć o odebraniu zabranych prowincyj
(do czego się zobowiązał paktami konwentami) mianowicie
Inflant, którą wojakiem dalszym zająć, tego nie nie zo-
bił i z wstydem cofnąć się musiał.

W tymże roku d. 6 Grudnia ~~przybył~~ przybył do na-
winyk Wiel-prowincyał litewski (a), i takową swego
nym porządkiem ukończył.

(a) Pierwsza to jest wzmianka o wiel-prowincyałach litewskich
uraż ten trwał aż do czasu rozdzielenia prowincyj litewskich
od polskiej, to jest, aż do r. 1736.

Ponieważ winyki prowincyałów zawsze jednym odbywały
się osobom, żeby więc uniknąć czystego powtarzania, tam
tylko o nich wspominać, gdzie z winyk połączono się wypadki
lub okoliczności zasługujące na wzmiankę, jak to właśnie
miało miejsce w następnym roku.

1698 - 1699.

Roku 1698 dnia 26 Oktobria weryfikując Kolegium
 tutajse X Bernard Chojński prowincyal, polecił X Ka-
 zimierzowi Tricewskiemu pierwszemu domowi tego rehto-
 rowi, aby wyjednał u fundatorów dokonanie fundu-
 szu, co też pomieniony rektor pomyślnie uskutecznił.
 W fundatorka będąc w Pińsku d. 6 Maja 1699 ro-
 ku pierwiastkową fundacyą zatwierdziła, i sumę
 4500 szludów, którą jej pierwszy mąż Antoni Kłasiński
 Konstanty Wisniowiecki na majątku Trojanówce opar-
 ta, zapisał, na nową fundacyą Lubieszowską przelał,
 i tenże majątek Trojanówkę zapisał nam następującym
 Dokumentem:

„Ja Anna na Chodorostawie Dolska, Marjańska
 Wielka W. X. Lit. Elżbietańska, Wilhowycka Starostina,
 jawno czynię i uznawam sama na siebie tym listem
 moim dobrowolnym, fundacyalnem, wiecznym zapisem,
 Komuś o tem teraz, i na potem wieść i nalerato; iż
 com intercyzą i kontraktem w celu pańskim byłą

szczęść

sześćset dziewięćdziesiąt trzecim, dnia trzynastego,
 miesiąca Maja w Dąbrowicy postanowionym, a w
 grodzie Lwowskim feria quinta ipso die octavae
 sanctissimi Corporis Christi, tegoż roku roborowa-
 nym, submittowała iu, wielobnym O.O. Scholarum
 Piarum w mieście naszym Nowy Dolsk noviter
 fundującym iu, na wieczystą onych fundacyę, pra-
 wem wyderkafowym, złotych polskich czterdziestu
 pięć tysięcy, na majątności Trojanówka nazwanej,
 w Województwie Wołyńskim a w powiecie Łuckim
 leżącej, że wyzyskownicy do tejże majątności przyległo-
 ściami zapisai, mając sobie niemale summy zapi-
 sane na wyzyskach dobrach od s. p. madsionka me-
 go primi voti, Jasnici Odwiceonogo Książęcia Jego-
 mści Pana Konstantego Wisniowieckiego, Wojewo-
 dy Bełzkiego, chęć duszy onego, mojej i rodziców
 moich per pia opera i modlitwy zachonne suffra-
 gari; też summy wazowix mianowanych na Trojanów-
 ce prawem wyderkafowym, od którejby census an-

mus per florenos septem à centum, podług prawa po-
 politego czasy wiecznymi dziedz., pomienionym OO Scho-
 larum Piarum Kolegium Nowodolskiego, Ja Mar-
 celskowa Wielka W. K. Lit. tym listem moim dobro-
 wolnym, wiecznym, fundacyalnym zapisem, nie a nie
 sobie, ani sukcesorom moim na tejże summie okaza-
 stu pięciu tysięcy złotych polskich na Trojanówce zosta-
 wując, nie excludując, ani zostawując, dając, i' wiecz-
 ni' czasy Onym zapisując, i' kontrakt albo intercyzę, jako
 że w sobie in omnibus punctis, clausulis, obligationibus,
 et ligamentis approbuję, utwierdzam, i' onemu we wszy-
 stkiem dożyć czynię, i' z sukcesorami moimi zapisuję się.
 A że już pomienieni Ojcowie Scholaram Piarum Colle-
 gium Nowodolskiego, tychże dóbr Trojanówka w sum-
 mie wsięgi mianowanej są poseszorami, którym ja
 Onym modo receptionali puszciam cum omni usu et
 fructu w realną poselską, w których dzierżawie gdy
 już in pacifica possessione zostają, ażeby kraje i' na
 potym w dzierżeniu tychże byli sekwri, tedy ja Mar-

celus

i xaskowa Wielka W. K. lit. tym listem moim do-
 browolnym, zapisem wieczystym, fundacyalnym
 z sukcesorami moimi teraz i na potym wielob-
 nym OO Scholarum Piorum Collegium Nowodol-
 skiego zapisuję się, onych dóbr wyżej mianowanych
 nie ruszać, póki onym też summa czterdziestu pięć
 tysięcy złotych polskich przeżemnie, lub przez suk-
 cesorów moich in reali et in toto nie oddana i nie-
 wypiężona będzie. Do czego jeżeliby przyszło, ja z suk-
 cesorami moimi wielobnych OO Scholarum Piorum
 Collegium Nowo-Dolskiego powinna być według pra-
 wa polskiego przez Generala I. Kr. Mui na pół
 rolu obwiesić, Religiozi zaś patres Scholar. Piar.
 Collegium Nowo-Dolskiego, w summie wżwyż mian-
 owanej bona Aequivalentia wynaleźć starać się będą,
 na którychby za wiadomością moją, albo sukcesorów
 moich też summa czterdziestu pięciu tysięcy złotych
 polskich z Trojauówku przebrać się i lokować bezpi-

czni

kwi mogła - Te wyznaczone summy wżwż wymienio-
 nych, ja, lub kustoszowi moi w grodzie Luckim,
 albo innym, pomienionym wielbnyim OO. Scholarum
 Piarum Collegium Nowodolskiego wyliczyć i oddać
 in reali et in toto powinni będziemy. Z wyliczonej
 zaś i odebranej summy, powieniem patres Scholar. pi-
 ar. totumque Collegium, Neodolsense, mnie i kustosz-
 rowi moich w grodzie także Luckim lub innym ko-
 ronnym albo litewskim Kwikawai powinni być. Też
 summy, czterdziestu pięciu tysięcy złotych polskich na
 Trojanówce roztająca, ab omnibus impedimentis, om-
 niumque et singular. personarum propinquarum
 et remotarum, cujuscunque status et conditionis
 et sexus existentium, teraz i na potym ad ka-
 dego, którzyby tak w tej fundacyi, jako też i w
 summie oryginalnej, w czynstwie należącym i posie-
 dyi pretensye sobie jakie rościł, kucri, protegere, de-
 fendere, evincere, eliberare, intercedere, Ja z kustosz-
 cesorami memi powinna być. Czego wszystkiego

Ostrygman

Dotrzymać z sukcesorami memi pod zaręka ta
 niejże Drugiej summy czterdziestu pięciu tysią-
 cy złotych polskich wielbnyim OO. Schol. piar.
 totique Collegio Neodolscensi zapisuję i, et ex-
 ctionem in omnibus generaliter bonis et summis,
 z sukcesorami memi waruję. O którą zaręka i
 ekhody za naruszeniem w którymkolwiek punkcie
 i paragrafie tego zapisu mego wieczystego, w są-
 dzie królewym ziemskim, grodzkim, trybunałskim,
 koronnym albo siewskim, kapturawym, bez za-
 drój excecpcyi, dyławy i apellacyi peremptorić z
 sukcesorami memi forum łobie konserwuję i
 uznawam, i ten list mój dobrowolny, wieczysty za-
 pis, z pieczęcią i podpisem ręki mojej, kuźnicz. Ich
 Majów Pańów pieczętunków odemnie uproszonych,
 wielbnyim OO. Schol. piar. Collegium Novo-Dol-
 skiego daję, obligując conscientias eorum, ażeby
 za dusze Rodziców moich, za mnie zaś post faka,

za duszę moją i małżonka mego Janie Ożwieco-
nego Książcia Imi Pana Konstantego Wiśniowice-
kiego, wojewody Bełskiego, według obliżu swego,
w intercyzie opisanego, i ręką własną Najpre-
wielebniejszego swego Senratora Joannis Frankei
a Jo Petro, natenczas w Warszawie, miesiąca Dze-
siątego Stycznia w roku pańskim tydzień dziesięć dni-
wiedziestym czwartym podpisanego, umoderowanego,
i approbowanego, modlitwami łacinni majestat bo-
żi błagali. Pisan w Pisklu, dnia dziesiątego mie-
siąca Marca, roku pańskiego tydzień czwartego dziesiętne-
go dziewięćdziesiątego dziewiątego. "

Dodać tu należy, że kiedy książka Janina i
Michał Korybutowi Wiśniowiczcy, rodzeni bracia,
synowie pomienionej fundatorki, ojcowiznę swoją mi-
dzy siebie dzielili, pomieniona Trojanówka z atty-
nencyami dostała się starzemu bratu Januszowi,
który zatwierdziwszy przekaz samemu 4500 szludów
domowi natenczas Lubieszawickiemu przez matkę pro-

bowy

biony, w swoim też imieniu oddał nam ten mi-
iłek, do którego zrobiliśmy przy urzędniku królewskim
intromisyą tegoż 1699 r. dnia 9 Marca.

1700.

Chociaż s. p. fundator Dolski, w interesach pow-
z nami zawartej, żadnej wzmianki o mawowa-
niu Kollegium nie uczynił, jednak po śmierci jego
Anna Dolska chciała aby zgromadzenie nasze mia-
ło na przetrwanie potrzebną wygodę, na którą wyda 300
tysięców rymskich na mury Kollegium; nie za-
czyła wyprawdzie tej summy, ale zrobiła rozporza-
dzenie żeby jedna połowa dochodów z Trojańskich
z attynencyami, oraz z Jezienki już w naszym
posiadaniu będących szła na utrzymanie Zgroma-
dzenia, druga zaś połowa odkładana była na
ny Kłanturn.

Rektor Piawski wziął się zaraz do wznowienia
murów i kuł pierwsze fundamenta, a chociaż

ten mi w lat kilka Sezierce odpadły od Kollegium, była
rolwsk. to bowiem królewszczyzna (Starostwo), jednak z
innymi majątków w naszym posiadaniu będących, re-
ktorowie prowadzili fabrykę dachy.

Choć ten do nader dla nas pomysłowych założony być
powinien. Doknaliśmy w nim szczególniej hojności
intercyz. 10 księcia Michała Serwaugo Wiśniowieckiego,
który po śmierci fundatora Dolskiego zaślubiwszy
jedyną córkę jego Katarzynę z pierwszej żony, Elż-
biety Ostrożeńską urodzoną, wyzostlich dóbr jego
sa 306. już to ożenienie się został średnicem. Oboje młodzi
nie zał. małżonkowie prowadzani gorliwocią, religijną, i cy-
wizacyjną dla naszego instytutu, w celu powiększe-
nia funduszu Kollegium Nowodolskiego zapisali
naszem 1500 szkodów rymskich i sumę tę lokowali na
zgroma. majątku Pniownie, na którym Dolski oparł uprze-
ta na. dnie, jak wyżej mówiliśmy, 4500 szkodów; powięk-
szyli więc sumę, żeby sukcesorom utrudnić wyku-
pienie owego majątku.

choć i W nowym zapisie zrobionym w Pisklu 1669 r.

Dnia 16 Stycznia, Książ Michał i żona jego
 Katarzyna Wiśniowiecy, pragnąc abyśmy utr-
 mywali i uczyli 12 ubogich młodzieńców przy
 szkole naszej, przeznaczyli na ten cel 2,000 r-
 dów i oparli je na majątku Żeleznicy, który
 nam we władanie natychmiast oddali. Lecz po-
 nieważ majątek ten obciążony był długiem
 szludów, który to dług Karol Dolski zaciągnął
 u Stanisława Rodziwicza i ten Żeleznice odda-
 mu do utrzymania, nie mogło zatem Kollegium
 nasze objąć natychmiast połwarku tego, aż na-
 rzuci rektor, za zgodą Anny Dolskiej i nowo-
 dwieźców Wiśniowieckich własnemu Kollegium
 przedstawi dług ten i stał się od pomienionego
 Rodziwicza odebrał załatwienie 25 Czerwca
 Cyprian zatem 2,000 r- dów zapisanych przez
 Wiśniowieckich na edukacyę 12 ubogich młodzień-
 ców, mieli przydarwie na majątku Żeleznicy je-

sze 600 sztuków z własnej opłaconych kasy.

(Wainego tego dokumentu, zapisu na 12 ubosich niez-
naw, nie pomierzył historyk, w kronice swojej. A chociaż
w księce Dniehowany on był między w Dziejach Dobrowry-
nosci (Roku 1821 N 23 str. 2104), my to jednale
w całości go kładziemy.)

"Ja Michał Serway Korybutk Rziżis na Wismio-
cu i Zbarzin Wismiowicki, Glimianski, Wotkowyski
(Witkowitski) Starosta, i ja Katarzyna Hrabianka Dot-
ska Marmatkowna W. W. X. Lit. Michałowa Korybutko-
wa Kuzina Wismiowicka, Glimianska, Witkowyska Sta-
roszina Małionkowie, jawno czynimy i uznawamy sami
na siebie tym listem naszym dobrowolnym, fundacyjnym
wiarystym zapisem Komuś potom i następcom wiedzieć
należało, iż co zeszły s. p. Ojciec nasz i Dobrodziej,
Jasni Wielmożny Imi Pan Jan Karol Hrabia na Dot-
sku, Dobrowicy i Komarnie Dolski Marmatek Witli-
ski W. X. Lit. z pobożnej intencji swojej, ku większej czci i
chwale Boskiej i Matce Jego Najświętszej chcąc suffra-
gani duszom Rodziców swoich, swojej i Jasni Wiel-
możnej primum voti Elżbiety Ostrożanli consortis sua

relicjiom

Religiosis patribus Scholarum piarum pauperum Ma-
 tris Dei na fundacyą wieczną w majątku dworcy
 Nowym Dolsku nazwanym w powiecie pińskim leżącej
 de nova radice fundowanym intercyzą i kontraktom
 pny podpisie ręki dworcy w Dąbrowicy w roku pańskim
 1693 dnia 13 Miesiąca Maja dostatecznie wyrażonym
 a w grodzie Łwowskim tegoż roku feria quinta ipso
 die octava Sanctissimi Corporis Christi per eundem
 roborowanym, jako w sobie także kontrakt i intercyza
 szerzej opiewa, chcąc aby pomieniem Wilełbni OO.
 Scholar. Piar. Collegium Nowodolskiego naleriżu moż-
 mieć i mieli wieczystemi czasy wygodę, na dobrach
 swoich wieczystych Lubieszow z miastem Nowodol-
 skiem i innemi wsiami, folwarhami do tejże mająt-
 ności Lubieszowskiej należącemi, pomienionym Głau-
 nasz i Dobrodziej Jasni Wielmożny Jan Paw Jan
 Karol Dolski Marnasch Willeli W. X. lit. summe
 45,000 złotych polskich modo redemptionali capital,
 postapiwszy od tejże summy vigore Constitutionum per
 florenos septem à centum cum vadio et onere w nie-
 wypłaceniu Debiti census annui submittując się, od-

ciężony

cięższy od tego majstru Lubieszowskiej polwarh Pniowno
i Wólki Pniowskiej, ze wszystkich dochodami i inkata-
mi w summie wryż mianowanej i w kryszu summie
tej korespondującym prawem wyderhafowym Religiosis
Patribus Clericorum Regularium pauperum Matris
Dei Scholarum Piarum totique Collegio Nowodolsensium in
realem possessionem გადაქ, którego polwarhu Pniowna
i Wólki Pniowskiej uprzedicti Religiosi patres post de-
cessum z tego świata s.p. Jasui Wielużnego Ojca nasz-
go in pacifica wstają, possessione. Wzię i my Książka
Wieniowieccy Madzontowia jako heredes et successores
legitimi dóbr mxyethick powstałych tę pobożną intencją
i dzieło Jasui Wielużnego Ojca i Dobradzieja naszego
wierystej fundacyi w mieście naszym Nowy Dółek eiudem
Religiosis Patribus Sch. Piar. de nova radice racystej ku
wzrostowi i chwale Bostkiej, a rozkucwieniu wiary i,
Katoickiej Rzymickiej tychże wielebnych OO. Sch. Piarum
Collegium Nowodolskiego noviter ufundowanych, in om-
nibus punctis, clausulis, ligamentis et obligationibus
approbujemy, utwierdzamy i onym we wszystkim jako
jest w intercyzie opirano dotychczas wiernymi czasy

cum successoribus nostris zapisujemy i. Nadto z
 pobożności naszej erga hoc institutum aby magis ac
 magis fides Christiana i chwata Boska augeatur
 et exercitium Christianitatis per eodem patres pro-
 moveatur, huic pio operi Ojca i Dobrodzieja nasze-
 go incistendo z pobożności naszej intencji na tychże
 dobrach Pniówu i Wólka Pnióweniska augendo fun-
 dationem hanc Neodolscensem 15 tysięcy złotych pol-
 skich wiczytami czasy zapisujemy i sukcesorów na-
 szych obligujemy, ita ut efficiat summa na Pniów-
 nie i Wólce Pnióweniskiej złotych polskich 60 tysią-
 cy. Insuper żeby Institutum Religiosorum Patrum
 Schol. Piar. Collegii Neodolscensis in suo robore con-
 servetur et exerceatur, uwarając calamitates tempo-
 rum, aieby ubogie Działki meré ubogie osobliwie
 sieroty, swoje miały exercitium naleyte in pieta-
 te et litteris, któreby teraz i napotym wiczytami cz-
 sy za nas i sukcesorów naszych P. Boga codziennie
 prosity, od tejże majątności naszej Lubieszowskiej
 odłaczamy folwark Żeleznica zwany w pińskim pa-

wieści teraźny, i ka do kije fundacyi Collegium Na-
 wodolliiego Patribus Scholarum Piarum inkorporu-
 jemy w summie 20 tysięcy złotych polskich inwe-
 rujemy, dajemy wiecystemi czasy nas i sukcesorów
 naszych obligując, puszcżamy, zapisujemy na sustenta-
 cyę proporcjonalną pomienionych Działek ubogich 12
 i Magistra któryby osobliwie miał circa eruditionem
 illorum in pietate et litteris staranie. Który to pot-
 warh Żeleznica jako i Pniówno z Wólką Pniówenską
 w realu, poszczęga, przez Generata 2^o Kr. Mui do u-
 żywania wiecystemi czasy cum omnibus attinentiis
 eorundem bonorum, utilitatibus, fructibus, usibus, pro-
 ventibus, commodis, z gruntami, z poddanymi, z rudniami
 et aliis obventionibus, edificiis, structuris parvis et
 magnis, sadpibus, sepiementis, pratis, campis, sylvis,
 Boris, Gais, Rubetis, nemoribus, aquis, stagnis, flu-
 viis, fluminibus, torrentibus, piscinis, piscinulis,
 et quarumvis aquarum decursibus, molendinis, mo-
 lundinatoribus, tabernis, tabernatoribus, subditis
 ubicunque locorum existentibus ad eadem bona spe-
 ctantibus

stantibus nie a nie sobie i' sukcesorom naszym nie ex-
 cypując, puszczaemy i' czasy wiczytym zapisujemy,
 idque cum radio correspondentis summe. Do któ-
 rych dóbr jeżelibyśmy i' sukcesorowi nasi przyję-
 chcieli, tedy z nich pomienieni PP. Sch. Piar. Colle-
 gium Nowodolskiego ustępować nie powinni będą
 póki in summy wzwyż mianowane tak na Pniów-
 nie jako i' Żelaznicy przez nas tym listem Dobrowol-
 nym i' zapisem wiczytym zapisane in reali razem
 nie wyliczone będą i' oddane. Do czego jeżeliby nam
 albo sukcesorom naszym przysto consentientibus
 jednak Religiosis Patribus Sch. Piar Collegium No-
 wodolskiego powinni będziemy i' sukcesorowi nasi
 na pióś rotn unędownie według porpolitego prawa
 przez Generata 9^o Kr. Mei pomienionych Religio-
 sos Patres Sch. Piar. Collegium Nowodolskiego
 obwieszc' którzyby summie wzwyż mianowanej bo
 na Equivalencia et munda wynależli, które wy-
 lastery summas specificatas od nas albo sukces-

orum

nie ex-
 gemy,
 o któ-
 przyje-
 Colle-
 będą
 Pniów-
 Dobrowol-
 ki razem
 by nam
 atibus
 im No-
 wi nasi
 prawa
 Religio-
 niego
 anej bo
 wyzna-
 dukces-
 cion

torów w zamku Lubiczawskim eisdem Religiosis Patribus
 wyliczyć in reali et toto powinni być ciemny z których wy-
 liczonych sum i odebranych memorati Religiosi Pa-
 tres totumque Collegium Neodolscense Scholarum Pia-
 rum nas albo sukcesorów naszych w grodzie pińskim
 kwitować powinni będą. A w niedostatku i w niewyna-
 leżeniu dóbr wszędy miałowanym summom korrespon-
 dujących powinni będą Religiosi Patres totumque Colle-
 gium Neodolscense Schol. piar. in pacifica possessione
 et usu fructu eorundem bonorum Pniówno, Wólha Pni-
 wenska i Żeleznica ab omnibus impedimentis, omni-
 umque et singularum personarum propinquarum et
 remotarum cujuscunque status, sexus et conditionis exi-
 stentium oraz i napotytn od bardego któryby taki w tej
 fundacyi jako też summie i poselscyi prochnyze sobie
 jakie rościł, tueri, defendere, protegere, evincere, eli-
 berare, intercedere, cum successoribus nostris powinni
 być ciemny. Arcypospolitej podatki jeżeli jaka sejmem
 lub publico laudo w powiecie uchwalone były, te
 religiosi Patres od poddanych tamyżych wybierać

i do skarbu lubo do Ick Now pańów poborców powinai uzna-
 towych wnosić mają, a kwity in personam sui otrzymy-
 waić będą. Do zatrzymanych zaś podatkoów jeżeliby się
 tak na Pniównie jako i Żeleznicy Religiozni Patres Con-
 legium Nowodolskiego do tych należeeć nie powinai
 będą. Pospolite ruszenie jeżeliby było my książęta Wi-
 sniowiecy Małżonkowi i Łukieskorowi nasi za te
 polwarci Pniówna, Wólki Pniowenskiej i Żeleznicy
 zastępować będziemy.

Czego wyrytkiego dotrzymać my i Łukieskorowi
 nasi sub vadio summa supra memorata zapisujemy
 się et evictionem na dobrach naszych Lubienrowstch
 majątności cum successoribus nostris cavemus. O którą
 zarchę i szkody za naruszeniem w którymkolwiek
 punkcie i paragrafie tego zapisu naszego wiczyście.
 go w wszelkim sądzie Grodzkim, ziemskim, try-
 bunalskim, kapturowym i Duchownym bez żad-
 nej excepcyi, dytacyi, apellacyi, peremptorie my
 i Łukieskorowi nasi forum sobie konserwujemy

powinno uznawamy. I ten list nasz Dobrowolny, wicerysty, fundacyalny zapis z pieszczotami i podpisami ręk naszych i Ich Mściw Pamiąg przyjąwszy od nas prozanych Religio-
nis Patribus Scholarum Piarum Collegium Nowodol-
skiego dajemy, obligując conscientias eorundem ari-
ty jako za Rodziców naszych według obligu swego w
interessie opisanego i ręk własną Najprzewielebniej-
szego Ojca swego Inverata Joannis Francisci a S^{to}
Petro podpisanego nakazas w Warszawie d. 10 Sty-
cznia w Roku 1696 umoderowanego i approbowane-
go, tak i za nas i sukcesorów naszych modlitwami
swemi Majestat Bożki błagali. Pisan w Pińsku
dnia 16 stycznia w roku pańskim tysiącnym szes-
setnym dziewięćdziesiątym dziewiątym.

Michał Korybut Książ Wilniowski Glinianiski,
Wilkowyski Starosta.

Katarzyna Korybutowa Książna Wilniowska
Glinianiska, Wilkowska Staroscina

Ustnie prozany pierszan do tego zapisu od Książ-
stwa

stwa Ich Mciów obójga wyżej wyrażonych. Stanisław
Ciechauowicz Podkomorzy pow. Pińskiego.

Ustnie proszony picuskarz do tego zapisu od Jasnie
Odwiecznych Książąt Ich Mciów na tę fundacyę da-
nego podpisał się, Michał Onyszko Łędzia Grodzki
Piński.

Kazimierz Wojna Łędzia ziemski Piński jako ustnie
proszony picuskarz do tego zapisu od Książąt Ich
Mciów tej fundacyi danego podpisał się.

Wpisano do ksiąg Grodzkich pow. Pińskiego.

M. Skępkowski Vice Regent Kancellaryi.

Roku 1699 Miesiąca Marza 6 dnia na Rozkazach
Marcowych Jasnie Odwieczni Książęta Ich Mci Mi-
chał Wiśniowiecki Glinianicki, Wilkowiecki Sta-
rosta, i sama Książna Jemu Michałowa Wiśni-
owiecka Małżonkowie ten zapis oerywisko u Łędu
przyznali. Jan Phylon Woronicz Wójtki i Podsta-
roki pow. Pińskiego.

1701.

W tym roku między dwoma znakomitemi domami na Litwie, Sapiehami i Oginińskimi wybuchła jawna nieraźda, datująca jeszcze od przeszłej elekcji króla i zakończona domową wojną pod Olszankami, w której jeden z Sapiehów, syn wojewody Wileńskiego nie tak zabity, jak raczej w kawałki przetrącony bitwą rozciąłszy został a wojsko Sapiehów pobite i rozproszone.

Książę Michał Korybut Wiśniowiecki w tymże roku odbył uroczysty wjazd do Pińska jako Starosta, a król szwedzki, przeszedłszy przez Dźwinię, wkroczył do Kurlandyi i Litwy.

1702.

Godną uwagowania jest rzecz, że w bieżącym nowicyacie naszym, niektórych nowicjuszy jeszcze za życia nadzieja świętości w ludzi żyjących (świętych) zdaje się nie mieć. Wtężył mnie profesor, Hiacynty od S. Katarzyny na świecie Józef Skomorowski, polak rodem z Buż-

nawca

nowa dycezyi Chelmskiej, mający wieku lat 15, w nowicyacie Lubiezwowskim niewinnoducą i rozładkiem nad lata celibacy, oddany ciągłym umartwieniom, czuwaniu i modlitwie, największe mający nabożeństwo do N. Panny, której wigilie, za pozwoleniem swoich przełożonych, o chlebie tyłko i wodzie obchodził, ciężką chorobą złożony będąc, przed skonem ujrzał stojącego przed sobą wielbnego patriarchę naszego (s. Józefa Kalasanskiego wówczas jeszcze nie kanonizowanego) trzymającego w ręku krzyż i wypisane na niej formy czynienia ślubów zakonnych. Nakoniec z wyrażenia ciała i płucia się wstąpił do modłów braci swoich zakonnych najpobożniej oddał ducha Bogu 10 lutego idącego roku. (a)

Fundator nasz Książę Michał Korybut Wiśniowiecki w tymże roku, z Tathy króla Augusta 11, po zgonięciu Sturzki mianowany hetmanem polnym Litewskim, wkrótce

(a) Zdarzenie to czy widzenie odmalował na płótnie Łukasz Hübner, znany autor fresków kościoła Lubiezwowskiego.

pod Dorosmitzkanii generała Szwedzkiego Numerhel-
ma wziął w niewolę, a uwolniono jego rozprawy.

1703 - 1704.

Już w 1703 roku mieszkało w Lubienzowskim
Kollegium 12 osób, to jest pięciu kapłanów i siedmiu
nowicjuszy.

W tymże roku sejm naznaczony został w Lublinie,
którego Marszałkiem obrany był fundator nasz Król
Michał Wiśniowiecki. Wskazanie po tym sejmie otrzymał
księżkę wielką, litewską.

W 1704 złaćwie również Michał Scibor Bielski
w przejeździe przez Lubienzów zachorował, a widząc się
bliżkim zgonowi, wezwał do siebie jednego z naszych ka-
płanów, żeby go dysponował na śmierć. Przyjąwszy o-
statnie Sakramenta, prosił aby go pochowano w naszym
kościółku. Chcąc zaś pobożnym czynem duszy swojej dyspo-
nować, ostatniem wolą swoją rozporządzeniem zapisał dla
Kollegium 300 złr z całym swoim ziemstwem przysługującym.

W tymże roku po Kazimierzu Świeżkim który

lat 6 najdziej tużejym klastorem, obrany został re-
ktorem A Samuel od S. Wojciecha.

1705.

Szwedzi nasili i spalili Dąbrowicę, nie tylko mi-
sto, dziedziectwo fundatora naszego Wisniowieckiego,
ale i kościół i Kollegium nasze ze wszystkimi bu-
dowlami: na 20 tysięcy złotych Kollegium Dąbro-
wickie poniósł szkodę straty. W majątkach zaś nale-
żących do Kollegium Lubieszowskiego, zwłaszcza w
Karalinie, niejaki Miliurewicz szuga wojakowego
komisarza wybierającego pogłównie od żydów, ogro-
mnych dopuszczał się gwałtów, drzeł od browaru wy-
bić kazał, wódkę wyłał, kotły powyrzucił, czem
wielką arządarzowi żydowski wyznędział szkodę.

W tym roku cesarz rosyjski przybył do Wilna,
chad udał się do Tykocina, wojako zaś jego pod
dowództwem Szeremetiewa w Kurlandyji rozbite
i rozprozone.

1706.

1706.

Pamiętna krzywd swoich, w niebezpiecznej bitwie
z Ogińskiemi, doznanych, rodzina Sapiechów, nie mo-
gąc się oprzeć przemagającej przeciwników swoich sile,
jak przedtem popierała i prowadziła do broni polskie-
go Króla do Conty, tak teraz została najwięcej prze-
ciwniczką Augusta II i jego stronników; myślała więc
o własnem ocaleniu, wezwata pomocy Karola XII
króla Szwedzkiego, który przedtem już zażyczył
przez Augusta II króla w odzyskaniu Inflant, z
licznem wojskiem narodził Polskę, i zwyciężony po-
laków wezwał Przepię do obrania nowego króla.
Obrany Stanisław Leszczyński polak natychmiast
koronowany został. Król August musiał ustąpić z
Polski i rezygnować korony, stronnicy zaś jego Ogiński
i inni sprowadzili Rosyan. Połączył się z nimi
i inni Król Michał Wisniowiecki hetman wielki Lit.
który z wojskiem litewskiem szedł wespół Sze-
dów i nieraz dał się im we znaki. Szwedzi nie

mogą

ale P Bóg tyle dał sily temu zacnemu Kapłanowi, że zmógł największe męgi, a Kryjowski rektor nie wypadł. Nie mogąc mu dotrzeć Szwedzi nie tylko w Kolegium wszelkie sprzęty i militnary zabrali, ale nawet bydlę i wszelkiego rodzaju żywioły uprowadzili z sobą, stąd do takiego przychodu my niedostatkowi, że przez dwa miesiące byliśmy bez chleba i mięsa, a samą tylko jarzyną żyliśmy.

1707 - 1708.

Książę Michał Wisniowiecki widząc tak wielką w majątkach swoich zniszczenie, i sądząc, że pomysłnicją zapewne sobie przysłać, został mądrym go szkodzie (a), opuścić rosyjan, i przytęczył się z wojskiem litewskim do króla Stanisława i Szwedów.

Przybył do Lubieszowa nowoobraną prowincją

(a) W oryginale: Sero gladium post vulnera sum-
psit, jać się mięsa po otrzymaniu rany. Wychodzi
to na przytywie: mądry polak go szkodzie.

X Wacław Zawadzki z X Cypryanem od Naj-
 Trójcy obranym rektorem tubijszego Kolegium. Pro-
 winyasz przejął księgę obligacyj, księgę przychodu
 i rozchodu, inwentarz klasztorne i folwarszne,
 odbył z hardym zalownikiem szeregówy egzamin,
 i wrytował nowicjat. W. Rzesycki zabrał grunta na-
 sze w Równej-Rudzie i różnych dozwolił się gwałtown.
 1709.

W Rzeszowie d. 27 Sierpnia odbyła się prowincyalna Kapituła. Na miejsce X Wacława Zawadzkiego prowincyasem obrany został X Stanisław Kalinowski.

Kiedy Król Michał Władysław opuszczał Augusta Króla, a do Stanisława i Szwedów się przy-
 łączyl, i kiedy pod Polną, Szwedzi pobici zostali,
 król jako zdrajca uwięziony i do stolicy rosyjskiej
 pod mocną strażą zaprowadzony został. I ten
 syn wolności, w nieprzyjacielskiej ziemi dwa lata
 w niewoli przeszedł mucił; niewola ta mogłaby
 być i dłużej przeciągnięta, gdyby nie ciągłe modli-

łay

ale P Bóg tyle dał sity temu zacnemu kapłanowi, że zmógł największe męki, a kryjowski rektor nie wydał. Nie mogąc nie dotrzeć Szwedzi nie tylko w Kolegium wszelkie sprzęty i militnary zabrali, ale nawet bytło i wszelkiego rodzaju żywność urowadzili z sobą, stąd do takiego przychodu my niedostatku, że przez dwa miesiące byliśmy bez chleba i mięsa, a samą tylko jarzyną żyliśmy.

1707 - 1708.

Książę Michał Wisniowiecki widząc tak wielką w majątkach swoich spustokzenie, i sądząc, że pomysłniejszą zapewne sobie przyswoić, został mądrym po szkodzie (a), opuścić rosyjan, i przytę-
czył się z wojskiem litewskim do króla Stanisława i Szwedów.

Przybył do Lubieszowa nowoobronny prowincjał

(a) W oryginale: Sero gladium post vulnera cum-
prist, jać się miera po otrzymaniu rany. Uychodził
to na przytyłowie: mądry połącz po szkodzie.

X Wacław Zawadzki z X Cypryanem od Naj-
 Trójcy obranym rektorem tubijskiego Kolegium. Pro-
 winyalski przejął księgę obligacyj, księgę przychodu
 i rozchodu, inwentarz klasztorne i folwarszne,
 odbył z hardym zalownikiem szeregówy egzamin,
 i winytował nowicyat. W. Rzeszycki zabrał grunta na-
 sze w Rorow-Rudzie i różnych dozwolił się gwałtów.
 1709.

W Rzeszowie d. 24 stycznia odbyła się prow-
 incjalna Kapituła. Na miejsce X Wacława Zawadz-
 kiego prowincyałem obrany został X Stanisław
 Kalinowski.

Kiedy książę Michał Wiśniowiecki opuścił Au-
 gusta króla, a do Stanisława i Szwedów się przy-
 łączył, i kiedy pod Polową Szwedzi zwyciężyli, zostali,
 książę jako zdrajca uwięziony i do stolicy rosyjs-
 kiej pod mocną strażą zaprowadzony został. Ten
 sam wolności, w nieprzyjaźnieliwej ziemi dwa lata
 w niewoli spędził; niemił; niewola ta mogłaby
 być i dłużej przeciągnięta, gdyby nie ciągłe modli-

ku

lwy, pioty i jademiny pobożnej matroni jego ka-
taryny z Dolich, która u niego wyjednata
dla niego wolność. Na tę intencję, cały kapitał
kocielny aparat, bardzo kosztowny, własnymi u-
żyta szkami, i ofiarowata bś. męczyńskowi
Bobolemu, którego ciało w kocielu jezickim w
Pińsku spoczywa. Tego samego bowiem dnia,
którego ofiarę tę zrobiła, mąż jej z pod sińtej
strawy cudownym sposobem uciekł i do ojczyzny
wrócił; odzyskawszy znowu względy króla Augu-
sta II kandydem mianowany został.

1710 - 1711.

Dziadek Berezniaka W. Kotowski zapisał dla
Kolegium naszego 5,000 zł. i na tymże majątku
opart, z warunkiem, żeby jeden z kapitałów na-
szych zawsze w polwaraku Pińskiem mieszkający,
codziennie w uniackiej tamceńskiej Cerkwi odprawiał
miesz s., którejby mąż wspomniany Kotowski

złoty

słuchał. Wydałszy część swoją za półkownika rosyj-
 skiego Sytyna, Kotowski zapisał jej 20,000 na tym-
 że majątku Berezniaku. Sytyń z żoną swoją wyje-
 chał do Rosyi, a Kotowski w przekonaniu, że już
 jego już się więcej nie zjawi w Polsce, powierzone
 20,000 zł. przecharł pijarom Lubieznawskiemu. Sam
 zaś idąc na trybunał Wileński w drodze zyci skoń-
 czył. Dowiedziawszy się o śmierci jego Sytyń, przy-
 był z żoną do Wilna, i zapisał 20,000 zł. pijarom
 zrobotowy rządowi uważając, jako pierwszej na rzecz
 żony jego uczyniony. Żona jednak jego, chcąc choć
 w części woli ojca uczynić radoci, doradziła mężowi,
 żeby do tych 5,000 zł. które uprzednio Kotowski
 nam zapisał, dodał jeszcze 8,000 złotych. Gdy zaś
 powierzone półkownikowi nie mógł swych 13,000
 zł. gotowka zapłacić, dom murywany w Wilnie,
 Kotowiczówna zwaną za tę sumę na wieczne cza-
 sy pijarom na własność oddał, którzy odstąpili
 go później kolegium pijarskiemu w Wilnie.

1712.

Rok ten pety był żaloby dla nas. Naprawdę
 Felician, najlepszy zakonnik, w umiejętnościach
 i naukach wyzwołanych znakomicie biegły, w u-
 czniu młodzieży mispraeowany, koadziura wy-
 borny, słowem i przykładem wszystkich budzący,
 w obowiązku wice-rektora czynny i ekonomicznie
 rozładnie prowadzący, z puektiny d. 3 Maja ży-
 cię skończył. Wkrótce po nim X Hieronim kapłan
 dziwnie skromny, nauczyciel pety, odpowiednik
 wzorowy, długie czas dręczony chorobą, opatrzoną ss.
 sakramentami przeszedł do lepszego życia. W nie-
 długim czasie X Damascen, który od najpierw-
 szej zakonnej życia doby, był przykładnym ka-
 płanem, nauczycielem i przez wiele lat mierzmo-
 wanym koadziurą, z gorączki życia skończył.
 Nakoniec X Marcin pety dwiętoobliwosci kapłan,
 dnia 10 Decembra żyć przestał.

1713.

Zamierzono manifest przeciwko Mr Pawłowi
 Zajczierskiemu, który majątek nasz Lieszniówkę
 narobił z żołnierzami, dopuścił się wielu gwał-
 tów, konie rektora zagroził i stróża poddanego
 Lieszniowskiego smiertelnie ranił. Przyryna najcia-
 ta była: rektor Kolegium jadąc do Wamnan
 przybył do Lieszniówki, a zmuszony tu ranocować
 zaprosił do siebie Józefa Chmielewskiego znanego
 tu szlachetca; o czem kiedyś się dowiedział Zaj-
 cierski, który dla tego Chmielewskiemu oddawna
 żywił gniew w sercu i nawet na jego życie go-
 dził, dobrawszy sobie towarzyszców Jana Micha-
 łowskiego półkownika kownego regimentu księcia
 Michała Wiśniowieckiego z pewną liczbą żołnie-
 ry, oraz Antoniego Dubickiego, wpadł w nocy
 do Lieszniówki i uderzył na dwór, w którym po-
 mieniony Chmielewski z rektorem przebywał, a
 gdy

gdy dobyć go nie mógł z przyczyny mocnej strazy i obrony, skonczył na tem, że konie rektora zabral, i stróża jednego, jak powiedzieliśmy wyżej, smiertelnie ranił.

W tymże roku, rektor tego miejsca X Samuel od S. Wojciecha, uczony, czynny, niezłomowany, pracownik w winnicy pańskiej, po dwuletniej ciężkiej chorobie skonczył życia świętobliwie d. 20 kwietnia. Po nim objął nądy Kolegium X Sebastian Rogowski.

1714.

Na kapitule prowincyalnej w Warszawie odbytej na miejscu X Dominika Zawadzkiego obrany prowincyatem X Cyprian Machowski.

1715.

W majątkuach naszych stał w tym roku regiment konny J. W. Łatuskiego Kuchmistrza W. X. Lit. od którego poddani nasi wiele kraywd i uciążliw doznali, tak w wymaganej opłacie pieniężnej, jak w za-

gratiam

grabcim różnej ruchomości. Zapobiegając temu re-
 lator X Sebatyan, wyjednał u IW Paciia regimen-
 tana jenerałnego W. X. Lit. kanclarskiego Wileńskiego,
 rozkaz cyfli ordynans, aby pominięty regiment na-
 tychmiast z dóbr naszych ustąpił i wyzgodzone szło-
 dy nagrodił; regiment wyprawdził ustąpił, ale szkod
 nagrodił nie chciał.

1716.

Postąpieniem z majątków naszych konnego regi-
 mentu IW Łaturskiego, większych jeszcze cyfrarow i
 nieistniejących doznaty polowarki nasze Łeleżnica i Puiówna,
 w czasie przebiegu wojek rozsyłanych drogą wybiera-
 jących prowiant; poddani nasi od swoich i obcych
 wojek pozbawieni koniecznych artykułów żywno-
 ści i ruchomości prawie wszelkiej, musieli za ów
 prowiant, którego w naturze dostawie nie byli w sta-
 nie, zapłacić 200 tyngrow.

1717.

Wsam szcxyt kociuota naszego Drewnianego

w którym

w którym od początku obraz Matki Bożej cudami
 słynął, uderzył w niego piorun i wziętą część ko-
 ścioła spalił; reszta ocalała bez żadnej pomocy ludz-
 kiej bo wycieńcy spali; widocznie zwiastata to pomoc
 Najr. Opatrzności naszej.

1718 -

(Kronikarz wypisuje list cyrkularny prowincyała
 Cyprjana Machowskiego uniwersalnej o mającej się
 zebrać kapitule w Rzymie dla obrania Senatora za-
 konu. List ten jako nie ciekawego nie zaurazajemy
 opuszczamy.)

1719 - 1721.

W 1719 roku w Wiśniowcu dziedzictwie Króla
 Michała Wiśniowieckiego, oraz we Lwowie panowa-
 ła okropna zaraza i śmierć ludu.

W. Dominik Grabowski testamentem wyporzą-
 dzeniem zapisał nam 7 tysięcy zł. z warunkiem, a-
 by 3 tysiące mszy odprawiono za dusze rodziców

jęp

jego, a 4 tysięcy za jego duszę.

Prowincyałem obrany X Wincenty Stegielstki
odbył swyrazajną wrytkę w Lubieszowie.

1722.

Mając jakąś niechęć do wieśniaków naszych
w Trojanówce pretensyą W Kaszowie okrutnie ich
prześadował i męczył; z tego powodu zaczął z
nim proces w grodzie lwowskim.

W. Rodziewiczowa testamentowym zapisem
przeznaczyła dla Kolegium naszego 3000 zł. z ob-
owiązkiem odprawienia 3 tysięcy mszy na jej inten-
cyę.

W miesiącu Lutym roku edasiego odbył się w Ka-
rolinie (w Piniku) ślub dwóch córek Ks. Michała
Wisniowieckiego fundatora naszego, starszej An-
ny którą pojął w mąż Jan Ogiński starosta
Sondowski i młodszą Elżbietę poślubioną Zamoj-
skim Łowczem Koronnemu, w obu ogromnej li-
czby gości tak z Królestwa jak z Litwy przybyłych.

Slub

Ślub błogostawid I W biskup Łucki i Bieński
 Stefan Bogustaw na Rupniewie i Januszow-
 cach Rupniewski. Obecni ahtowi temu byli:
 Ks. Janusz Wiśniowiecki wojewoda Krakowski
 z małżonką swoją, Pocij wojew. Wileński, Het-
 man W. Lit. Ogiński wojew. Trocki, Łaranek
 starosta Łemdzki, Potocki wojew. Kijowski, Ja-
 blonowski wojew. Ruski, Książ Sangusko Mar-
 szalek nadworny W. K. Lit. i wielu innych. Byli
 także i nasi (pijarowie) z Lubieszowa i Dąbro-
 wicy z panegiryanami.

1723-1724.

Klasztor lubieszowski (a), mając w gotowiec-
 cumme 7 tysięcy zł. zapisana przez Grabowskiego,
 jak o tem mówiliśmy wyżej, na żądanie księży

(a) Pijarowie mieli Kollegia i domy a nie klaszto-
 ry (monasteria); później już, zwłaszcza za czasu rosyjs-
 kiego, nazywali je raczej klasztorami. Ponieważ nazwa
 ta w powszechnym jest teraz użyciu, więc i ja jej uży-
 wam niżej.

Włodawskich fundatorów, im ja, jurysdykt. Cywil-
li ja księżta na miasteczku Lubieszowie z należ-
nym do niego folwarkiem i obowiązki uis płać
corocznie procent. Ponieważ zaś zobowiązani-
go księżta nie dotrzymali, Kłaustr zawiad do sądu
grodzkiego pójnśkiego manifest.

Roku 1824 obrany prowincyałem A. Paweł By-
strzowski na kapitule odbytej w Gorze.

1725.

Rok to smutku i żałoby. Małżonka ks. Micha-
ła Włodawskiego, córka Karła i Elżbiety z Ostro-
żów Dolskich, ks. Katarzyna Włodawskiego 2.5
Stycznia skończyła życie. Była bogami nadziej życia
świętobliwosci, modlitwie i umartwieniom oddana
ciagle, w przeciwnosciach stata, nad stan swój pra-
wita, miłosierdziwych i sierot powierniczka i dobrode-
lna, nawiedzata naszego w Lubieszowie szerególna o-
piekunna, wzyteckiego Duchowieństwa najlepsza ma-
tha. Pochowana w zblekach tutajnego Kościoła.

W tymże roku Ambroży Nowosielski kleryk profes,
półak, rodem z Siejan (Siejanienensis) dycecyi Tuchej,
młodzieńcem wielkich nadziei i nadbą, odznaczający się po-
bożnością, dostad suchot i przed zgonem miał widzenie. Po-
kazał mu się wielcebną nasz patriarcha, i wyrażając w-
sy do niego słowa te: „bracie najmiłszy bądźżeś mo-
im towarzyszem”.

Na miejscu z Rogowskiego, z przyczyny żłogiej
i ciężkiej choroby uwolnionego od obowiązku rektora
klasztora w trzecim trinnium, został rektorem z
Leonard od Nawiedzenia N. Panny.

1726.

W tym roku zrobiono rozgraniczenie między mająt-
kiem naszym Żeleźnicą a dobrami Koł. Michała Wsienio-
wskiego. Naznaczeni do tego Komisarze PP. Wojciech
Grodzicki i Kasper Stanisław Zawistowski zjechawszy
do Żeleźnicy, podług prawdy i staranności czynności te
upełnili, której akt tak ściśle jak i gromieniem praw-
nie podpisali.

W tym

W tym roku prowinyasem obrany został X Jan Skoniewski na kapitule w Lowicu.

1727-1728.

Opisana wryta nowego prowinyasa odbyta w Lubieszowie i uwiadomiono wszystkim klantry o rozporządzeniu w Rzymie proscie beatyfikacyi Józefa Kalasankiego.

1729.

Na kapitule Warszawskiej obrano prowinyasem X Ambroszego Wąsowicza rektora Warszawskiego. Były prowinyas zaś X Jan Skoniewski kiedy się wybierał do Rzymu na kapitułę generalną, w Wielunim życie skończył.

Rok ten pamiętny jest zabiciem w Pińsku W. Skirmunta. Obywatel ten przybywszy do Pińska dla odbytej powinności wielkanocnej, niezadowolony z dyrektora (gubernera) dygnów swoich, uderzył go w polisiel. Delegowani kolechy tego dyrektora żądali od niego zadatek usunięcia, ale on ich wyłajał i wypędził od siebie. Kiedy więc z Pińska wracał do domu, w drodze napadnięty od uczniów, kijami i kamieniami tak zbity

został

został, iż ledwo był w stanie ostatnie sakramenta
przyjąć.

1730.

W tym roku Kolegium nasze murywane, ukończone
zostało, do którego zgromadzenie całe z nowicyatem
na mieszkaniu się przemieszczało. Kolegium to we 4 li-
nie zabudowane ma 90 Tokei długości a 60 szer-
kości, o dwóch piętrach, na dole 18 stancyj z refe-
ktansem, kuchnią i spiżarnią, na wierzchu stancyj
20 z nowicyatem urządzone nad refektansem, z
oratorium i biblioteką. Dawne Kolegium drewniane
przeobrażono na oficynę i szkołę. Ogród na zachód po-
łożony ma 180 wzdłuż, a 105 w szerokości kwi-
atów. Przeniesienie tych dokonał X Bonawentura od r. An-
drieja wice-rektor. Rektor bowiem X. Benedykt z po-
wodu choroby do Pizy wyjechał, gdzie też umarł,
i u XX Franciszkanów pochowany został. Miejsce
jego jako rektora zajęł wspomniany X Bonawentura.

Tegoż roku w Watachii w mieście Czerwem wśród
burzy padał deszcz krowany w wielkiej obfitości i

na

na wielkiej przestrzeni; co może zapowiedzieć, jest klęski
jaką Turcy w wojnie z Persami ponieść mogą.

1732.

W Warszawie odbyła się kapituła prowincjalna, na
której obrany powtórnie prowincyałem A Ambrosy Wę-
sowski.

Kollegium Lubiechowskie uziato w tym roku osób
mniejszych 27, to jest kapłanów 8, mta klergii,
nowicjusze i bractwów.

1733.

Na powrocie tego roku miasteczko Nobel i różne
wioski wcielone do naszej parafii Lubiechowskiej z
rozporządzenia Jana Aleksandra Lipskiego biskupa
Lubsko-bżestkiego.

Kollegium zawiętało protestacyę do grodu Tuchie-
go przeciw dubceporom W- Kotowskiemu, który po-
sięgnął u nas obicia (peristromata, zapawne matery-
alne) wartości tydzień czerwonych złotych (imperialium)
(a) i nie oddał, a także drwan do cerkwi unickiej

(a) Nie wiem co historycy rozumie przez te imperialia, czy
talary bisk, czy dukaty; ale niżej pisze 80 aureos, co już
wyraźnie oznacza dukaty.

Kosztom naszym sponządzony, zabrali. W tym roku także d. 25 kwietnia, w obecności Ks. Michała Wiśniowieckiego Wojew. Wileń. Hetmana Wielkiego W. K. Lit. fundatora i całego naszego zgromadzenia cegły i wapna inowarskiego, wykonane były pierwsze fundamenta pod Kocioł; na cel tej fabryki Książ. ofiarował 50 dukatów na rzecz A. Rektora Bonawentury, który do tej fabryki wcześniej przygotował dostateczną ilość cegły, wapna i drewna.

1734.

18 Oktobra roku tego niespodziany pożar w majątku naszym Pniówku ogromne zniszczył szkody. Ogień wszedł się w czasie kiedy wierzniacy w polu zbożem (circa segetes, zapewne lianiami) i inną robotą zajęci byli; i w krótkim czasie 15 chat chłopskich ze wszelkim sprzętem domowym, ze stodołami, chlewami, zamienił w popiół. Ogień dostał się do folwarku i 3 stodoły ze zbożem, łanami z potrzebne papierami, dokumentami i różną ruchomością, go-

meluz

zelną z naczyniami i miedzią, oraz wozownię z po-
jardami strawid. Oczem jak tytło się dowiedział re-
ktor A Melchior zaraz zamieścił manifest do grodu
pińskiego opiewający przygotowanie pożar i zmagzone
przeręć znowy.

1735.

Przez Lubiczów przechodziły czyste wojaka pol-
skie i rosyjskie, ale najwięcej dali się nam we znaki
swoi wojakowi, dla tego że książę fundator trzymał stro-
nę Augusta III. Łoźmierz Potockiego wojew. Wótyń-
skiego zabrali konie nasze, dla odebrania których
postany był laik nowicjusz Łukasz, człowiek już
nie młody i stateczny. Konie wyprawdzie odebrał, ale
zbity od łoźmierz wkrótce umarł. Patał on najżyw-
szą chęcią wykonania służby zaborczych, lecz to do
wyodręczenia jego odkładano, a tymczasem P. Bóg
inaczej rozkazał. Przed śmiercią ukazał mu się Chry-
stus ukrzyżowany, Najś. Panna i wilebny Józef Ka-
lasanty. O tej godzinie, którą sam przepowiedział,
życie skończył.

W.

W. Lachowski Komisarz wojtkowy Delegowany
do wybrania podatku dla wojtki, zabrał u nas 4
tyzisy pięćset zł. summy zapisaną, na nasz koszt,
przeciw któremu zamieszczony został manifest w Bzesciu

Tegoż roku ojcic s. Klemens XII udzielił indul-
gencye dla bractwa serca Jezusowego; żeby zaś wzbu-
dzić większe nabożeństwo, pozwolił uroczystość ser-
ca Jezusowego (prócz dnia właściwego) obchodzić
w dzień ss trzech Królów, w uroczystość bolesnej
Matki boskiej, s. Maryi Magdaleny i s. Micha-
ła Archaniola.

1736.

W tym roku dokonany został rozdział prowincyi
Litewskiej od Polskiej, na kapitule jenerałnej w Rzy-
mie uchwalony. Pierwszym prowincyałem litewskim
obranym został w Warszawie A Torkwat Tyminiński,
koronnym pozostał ten sam A Ambrosy Wąsowski.
Tyminiński udał się wkrótce na kapitułę jenerałną
do Rzymu, gdzie znany już był uprzednio, kiedy

był

będąc domowym nauczycielem przy księżu Radziwiłł
 obecnemu krajowym litewskim i zwiedzając razem z nim
 obce kraje był w Rzymie i w Paryżu. Po powrocie
 z zagranicy pełnił obowiązki przełożonego Wileńskiego
 domu, potem rektora w Międzyrzeczu, następnie
 rektora w Chełmie. Wśród w nagłych gorliwości,
 ku podległym miłości, dla obcych ludzkości i uprzej-
 mości, w interesach państwa rozsądek i znajomości oka-
 zał, a słowem i przykładem wszystkich budował. W
 Międzyrzeczu szkołę postawił, w Chełmie murem
 opasał Kolegium z jednej tylko strony, z innych zaś
 stron zrobili tego nie mógł będąc zamieszany zjechał
 na kapitułę do Rzymu. Przybywszy do Lubieżowa
 14 Wnęśnia, ogłosił swoje obranie na prowincjała,
 i rozdzielił prowincję; A Innocentego installował na
 rektora Lubieżawickiego, odbył wizytę zwyczajną, szko-
 łę podzielił na klasy, naznaczywszy do każdej oso-
 bnego nauczyciela.

Powinno być także dla prowincji litewskiej, przy jej

utworzeniu

utworzeniu, pięć tylko naznaczono klasztorów, mianowicie: Dąbrowski, Lubieszowski, Wileński, Izeruckiński, Poniewieżski, a także rezydencją Walerjanowską, czyli Łużecką, wielu litewskich panów, a także fundatorów nawi i inni nam ucyfłowi obywatele, pisali do generała naszego usilnie go prosząc, aby do prowincyi litewskiej niektóre bliższe Kolegia z prowincyi polskiej przystąpił, jak np. Chelmskie stuznem prawem do nas należące, jeszcze bowiem przez Generała Jana Franciszka od s. Piotra, komisarza stolicy apostołskiej i delegowanego do wzytowania prowincyi polskiej r. 1696 na studia dla Lubieszowskiego nowicyatu przeznaczone, i przez tegoż generała do domów wice-provincyi litewskiej zabierane, o чём przechowaić się można z dawnych spisów drukowanych. Proszę chelmskiego żądać jeszcze dwóch innych domów podług wyboru i uwagi generała.

W tym roku skończył życie JW. Józef Ogiński wojew. trocki, wielki dobrodziej i protektor naszego

zgromadzenia, szczególnie prowincyi litewskiej.

W. Bekiercki przysyłał u nas 2,000 zł. które w
miedługim czasie oddał, i na dowód wdzięczności tydzień
złoty na Konfraternię, Serca Jezusowego Kolegium
nazemni zapisał.

1737.

Ciało zmarłego w roku zeszłym wojew. trockiego
Ogińskiego, sprowadzono z Motłowa do Lubieszowa
i ożarłością następującą, po polsku przez historyka opi-
saną:

„Wieczorem około godziny siódmej zapalono kaganiec
od Lubieszowa aż do Nowego Dolska, które bardzo pięk-
ną, illuminacyą uorynity, i gdy się już zbliżano z ciał-
tem, za daniem znać przez uderzenie w dzwony, con-
fluxit magno numero ze stancyi dworich utriusque
ritus, i obviam wycieczę poszli za miasto ku cegielniom,
któredy prowadzono ciało, któremu asystował regiment
Dragonii W^o X^o Lit, także chorągwie dwie, jedna pe-
tykowska, druga Motłowska. Zakony też znajdowały:
Ich M^{ci} K^{si}ża Jezuiti, Ich M^{ci} K^{si}ża Benedyktyni

z opatami

z Głatem swoim, Książa Dominikanie z Pińskiego
i Koszyńskiego Konwentu, Książa Franciszkanie,
XX Bernardyni, XX Karmelici, Książa Komuni-
stów i Karolina; ruskiego duchowieństwa liczba
dosyć znaczna. Tamże za miastem naprzód witał
ciąto jeden z zakonników naszego, po którego mowie
prosiła zaślubna ordynatyskie przez przytomne du-
chowieństwo kontynuowana. Solenizantem zaślubnym
był z prowincyał nasz Pater Torquatus Franciszkanin
a S^{ro} Antonio. Za trumną, ze świecami szedł Jmć
Pan Starosta Urzyski, Jmć Panny Wojewodzin-
ki troche, Jmć Dworzcy tak s. p. Pana wojewo-
dy troche, jako też niektórzy Książa Jego msi
Hetmana wielkiego W. K. Lit. i inni szlachta po-
bliży, prócz tłumy miejskiego popółstwa; gdy
już przed bramę cmentarną, przywieziono ciąto,
tamże niewiłą zastawiono, gdzie oddawał exu-
vias zmarłego pana sermone diserto Książ
Marcinkiewicz Franciszkanin Ordynaryusz piński,

wyliczając godności domu i zastępek w Prunypopolitij
 s.p. Imię Pana Wojewody jako fundatora swego,
 w tym do kocuła gęsto illuminowanego, herbami,
 symbolami i inskrypcjami a prope do tego aktu
 akkomodowanemi adornowanego, wnieśli załownicy
 nasi trumnę aksamitną, z złotym galonem i srebr-
 nemi porcelastemi sztalami bogato przyodzobioną,
 którą gdy na katafalku postawiono, tudzież drugą
 szaryneczkę w której wstępnosć, i puszelę srebrną po-
 złocistą, in forma cordis, w której serce Imię Pana
 wojewody znajdowało się, położono; także na aksa-
 mitnych złotem galonowanych poduszkach leżał
 Order, kołpak soboty i karabela bardzo bogata.
 Złożonego zaś już na katafalku Imię Pana Wojewo-
 de przyjmował jeden z naszych załowników tanta
 energia et oris facundia, z dłuższego desiderium
 słuchania w godnym audytorze requirit. ||

W tym roku przybył do domu naszego Reginald
 Donsyk medyk, i przyjeźdźcy z ulicą pijarską, jako

braciszek, brzętać ię zaraz począł około założenia
aptekli. Pomagając mu w tem prowineyad, zpyrowa-
dził z Wrocławia medikamenta, i starał ię aby
nowa apteka zaopatżona była w różne potrzebne
naczynia szklane, gliniane i z drzewa.

Dnia 7 Wnjesnia umarł A Bonawentura ods.
Andryja mając lat 67, naprzed wice-rektor, potem
magister nowicyatu, wkońcu rektor, znachomity cno-
tami i wielce domowui temu zasłużony. On to ukoń-
czył Kolegium murowane i przeniósł do niego zgro-
madzenie, on podłożył fundamenta nowego.

W tymże czasie fundatorowui nasi dali komis-
sarzowi swemu asygnatę na odprawienie 2 tysięcy
cy mszy za dusze wojewodow bratnich.

W tymże roku zwołany był sejm do Warzawy,
ale, lecz zpetł na niczem.

1738.

Na początku tego roku, w sam dzień trzech
Królów, nowicyusz-operariusz imieniem Karol,

z nazwiska Konstanty Borowski, a jak potem się o-
 harało, Białozor, biegły w sztuce towarowej, tenci
 mieniąc zostający w nowicyacie, zmyśliwszy bóg zę-
 bów podczas wzięcia, postanowił obrać rektora.
 Otrzymawszy pozwolenie udania się do swej kwatery,
 przez ogród przeszedł na cmentarz, przystawił drabinę,
 do mieszkanca rektorskiego, i wybiwszy okno włazł
 do sypialni, szkatułkę z pięciuszem i srebrny zegarek
 zabrał. Wystraszony wrócić chłopiec po zegarek, nie tyl-
 ko zegarka nie znalazł, ale postąpił, że i szkatułki
 niema i okno wybite i drabina nie uprzątnięta je-
 szcze stała. Zaczęto się śledztwo, winowajcę znale-
 ziono jakby dręconego bólem zębów i modlącego się
 przed krzyżem. W ciągu dwóch godzin wreszcie
 przynął się do winy i na rano wydalony został z
 Kolegium. Korydół jednak z niego porostatek, że kil-
 ku ludzi naszych wyuczył sztuki towarowej.

Przy końcu Grudnia W. Hulewicz Stelmik

Cum gratia

Czernichowali wyprowadził u rektora na Kapelana do siebie & Michała swego kuryna, żeby 60 letni stał u niego i mruż. I. odprawiał. Tymczasem trzymał go u siebie jakby w więzieniu i nie puszczając do klasztoru, a kiedy starze upierał się koniecznie wyjść, umiesiony pastyką osmielił się nawet go uderzyć. Sprawa o to wytknęła się w konsystorz Tuchim, w kancelaryę apostolskiej i w trybunał lubelskim.

1739.

Pierwsza po rozdzieleniu prowincyi odprawiona u kapituły prowincyalna w kolegium lubieńskiego. Ze wszystkich klasztorów litewskich zjechali u rektora i wokalisami (a). Na tej kapitule przepisana została forma togi, jaką pijarówie noszą w Kłi. Przy załączeniu Kapituły obecni byli ksiądz fundatorowie nasi, którzy ofiarowali prowincyalowi por

(a) Wokalisami nazywano deputatów od każdego kolegium, większością głosów przez miejscowe zgromadzenia wybieranych.

portrety olejne Jana III Sobieskiego i jego małżonki Ma-
ryi, a Szubowicz sekretarz książęcy przetrząsnął Ma-
kolegium portrety księcia Michała Jerzego Wiśni-
owieckiego fundatora naszego i trzeciej małżonki jego
Tekli z Radziwiłłów, olejno na płótnie malowane.

Pierwszym kandydatem na prowinyasa obrany powstór-
nie Torkwat Tyminski dotychczasowy prowinyas.

13 Maja roku tego umarł brat bracia Kazimierz
Sajicha kanclerz trocki, fundator nasz wileński.

W oktawę Zielonych świąt przybyli tu z Wiśniow-
ca książęstwo fundatorowie, i obecni byli na uroczysto-
ści Bożego ciała, która, w asygnacji wojska bandzo
okazale odprawiano. Sam książę zajmował się urządzeniem
i ordobą ostarzy, z których jeden był postawiony przy
pałacu, dwa w ogrodzie książęcym, czwarty w kościele.

Rektor X Innocenty rezygnował rektorstwo kate-
dralne X Witkowskiemu i wyjechał do Dąbrowicy na
rektorat.

Ciała Józefa i Anny Oginskiich wojew. trockich,

Dotychczas

Dotąd stojące w kaplicy, na iżdanie księcia Michała, prywatnie do sklepu kościelnego spuszczone zostały.

Tęgo roku tak silne były w stronach lubczyńskich upały, że kwiaty, rośliny wszelkie i trawa w ogrodzie naszym wypalone były, liście na drzewach porósłoby jabłki od chłódów jesiennych; i urodzaje z tej przyczyny chybiły.

1740.

Do upalnego lecie przeszło, tak ogromne mrozy, i tak silna nastąpiła zima, że nad wszelkie spodziewanie, zaczęły od ss. Szymona i Judy (28 Oktobra) aż do Maja bez przerwy, w najwyższym (podług uwagi astronomów i filozofów) siódmym stopniu trwały (a); w tym czasie ogromny zbiornik wód, Polecie, tu my.

(a) Podług jakiego narzędzia oznaczony ten stopień, nie wiemy. W tym czasie znajome już były użyciemowi Lurietu termometry Reomura i Farenhita, ale nie były widoczne żadne historycznych ludzi nazwane, kiedy siódmy stopień mrozu narwał najwyższych jabłki 30 czy 32 Reomura, który jednak w stronach lubczyńskich był

Michał godnie powstarchej stanął, i sprawdziło się, ażem pisał, geografowie, że potenie zimową tyłko porą i to w czasie tych mrozów, zwiedzać można. Z powodu owych śliczych mrozów, bardzo wiele zginęło różnego bydła, drzewa owocowe wymarły, i wielu ludzi utraciło życie.

W tym czasie przybyli tu książęta bracia, Janusz kanclerz Krakowski i Michał hetman wielki litewski z mnóstwem szlachty i wojska, i tu przeprowadzi karnewał, podczas którego ogień sztuczny, strzelanie z haubercami, bramy tryumfalne herbami książąt ozdobione, ciągały tłumy ludu.

1741.

Na początku roku tego żyd lubieżawski nazwiskiem Piewień, najęwszy do byłki dwóch włościan z dóbr książąt Winiowickich zwanych Berezie i nie mając żadnego towaru, z drugim żydem udał się prosto do Prus, do miasta Królewca, gdzie poniesionych włościan za 100 talarów bitych (imperialium) sprzedał.

historii-nych nigdy się podobno nie zdarza. Według moich kalendarzowych obserwacji, większego nad 28 stopni mrozu padał R. b. bieżącej nie było w powiecie pińskim nigdy.

Wróciwszy do domu iyd ów Piewień różne rozgumował
 wieści, lecz kiedy długi czas nie wracali wieśniacy, ja-
 ko podjęmany, wzięły był na indagacyę przez gubernat-
 ora lubieżnowskiego Wollowicza, ale iyd zapierał
 się ciągle i różnie się wykładał. Tymczasem jeden
 z owych poddanych beresieckich (oba oddani byli
 do wojska pruskiego) kiedy król pruski udał się
 do Szląska blisko granicy polskiej, upatrzywszy
 sposobną porę, uieksł z wojska, i prawie w tym cze-
 sie kiedy iydą badano zjawił się w dworze wsi i
 wyzosto wyepiewał. Iyd na rotharz usiucia do wie-
 szienia wtrącony oczekuje wyroku. Wąpółnik zaś jego
 z innego majątku, ucieczką się ratował.

5 Wnemia zaczęła się druga kapituła prowincji
 litewskiej, na której w mieście Tymin'skiego o-
 brany był prowincyałem A Sebatyan Wykowski
 rektor szekuckiński.

1742.

Roku 1742 dnia 6 Lutego, kiedy Koziołem

powszechnym nadziś Benedykt XIV papież, a w
 Polsce panował August III, za prymasostwa
 Księcia Krzysztofa Antoniego Szembeka, uroczy-
 stym obrzędem postąpił poświęcenie kamień pod Ko-
 ściół lubieżowski s. Jana Ewangelisty, IW
 na Dmieniń Kobielski biskup Tuchow-bzeczki,
 Naj. łowczy polskiej Maryi Józefy z domu
 Artykizimich Austriackiej, Kanclerz, w przy-
 tomności J. O. O Książki Michała Serwacego
 Korybuta Wojew. Wileń. Hetmana W. i Sekli
 z Radziwiłłow Wiśniowieckich, oraz wielkich
 liczących wiernych Chryśtusowych albowiem tenm obec-
 nych, którym na prośbę księżyn i ze szczerą gotow-
 dla nas życzliwości wspomniany pasternk udzielił
 zupełny odpust na czterdziestodzinne nabożeń-
 stwo w kaplicy naszej w czasie odpustu trzasku-
 mych odprawiać się mające. Świątobliwy ten i
 prawdziwy trydy chryśtusowej pasternk, wszystkich

lud

lud pobudził do gorącości ducha, tak, że Kieżina
urządziwszy w dwoje swoim pomysłom kłócenia
godzin, sama też pobożnie i ze abudowaniem
wszystkich godzinę kłócała. W tymże czasie
czcigodny pastor udzielił 22 nowicuzom
mniejsze ćwiczenia kapłańskie, nowicjat Łaskaw
odwiedził, powitany napród przez profesora re.
toryki a potem przez jednego z nowicuzów.

Z Lubiczowa udał się, do Pastora do Dę
browicy gdzie kazał nasz konsekwować.

Dnia 13 Junii rektor Anzelm Bocheński
wyjechał na Wołyni braciarska Franciszka dla za-
kupienia mazi (bo w takichże stronach wielki
wóweżat gwałt paucował), dawczy mu na to kupno
50. czerwonych złotych. ledwo z folwarku nasze-
go Karasina braciarski ów wyruszył w drogę,
wyprowadzając napród furmanek, napadli nań zboj-
cy, jego i woznię ubili, ciała ich zaniesli w

krzaki

konali i gwałtem przynucili, wóz spalili a konie po-
wiesili. Po meżatim czasie wiśniacy w Dzin' święte-
cny chodząc po lesie odkryli ciała zabitych i dali
znać o tem do Kłan'toru. W niebytności rektora, wi-
ce-rektor wysłał bratierka do Karasina dla badania
i uśledzenia, ale ani zbójców ani pieniędzy nie odkry-
to. Sprowadzono więc ciało zabitego bratierka do
Lubiezowa, i w sklepach kościelnych pochowano.

W tymże roku W. Wamuszko powodowany
nabożeństwem do Najs. Panny, zapisał dla Kolegi-
um 3 tysiące złotych, które miał za obowiązkiem u
hr. Krasickiego, z obowiązkiem, żeby codzienn' mowy-
ła grada i śpiewała godzinki o Niepokalanem
pojęciu Najs. Panny.

1743.

W czasie krótkiej bytności swojej w Lubiezowie
księżstwo Wiśniowiecki mieli u siebie gości: dwóch
Ożasnowskich rodzonych braci, z których starszy

zauważny

zaręczony był z Genowefą Oginińską wojewodziną. 12h
 kę, trochą, wnuczka, księcia Michała Wiśniowieckiego. 12h
 chiego. Ślub i wesele odbyły się w Karolinie pod koniec 12h
 zapust przy wielkiem zebraniu znakomitych gości 12h
 z Polski i Litwy. Błogosławid młody parę Pastern 12h
 nasz biskup Tuchow-brzeski Kobielski. Obecni albow 12h
 wi temu byli nasz prowincyał zaproszony przez 12h
 Książę, z Sekretarzem dwornym X Kasprem Tresz 12h
 Kowalim, rektor Bocheński komisarz książę, wie 12h
 rektor Dąbrowicki z X Innocentym Bieńkowskim 12h
 profesorem retoryki który miał mowę i panegiryk 12h
 dedykował.

Wkrótce potem będąc w Lubieszowie książę Mi(a) H 12h
 chał Wiśniowiecki, kiedy się dowiedział, że XX Je. do 12h
 zwiaci pińscy zicnię nalerząc do dóbr jego Lubiesz 12h
 chich zagarnęli, rozgniewany, oddał natychmiast 12h
 od siebie jermię kapelana, a wnuka swego Ogini 12h
 chiego Starostę Uszpotalskiego, który w Pińsku do 12h

złot kelna,

wodzim. 12 kw. chodź, odebrał stamtąd, i na naukę cię
 eniowic pnyjał pijara x Salerego, który odtąd w domu
 i. podkar tegoż starosty zajmował u jego edukacyą.

1744.

fundator nasz książe Michał Jerwaj Kory-
 but Wisniowiecki, d. 18 Wzescnia roku tego umarł
 w majątku swoim Merczu, gdzie także Władysław
 IV król polski żył chowając, jak widac i następ-
 nych wierny:

Est idem tumulus Regique, Ducique, Mercii;
 Post Vladislauum, morte Korybut obit. (a)

zię Mi(a) Historyk kładzie więcej podobnych dwuwierszy co
 XX Je. do formy dosyć udatnych.

Lubiesz. Ze książe umarł we Wzescniu, przed samem po-
 równaniem dnia z nocą jesienną, taki wiersz mu dano:

Aggravat autumnus libras ad pondera noctis,
 Nec premit in tumbum grandia facta Ducis.

Salwajmyżenn wodziwi kłewstienm, miśmier-
 kelnu jego sława ten wiersz przetrwała:

Kiedy ciato s.p. fundatora wieziono przez Lublinow do Wicniowca, ostatnią postugę oddato m
Kollegium nasze, wszyscy bowiem uczniowie, wszyscy

Et dux vester ubi? mortis deletur arena.

Delectus miles quid juvat absque Duce.

Jako wojewodzie Wileńskiemu zmarłemu przed
sejmem grodzieńskim, taki wierzę mu potożono:

Extincto delapsa Duce heu! generalia Grodne

Consilia, ach! quantum defuit ille caput.

Że iyc' przestał na Litwie, taki o nim poeta mówi

Quos dederas grato Litvania, reddit honores,

Sat tumulo tituli, cetera tolle tibi.

Ponieważ książę pochodził od Wielkich Książąt li-
tewskich i na Litwie iyci szon'cył, poeta dyktował:

Principium vite generis, finemque coronat,

Dum cadit, unde prius, fluxit origo domus.

Że zmarły książę był pierwszym i ostatnim z dom-
owego napród polnym, potem Wielkim hetmanem

nasi księża przyšli na spotkanie do wioski Lubieszew-
 skiej; przed cerkwią umiłka, jeden z kapłanów naszych
 miał mowę żałobną, Drugi w samym psalmsie gdzie cia-
 to księcia złożono; następnego dnia odprawiono tamże
 egzekwie również z kazaniem. Po południu, przy wypro-
 wadzeniu ciała która przez cały ten czas spoczywała w pa-
 łacu, tymże porządkiem jak wyżej urządzone by-
 ło: Kondukt. Przy samem wyprawieniu jeden z naszych
 księży pojeźdzał, miał mowę; przed cerkwią umiłka
 caput. Bliżej kościoła naszego księża, jeszcze było kazanie,
 ta mowa pozem poprowadzono ciało dalej.

more, te wienze mu sturą:

Ultimus et primus, Clavd, par, solus utrique,
 Herculeas vires quis neget esse Duci.

Nakomiec że wola, księcia było, żeby go pochowano w Wi-
 niowcu u Karmelitów borych, którzy fundował w tym
 miejscu, że wienze poeta daje:

Nidulus et tumulus Carmeli surgit in alto:
 Quem struxit pietas, fata dedere locum.

Pogrzeb króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, z wielką okazałością, wobec biskupów oraz dygnitarzy tak koronnych jak litewskich, wielu królowych, senatorów, odbył się d. 8. października w Warszawie. Pierwszego dnia pogrzebu celebrował pontyfikałnie mszę i ołtarz Łatowski biskup Chełmski, po której referendaż koronny Łatowski z wielką mocą i wymową, prawił kazanie przez 3 godziny; drugiego dnia celebrował Dębowolski biskup Kamieniecki, haras zaś i Dziejkowski jezuita rektor kolegium Łuckiego, trzeciego dnia Kobielski biskup Łucko-Bżeski miał mszę wielką. Kazanie powiedział Fabian Doktorowicz jezuita. Na konie czwartego dnia celebrował pontyfikałnie Łatowski Referendaż koronny, kazanie zaś miał definitor harmelitów prowincyi polskiej ojciec Kandy z tematem Luna tua non minuetur, quia erit tibi Dominus in lucem sempiternam et complebuntur dies tuctus tui (Isaia 60. 20). Aktowi pogrzebowemu obecni byli i nasi królowie tak z Dąbrowicy jak z Lubieszowa, a

jedni
Korona
płacy

już

jeden z Lubieſzowickich dedykował świątyni panegiryli.
Kościół OO karmelitów najpięszniej był owdobiony. W Ka-
plicy, w której nasi celebrowali taki był napis:

Beati pauperes (Luc. 6. 20) Matris dno (Genes. 28. 5)

Quorum pietates non defuerunt (Eccl. 44. 10).

Ultimus Ducum in Wisniowice

Michael Servatius Korybuth

quo

In Patres pientissimos

Principe ferebatur affectu?

Præter Lubieſzovicenſe templum

Liberati ejusdem dextera

a fundamentis erectum

quod

Solidæ pietatis documentum

Præter Dąbrowicenſi Collegio collata beneficia

quæ

indelebili roboris character

Leguntur

Præter auream, ex ſarrea, Żeleznicam,

Sublevandæ nutices, inopid, donatam,

quam

Sonora decantat gratitudine

Extremo probavit suspirio:

cum

Dignam cælo animam

Principe virtute dispositam

per Pios Patres

ad Superos transmittit.

O vere!

Beati pauperes Matris sue,

Quorum pietates non defuerunt

Extremis laboranti, Fundatori.

Tęgoi rolu udrilony zostal od Benedykta XIV wie-
cny odpust dla Konfraternii Naj. Panny Tarkawiej.

1746.

Uczniom naszym spowiadajacych się i Komuni-
kacyjnym raz w mieniące święcie Benedykt XIV nadał odpust.

1748.

Na Ukrainie, Podolu, Wołyniu, Polessiu i w innych miejscach szarańcza niezmiernie w tym roku zżarła szkodę w lasach i łąkach; kłęchała do dotkliwości polwarki do Kolegium naszego naderżce. Także ogromna była ilość szarańczy, że zaczęły od wigilii Wniebowzięcia Naj Panny, po nad Kolegium naszym i miasteczkiem przez trzy dni bez żadnej przerwy leciata jakby najgrubsza chmura i zakryta zupełnie słońce. Nie tylko na polach, łąkach, ale na ulicach miasta, na drogach w niesłychanie wielkiej widzialna była ilość; bicie w drzewy i korytki ludu miewo ją odstraszyły; skierowała się potem ku wschodowi.

Chociaż rok ten pamiętny jest kłębom szarańczy, dla nas jednakże nazwać się może najpożytejszym, pod koniec bowiem roku tego, najgoręcej porządane od całego zgromadzenia piąrszkiego beatyfikacya patryarchy naszego Józefa Kalasantego, szczęśliwie doskutku

została

została doprowadzona. W roku od rodzicielstwa pro-
wincyi Litewskiej od polskiej 13^m, w czasie rządów
ca naszego Generata Augustyna Józefa, który w
tej sprawie wiele poświęcił starań, za trzeciego pro-
wincjata po rodzicielstwie prowincyi X Torckwata
Tymin'skiego, Najwyższy Pastór Kościoła Bene-
dykt XIV, w roku papieżstwa swego ósmym, bez
żadnej przeszkody, wielbuczego fundatora naszego
Józefa Kalasantego w poczet błogosławionych za-
cał, i w bazylice s. Piotra, (jak zwykłe się robi)
odprawiliśmy mszę s. de communi confessorum, bo-
re beatyfikacji na dzwoniach wszystkich kościołów, dla
powszechnej wiadomości, przybić kazał, nadając odpu-
sty wszystkim wiernym, którzy przez trzy dni kościoły na-
sze, w czasie wprowadzenia nabożeństwa, odwiedza-
li, spowiadać się, i za podwyższenie kościoła swego
modlić się będą.

Historji umieszczona cała brewe beatyfikacji
prawie dwa arkusze zajmująca, które dla krótko-

tu opuszczamy.

1749.

Pomienione breve w tym roku przysłało do Lubie-
szawa przy liście pasterskim Franciszka Kobielskiego
biskupa Tuleo-brzeskiego, kancлера królowy polskiej.
Rektor A. Józef Witkowski zajął się natychmiast przy-
gotowaniem do uroczystości, zaprosił dominikanów
i kanonika proboszcza Kołkowskiego. Lud pobożny
w ogromnej ilości z Wołynia i Piaszaryny napet-
niał świątynię naszą rano i wieczorem. Kazania tak przez
swoich jak przez obcych kapłanów, codziennie rano i wie-
czorem mówione były. Okazy świątyni naszej nie nie
zostawiały do życzenia. Na froncie kościoła wśród
niezmiernej gałęzych tu lamp błękitnych, umieszczona była
cyfra Najs. Panny, pod której opieką zgromadzenie pi-
jarów zostaje; niżej, w oknie kościelnym umieszczony
był obraz błogosławionego Fundatora, na którym, sze-
gólnie w nocy, błogosławiony Józef wydawał się, jak
żywy, skutkiem dobrego rysunku i nęgiego oświet-
lenia

lenia. Z lewej strony inicjała Maryji portret b.
 nedykta XIII niedawno zmarłego, z prawej Ben-
 dykta XIV obecnie excecjalnie nądzącego Kości-
 Tem (a). Wewnątrz zaś opona pensowa całą ok-
 wata Kaplicę, w której odmalowany był bł. Józef
 klęczący z podniesionemi do góry rękami.

(a) Dla ciekawego czytelnika kładę tu napisy na róż-
 nych wyobrażeniach będące:

Na portrecie Benedykta XIII był napis:

*Approbat hic quodvis heretica facta Iosephi,
 Suprema Christi functus in orbe vice.*

Na portrecie Benedykta XIV.

*Iste beatorum numero aggregat, atque Patronum
 Dat templis, Clero, gentibus atque scholis.*

Przy w. Ołtarzu zawieszone były obrazy przedsta-
 wiące różne cuda bł. Józefa Kalasantego w po-
 nądku jak niżej z napisami:

Obraz wyobrażający walkę s. Józefa z szatanem

W ciągu trzech dni, przez które urozystości trwała, były
 sytuacje ognie, bito z Diabła, a goście tak pratali, jak
 miał taki napis:

Ut nunquam Stygio vincetur ab hoste Iosephus,
 Graviter a pueris vincere dicit eum.

Obraz Drugi, kiedy bł. Józef był duszony od Diabła,
 od którego za pomocą Naj. Panny uwolniony został.

Napis:

Fortunate Iosephe! cui tutela Mariae

Est praesto, per quam saluus ab hoste manes.

Na trzecim obrazie bł. Józef ugnaje góreckich, a na-
 pisem:

Plurimum apud Superos opus est pollere Iosephum,

Cui mentes hominum, condague nosse licet.

bł. Józef od lat 7 chorujacą udrawia; obraz ma napis:

Septennes expe patitur Celerina dolores,

Commendata Ioseph, mox bene sana manet.

Wybicie oko studentowi bł. Józef leczy:

Erucrat petulans oculum puero puer alter,

At hunc restituit prodigiosa manus.

Zakonnicy i osoby świeckie czynię podejmowani
byli konzem klasztoru.

Na siódmym obrazie wyobrażenie bś. Józefa przywra-
cającego wrzok Plantanidzie:

Anisum recepit flagitans Plantanida vidum
Virtutem Superum gaudet inesse Joseph.

Niezdolnemu uczniowi bś. Józef wyjednat zdolnoś: wiersz taki

Si' tibi non faveat vel fors sit tanta Minerva,
Ingenium ecce Joseph promptius esse facit.

Osmy obraz przedstawia bś. Józefa ułomą ulamą opętane

Portuose tuo fugiens e corpore demon,
Joseph divinum, cui parat ille, probat.

Na Dziewiątym obrazie bś. Józef przywraca życie dziecku udu-
żonemu przez matkę:

Strangulat imbellem genitrix incauta puellam,
Suscitat hanc Joseph gaudia plena facit.

Na Dziesiątym obrazie bś. Józef jednem z pijarów
imieniem Antoniemu powstającemu z martwych, bś. Augustau

1750.

W tym roku odbył się dzień dóbr fundatora naszego Ks. Michała Wisniowickiego. Lubieżów z przy-
ległościami dostał się córce pomienionego księcia Za-
mojskiej, która oddata go w podług życiwu swemu
Mniszechowi.

Rektor Witkowski otworzył murem klasztor i ogród.
Umarł X Innocenty Ocieński mając lat 60 w Da-
browicy, kameczny a przedtem lubieżowski rektor, ma-
wiellich zasług. Umarł także w Szumsku X Kon-
stanty Prokopowicz wyborny profesor, zgromadzenie
i naukom zasłużony, pierwszy jeografu profesor
i wskrzesiciel leżej wymowy w prowincyi naszej.
Umarł 21 Decembra 1749 r.

Antonius monitor scitu Patris atque beati,
Excitat huncce Joseph, et benedixit ei.

1751.

Ciągle padaty deszcz i nęki nadzwyczaj we-
zbrały. Nie można było zebrać zboża ani zebra-
nego zwieźć do stodoł. Łąki wryethie zalane były,
stad sianołkos był niezmiernie trudny.

P.P. Kaszowscy rozciągając do nas dżiki jaskis' preten-
sye, wielkie nam znędzili szkody w Trojanówce.
Spalili 15 stogów siano, od ognia tego zajął się
dżewa i bardzo wiele barci upłonęło. Rektor rozpo-
crał z nimi proces "w sądzie" tutejsim.

Otrzymało z Rzymu pismo od generała naszego
Pawlina zachęcające do składki na mającą się postawić
w kościele laterańskiim statua b. Józefa.

W tym roku został prowincyatem Kasper Tresser-
howski w miesiącu Lipcu w Szczuczynie obrany.

1752.

Pozar dothnął folwark nasz Łeluznicę, w któ-
rym spaliły się 32 chaty włościaniskie, stodoły ze
zbożem i obory.

Zebrany sejm w Grodnie, w tym samym tygodniu
 zerwał Morehi poseł Sochaczewski, który, kiedy po-
 dał projekt do prawa, żeby innowiercy nie sprawowa-
 li publicznych urzędów, wielu znalazło niechętnych
 i był przegrany z sejm nie doszedł.

Rektor i exprowincyal Tymieniecki wyjechali do Lwo-
 wa do księżny Wiśniowieckiej kasztelanowej Krasow-
 skiej z domu Leszczyńskiej, która we Lwowie
 wstąpiła do zakonu pańien dominikańskich. Udała się
 w interesie Jeżewce, które Anna Dolska zapisa-
 ła pijarom Lubiezwoskim przyzeczony wyrok
 dla nich konstytucją (była to bowiem królowa
 znowa), żeby majątek ten weszła do pijarów należał.
 Krótki czas posiadaliśmy Jeżewce, bo ksiądz Michał
 Wiśniowiecki odebrał je nam i objął w swoje wła-
 dze. Księżna kasztelanowa odpowiedziała, że majątek
 swój cały oddała córce swojej Księżni Hetmanowej
 Radziwiłłowej, radziła zatem udać się do niej i przy-

niech

zchcia napisać list instancyonalny. Ojciec na-
si ze Lwowa pojechali więc do Łoskwi do księ-
cia hetmana, którego prosił nas żebyśmy zechcieli,
ponieważ wszystkich dóbr żony swojej nie objął
jencze. Interes ten ciągle się odkładał, i już prze-
rwie nie wrócili do Izerne.

1753.

Dnia 3 Maja przybył tu W. Wojakowski
komisarz dóbr Amiezkowskich z W. Franciszkiem
Hofwinichem Marszałkiem dworu wojewodzin
smoleńskiej Zamojelskiej z domu Wismowieckiej
pierwszy, żeby dobra te z przysługującymi zdał, dru-
gi, żeby je w imieniu wojewodzin objął. Wkro-
ciła ta jest 8 Maja przybyła i sama Wojewodzina
dziedziczka dóbr Lubieszewskich, której przybycia
rektor z asystentem generalnym (Wykowskiem) księ-
ka dwi osiedlił we wsi Wójmizach, gdzie

przez ^{nich} Lporkana, była. Przybyła potem do nas na uro-
czystości s. Stanisława i tu powitana naszą przez
jednego z naszych, po mszy na obiad do Rektora za-
proszoną została.

10 Marca pokarada się mgła mierzmiem gę-
sta i trwała cały kwadrans. Toż samo powtórzy-
ło się przez 3 dni następne. Ludzie różne słędo
tworzyli wróżby, ale żadna się nie sprawdziła.

Książę Włodzimierz Antoni Czetwertyński w
w przejeździe przez Lubieszów d. 25 Marca najgo-
ściniej od nas przyjęty, wywodził się nam za to
uprowadzając z sobą trzech naszych poddanych, to-
kara, kuchnia i ogrodnika; dwóch pierwotnych
rektor w niedługim czasie odrychali' został, o tne-
ciego musieli procesować, i ledwo w lat sześć za
wyrokiem sądu odebrali go pijarowie. A ile to po-
ciągnęło za sobą kłopotu, ile kosztu!

W końcu Maja wbiegła się wieść o śmierci
księżny Radziwiłłowej z domu Wisniowieckiej
małżonki

matronki Hetmana W. Litew., która 14 tego
miesiąca w Nowogródku skończyła życie. Po-
grzeb jej odbył się w Nieświeżu 3 Wnęśnia, na
którym znajdowało się biskupów Łacińskich 4, ci-
nicki 1, opatów benedyktyńskich 4, pijarów 2 o-
bydwoch prowiney 24, kleru świeckiego obu obnża-
ków i zakonników różnych reguł niezmiernie wiel-
ka liczba. Pogrzeb odbył się u jezuitów. Przy wypro-
wadzeniu ciała piękne kazanie wygłosił świecki ka-
ptan Werner, w połowie Drogi (z zamku) mówił
jeden z bazylianów, a w kościele przy przyjeździe cia-
ła kustosz grobów radziwiłłowskich. Pogrzeb trwał
3 dni; pierwszego dnia, to jest 4 Wnęśnia po od-
spiewaniu egzekwii, celebrował sumnie Tyxkiiewicz
biskup Żmudzki, a kanonik wileński Wodzinśki
miał przez dwie godziny kazanie pełne zalet; po
kondukcii której odprawiano 4 biskupów i 4 opa-
tów, burmistrz miasta powieścił moję Donyć

Donyć

Długo i bardzo nudną. Ofiarowane były dwa panegiryki, jeden przez miejscowego profesora retoryki jezuitę, drugi przez naszego kapłana. Następnego dnia po sumie śpiewanej przez suffragana Wileńskiego Łostowskiego, kazał X Doktorowicz jezuita. Trzeciego dnia celebrował Horain suffragan Żmudzi a przez miejscowego klanctoru dominikanów miał mowę żałobną.

Dnia 8 bytował naszy w Nieświeżu, która tak długo się przeciągnęła na wyraźne żądanie Króla, zagajono ugodę między nami a jezuitami względem kolegium wileńskiego. Stało na tem, że, oprócz części funduszowych uczniów, pijarów w Wilnie mogą się dalej utrzymywać 24 konwiktorów. Uгода ta skutkowała wkrótce została dekretem asseparatim W. X. Lit.

Elżbieta Łamajska wojewodzina Smoleńska, z domu ks. Wisniowiecka, fundatora naszego Ks. Michała Wisniowieckiego córka, przysłała w darze dla konwikta naszego pacyfikał do drzewa Krzyża J, kwiatownemi kamieniami ozdobiony, i trzy moździerze

nie do strzelania, a Hołowinski marzałech
dwornie tejże wojewodziny ofiarował od siebie
także trzy mordierkie.

1754.

W mieście Stryku idącego roku dobra
Lubieszowskie ze wszystkimi przyległościami, prze-
dane zostały Janowi Czarnieckiemu kasztelanowi
wi Wiskiemu, który zapłacił za nie 380,000 zł.
i 30 tegoż miesiąca przez komisarza swego Pro-
szynskiego zrobił do dóbr tych intromisyę. Kiedy
zaś 4 lutego i do naszych majątków Żelaznicy
i Pniowna intromisyę tę ogłoszono, rektor zapo-
biegając mogącej stąd wymiłąć dla kolegium
knuwdeii, 20 lutego przeciwko temu zawiósł w
Piaśku manifest. 24 kwietnia przybył do Lubie-
żowa sam kasztelan Czarniecki, którego ojcowie
nasi blisko kolegium uroczyste powitali: profes-
sor rektorzy i X Seweryn Kętrzyński powiedział

mowy.

nowy, także Andrzej Kmita nowicyusz i 4 uczniów.

Wojewódzina Smoleńska Łanowska (historyk na-
zywa ją ciągle księżną) ofiarowała do kościoła na-
szego monstrancyą nową, 53 czerwone złote kosztu-
jąca.

Oficyalsi księcia Karła Radziwiłła mieczni-
ka W. X. lit., a dobrach naszych Trojanowha zw-
nych zaczęli coś złego myśleć.

W miesiącu grudniu roku tego odbył się w ka-
mieniu Koszyrskim pogrzeb Teodory z Kotsowiczów
Krasickiej Chorążyny W. X. lit. Nasz prowincyał
prowadził ciasto do kościoła Dominikanów; podczas
konduktu mieli mowy żałobne X Dominik Grabow-
ski i X Nepomucen Folgiert pijarówie, w koście-
le zaś miejscowy Dominikan. Nazajutrz celebrował
tenże X prowincyał, a kazanie mówił przez
dwie godziny X Jerzy Ciapiński Asystent na-
szej prowincyi, i kazanie to, już wydrukowane,
ofiarował po pogrzebie IW. Chorążemu.

1755.

Początek roku tego smutny był nadzwyczajnie dla całej Dycezyi, jak dla Kolegium naszego w szczególności z przyczyny zgonu Franciszka Kobiel.skiego biskupa Tuchos-brzeskiego, kanclerza królewskiego polskiego, naszego największego dobroczyńcy który w Janowie 27 stycznia nagle życia skończył. Następnie jego został Antoni Wollowicz archidyacon zimudzki.

Kolegium miało prócz tego przyczyny smutku z powodu kilku procesów 1) z hr. Czetywytynskimi o ogrodziska wsięgo u nas, 2) z Godlewskimi o summy 3,000 zł. z procentami, przez X Ignacego Godlewskiego zapisaną, tutejszemu Kolegium, 3) z Gostyn'skimi o 5,000 zł. Sprawy te ukończyły się pomyślnie dla nas w następnym roku.

W tym roku wybuchła straszna wojna między

Dla Francuz i Anglią, która wkróttem czasie o-
garnęła całą Europę. Do Anglików przyłączył się
Fryderyk II król pruski z wielotymiś żołnierzami
niemiecki, Francuzi zaś pomagali Austria, Rosya,
Szwedzi i większa część imperium z Augustem III
jako Elektorem saskim.

1756.

Gorliwie o chwałę bożą Kasztelan Karnecki
wprowadził w tym roku do Lubieszowa zakon ołt
Kapucynów, którzy przybyli tu 5 Maja, a 8 ogłoszo-
no w kościele naszym nową fundacyę. Płischo
pataem, w miejscu na klasztor wyznaczonem, spe-
cyalnie do tego przez konsystor, tutejszy naznaczony
rektor tutejszy, wzniósł uroczyste krzyż 15 Au-
gusta, w czasie którego abt miał kazanie o
Dominik Grabowski.

Sędziad nasz P. Konopacki potajemnie przy na-
szej myśliwskiej w lesie i zatrzymał u siebie, ale

niepomyślnie

wzywany z powodu tego do konsystorza, złożył
się, przy oddaniu i rektora przeprosił.

1757.

4 Lutego rektor podwziął Kaplicę Kapucynów
i pierwszą mszę w niej odprawił.

Rektor wileński Wolmer ofiarował do tegoż
go kościoła pacyfikał z relikwiami św. Józefa Kalasanta

W miesiącu lutym tak silny był huk i trząsk
w powietrzu, że na 10 mil w około był słyszany.

W pierwszy dzień Augusta mijali Jan Skłkiewicz
jadąc do Żelwy na jarmark, dwóch żydów lubieżan
skich a trzeciego polskiego na drodze zaranął. Żłowiomy
i na tortury wzięty, kiedy tu, w Lubieżowie, Łada d
miał być ukarany śmiercią, umknął z więzienia i
przez Kolegium nasze dostał się do ogrodu, skąd środ
nocy uciekł z miasta. Kasztelan Czarnecki mając po
dejście, że w Kolegium pomagano mu do ucieczki,

niezmiernie tuż na nas rozgniewał, ale tuż utagodził
wiedząc nam rektor dowiódł, że niht z kolegium pomagać
abrodmanzowi do uciezki nie mógł.

1758.

Ks. Karol Radziwiłł zabrał nam miasteczko
Trojanówkę z attynencyami.

1759.

W tym roku umarł Komorowski Arcybiskup Smiej-
niński, prymas królestwa. Następnie jego został Ste-
biński Arcybiskup lwowski; lwowskim zaś Arcybi-
skupem Siemakowski biskup przemyski.

3 Julii sprowadzono do kościoła naszego ciało zmar-
tego Budnego. Był to wielki nasz dobroczyńca, umarł
mając lat 88. Według ostatniej jego woli pogrzebiony
w wygnia do kościoła.

1760.

Karper Trześniowski został nowym powiatowy-
m. W Warszawie dwudziestego trzeciego

lutego

Lutego (a) umarł Maciej Dogiel rektor wileński, z
mądrzenia i naukom wielce zastrzeżony.

1761.

Pierwszych dni Czerwca odbył się w Stonimie
z wielką okazałością pogrzeb Michała Sapiehy podko
clenego W. X. Lit. ostatnich dni Marca zmarłego, który
przyniesioną nam summa 8 tysięcy zł. na fabrykę Kosio
ostatnią wolę potwierdził.

Idący rok uchwałowi i zbrodniami żydów sere
gołniej się odznaczył. W Litwie i na Wołyniu, szajki
iż dopuszcza się niemato Totrowsku, jak np. na trakcie
Covnen (Kowien'skim?) w noc napadła na szlachcia
Zacharewicza, którego z żoną, dziećmi i sługami o
krutnie zabiła. W Kotorwacii, w grodzieńskim, pro
zbiter i ekonomia także pozabawili życia.

1762.

W obwiesiach, a szczególnie w samym Lubierzu

(a) Bielati (Vita et scripta) pisze, że umarł 24.

okropna panowata zaraza na bydło, tak że o mało wy-
stąpił nie wyginęło.

Kiedy młody książę Ignacy Czetwertyński wstąpił
do naszego zgromadzenia, krewny jego książę Włodas-
mierz Czetwertyński (o którym mówiliśmy wyżej) wrzel-
kich używał sposobów, aby jego fundusz odziedziczyć,
ale rektor czuwał i zapobiegł temu.

W miesiącu marcu Czarnecki kasztelan wileński po-
stąpił na wyższe krzesło w Senacie, został kasztelanem
bractwa wileńskiego.

23 Sycznia umarł biskup wileński Michał Lien-
kowiec mając lat 90; miejsce jego zajął Ignacy Mas-
salski referendarz litew. Umarł także Antoni Ty-
kiewicz biskup żmudzki najwięższy nasz protektor i
dobrodziej; po nim na katedrę żmudzką wstąpił Jan
Łopaciński sekretarz litewski. 22 Maja przestał żyć
książę Michał Radziwiłł wojew. wileński, hetman wiel-
ki W. K. Lit. Po nim województwo wileńskie dostatecznie
synowi jego księżu mięcznikowi.

1763.

Król polski August III umarł nagle w Dreźnie 5 Oktobra. Jak tylko o śmierci jego otrzymało wiadomość w Petersburgu, imperatorowa rosyjska wysłała natychmiast wojsko swoje do Litwy. Po upływie jednak dwóch miesięcy, na usilne przymusa królestwa i innych państw prosiły zaniechano do imperatorowej, wojsko to cofnęło się w granice rosyjskie. Król prymas ogłosił bękrolstwo, i sądy kapturowe w województwach, zwyczajnym gonimym, odprawiać nakazał.

1764.

W mieście lutym między Dworem austryackim i cesarzem tureckim przymierze pokoju odnowione na lat 20, w następnym zaś miesiącu król pruski zawarł z Rosyją traktat w celu zachowania posiadłości swoich i dawania wzajemnej pomocy w razie wojny. Tymże traktatem obie strony obowiązują się bronić nawzajem politycznej naszej tak co do wolnej elekcji przyszłego króla jak i niedopuszczania sukcesji. W całym obu państwach

tych postowie na prywatnej senatu radzie dali piśmienne
zapewnienie prymasowi i stanom. Pojem sejm konwokacyj-
ny raznależno w Warszawie, na którym ogłoszona została
jeneralna konfederacya, a jej naczelnikiem w Polsce o-
bramy książę Czartoryski wojewoda ruski, w Litwie
 zaś Michał Bzostowski podskarbi. Naczelnicy ci otrzy-
mali od stanów państwa upoważnienie szeregowe, cho-
ciażby zbrojną siłą, wszelkich publicznego porządku
gwałcicieli, a nawet wezwania pomocy obcej potęgi je-
żeliby tego była potrzeba (i okazata się potrzeba). Po
tym sejmie ks. Karol Radziwiłł wojew. wileński, po
małej pod Stominem utarce z Rosyanami, kiedy z
wojakiem dwajem przechodził przez Lubieszów, powita-
ny od nas, kilka dni tu bawił i ruszył dalej. Następnego
po jego wyjściu przybyło tu rosyjskie wojsko szeregowe
księcia, a wkrótce zjawił się hordy, którzy cztery godziny
tylko tu bawili i poszli dalej żeby się potężniejsi z woj-
skiem. Książę tymczasem z milicją swoją nadworną, w
towarzystwie siostry swej i Rzewuskiego chorążego li-
twińskiego oraz licznej szlachty, udał się na przód do Wa-
rszawy.

Tachii

Łachii, a stamtąd do Węgier. W miesiącu Augustu
 zwołany był sejm elekcyjny, na którym trzech zja-
 wilo się kandydatów do korony 1) książę Adam
 Czartoryski syn wojewody ruskiego, 2) książę dubo-
 mirski podstoli koronny i 3) Stanisław Poniatowski
 syn kanclerza krakowskiego. Ostatni, węgierskiego
 głazów, przy pomocy imperialnej rosyjskiej, królem
 ogłoszony. Nowa forma rządów, nowe pacta conventa,
 na zachowanie których król wykonał przysięgę, uchwa-
 lone zostały. We dwa miesiące potem, na sejmie koro-
 nacyjnym do Warszawy na ten raz tylko (bo zawsze
 w Krakowie się odbywał) zwołanym, z powszechną ra-
 dością wszystkich (niektórzy tylko szemrali) odbyła się
 koronacja nowego króla. Na tymże sejmie uchwalono,
 ażeby publicznym kosztem dwie statui marmurowe
 postawione były, jedna w Warszawie dla księcia Czartoryskiego
 wojew. ruskiego, druga w Wilnie dla księcia
 Czartoryskiego kanclerza litaw.

1765.

Lebrami razem sukcesorowi książąt Wiśniowie-
lick ratyfikowali fundacyą naszą na Łelezicy i Pniówcu,
prośbą Przędzielskiego, który ratyfikacyi tej podpisać nie
chciał. Przędzielski ten podhancelny lit. został starostą
pińskim, i kiedy uroczyście wjeżdżał do Pińska, powi-
tany był przez trzech kapitanów naszych z Lubieszowa,
z których jeden, profesor retoryki, Wystrouch miał na-
wet monę. Podobno już to nowemu starości, jednak
kiedy go prosił, żeby on ratyfikacyą podpisał, od-
mówił znowu.

1766.

Spór między kasztelanem Czarneckim a jezuitami
pińskimi o dobra Odryżyn, Mochy i Batandyże,
przesuwały różne kołaje, oddany został wreszcie na
decyzycję Wollowicza marszałka wolkowyskiego. De-
kret jego wszakże skasłował Bzostowski wówczas
marszałek generalnej Konfederacyi W.X.lit., który

portucumit

postanowił, aby jezuita zapłacił Czarnieckiemu
trzysta dukatów (Czarniecki darował te pieniądze na-
czyrpospolitej na arzenał wileński). Lesz Burzyński
kanclerz Smoleński (a) inaczej zarządził: to jest trzy
cztery z majątku Odryżyna przeznaczył dla kanclerza
Czarnieckiego, czwartą zaś część tegoż majątku oraz Mo-
kacza i Batandycz, a nadto 20,000 zł, dla jezuitów
Pieniądze te Czarniecki w oznaczonym terminie wy-
płacił.

Pobożnem prowadzaniem nieżyciem Czarnieccy, do
statui kamienne we Lwowie robione, Naj. Panny
Łaskawej i s. Józefa Oblubieńca przeznaczyli dla ko-
ścioła naszego. Statui te kosztom kolegium sprowa-
dzone i postawione zostały na cmentarzu przed Kościo-
łem.

Doszła tu wiadomość o nagłej śmierci króla Ste-
fana Leszczyńskiego, brójcia Lotaryngii, które-
mu, kiedy siedział przy kominku, suknia się od
ognia zapaliła, i od porażenia w kilka dni umarł.

Na sejmie generalnym pod haską, ks. Casterystlic-
go odbyłym, niestetyż, dotąd wprowadzoną ceremonią,
że przy wejściu pusta rosyjskiego wszyscy wstawali
i stali póki on nie usiadł; na wzmiąwszy zaś impera-
torowej wszyscy wstawali także i głowy schylali. Na
tymże sejmie akatolikom swoje popierającym sprawę,
odpowiedziano, że życzeniem jest powszechnem, aby
prawa religii katolickiej w zupełności utrzymane były.

1764.

Jeszcze w resztym roku Klemens XIII papież
uznał cudą bł. Józefa Kalasantego za dostateczną do
kanonizacji, która teraz właśnie ogłoszona została. Z
powodu tego w lubieżowskim kościele hymn Te De-
um laudamus z dzwonieniem we wszystkich dzwony
był odprawiany.

Wielkie niepokoje panują w królestwie z powodu
akatolików pretensyj swoich popierających. Zawiarali
oni nawet dotąd niestetyż, konfederacyę, której

mistrzowi

marzańskim w Litwie był Grabowski, w wielkiej
Polce Soltz, w Inflantach Bronikowski.

W tym czasie umarł prymas Lubien'ski, na miej-
scę jego postąpił Podolski. Nowy prymas przewodził
na sejmie odbywającym obrady dwójce pod rozryjstka
bronią. Kiedy zaprojektowano uchwały szkodliwe dla
religii katolickiej, a przeciw nim stanęli Solsky biskup
krakowski, Łatuski biskup kijowski i Rzewu-
ski hetman polny z synem, i kiedy ani groźby, ani
groźby na łunian, ich zdania wpłynąć nie mogły, je-
dnej nocy porwani i do Rosji uwięzieni zostali. Za-
twierdzenie pretensyj akatolików poszło już wtenczas
łatwo.

1768.

Niekontenci z takiego obrotu rzeczy dobru patry-
oci zawiazali konfederacyę w Barze pod kierunkiem
biskupa kamienieckiego Krasin'skiego, kanclerza Ła-
wojskiego (który dobrowolnie złożył pićczę państwa)
i Puławskiego starosty Wareckiego, mających za-

miar z orężem w rękach bronił religii i wolności, oraz dawne prawa przywrócił. Chorągwie swoje oznać, jedne wyobrażeniem Chrystusa Pana ukrzyżowanego, drugie obrazem Najś. Panny i Orłem białym, a na każdej był napis: „albo żyć, albo umrzeć, złata Chrystus i Opatrzność jego”. Na protektora zaprosił Lubana Turckiego, który zapowiedział ogromną wojnę przeciw Rosji. Konfederaci napadnięci przez rosyjan pod Baranami, ponieśli klęskę, tak, że ledwie sami naczelnicy zdolali uchronić się do Turcji.

Przy licznem zebraniu osób znakomych i ludu zewsząd zgromadzonego, w dzień Nawiedzenia Najś. Panny, przez trzy dni z rzędu, odprawiano solennie kanonizacyę s. Józefa Kalasantego. Celemował pontyfikałnie opat benedyktyński z Horodysza i Łatkowskiego, asystowali dominikanci i kapucyni. Kosciół nasz wewnątrz i zewnątrz przestronnie był ozdobiony. Miata się odbyć razem konsekracya kościoła, na którą zaproszony był biskup Tuchy Wollowicz; dobry pastor

guzjański

przyjął zaproszenie, ale ponieważ ryzykanie trzymało go jakby pod strażą w jego majątku, musiał ażeby sekrecyji odtworzyć na czas późniejszy, a tymczasem dał pozwolenie rektorowi Witkowskiewiczowi na uroczystości kanonizacyi poświęcić kościół.

1769.

Wiele w tym roku Kolegium nasze doznało cyfry przyrostu od przechodzących ciągle wojak rosyjskich, których było 10,000 pod dowództwem pięciu generałów. Generałów i oficerów potrafiłimy zjednać sobie przychylności, i na obywateli ich z nami nie możemy narzekać. Nawet ów srogi i dla innych tak niebezpieczny, konfederatów mierzwiłowany przestawca, potkownik Dzwonów, był dla nas dosyć łaskawym. Mimo to jednak ściśle zrewidował Kolegium, konwikl, szkołę i oficynę, a także przychył albo raczej zabrał kilka koni. Potkownik ten stojąc z wojakami swojem w majątku naszym Sniówku o trzy mile od

Lubieżowa odległym, w samej wrocyskoj s. Józefa Ka-
 larskiego, rano o godzinie 8, z wielkim tłumem i ka-
 larem, z kozakami dwyni wypadł do miasta spodziewa-
 jąc się zachwycić tu konfederatów na wrocyskoj zebra-
 nych. Nie znalazłszy żadnego, i zjadłszy naprzód obiad
 ruszył do Pińska mając nadzieję napisać nagle na szlach-
 kę, która niewąwzięcie w wielkiej liczbie zebrała się tam
 dla zawiazania konfederacji. I doharadłby tego, gdyby
 uczeń nasz Laskowski tajemnie wysłany do Pińska nie
 ostrzegł szlachty, która natychmiast się rozproszyła. Ony-
 łony w nadziejach swoich Druwicz wymógł od pół-
 kownika Larzaka i innych oficerów honnego regi-
 mentu pińskiego obietnicę, że konfederatom pomagają
 i z rosyjanami bić się nie będą. Nie dotrzymali jednak
 słowa. Szlachta pińska słuchając rozkazów Putaw-
 skiego regimentarza konfederacji przemyskiej i
 biegłego w sztuce wojennej, potężona z Borejską
 regimentarzem konfederacji brzesko-litewskiej, któ-
 ry ze stu swoimi kawalerystami przybył, zgroma-

Druwicz

Dziwszy się, zawiązała konfederacyę pińską, i ob-
 rała marzałkiem Antoniego Orzeszki dyuka stołec-
 ka pińskiego. Konfederacya ta, pownieniony regiment
 cypeli legię pińską, w cześci chytrosią, w cześci po-
 grózkami przetrzymała na swojej stronie. Naznaczony
 od niej egzekutorem Rodziewicz wybił 2 mająt-
 ków podymne, u nas wziął 32 talary, a u Kaszke-
 na Czarneckiego 25 koni. Wkrótce potem przybył
 Zabielski powniła tejże konfederacyi i w niebytności
 Czarneckich otworzył szarbię zamkową, przetrząsł
 pokoje pałacu, i wiele rzeczy do użycia wojennego
 przydatnych zabrał. Konfederacya ta nie długo jednak
 trwała. Po kilku tygodniach bowiem napadnięta pod
 Ratnem i Włodawą, przez Rosyan pod dowództwem
 pułkowników Rhena i Suwarowa, cześć wyrznięta,
 cześć w niewolę zabrana, cześć rozproszona została.
 Marnadch zaś konfederacyi z pewną liczbą szlachty
 i garstką legionu polskiego, w tej rozprawie nie-
 obecny, był bowiem pod Kamieńcem litewskim

mając
 gnac
 bawia
 unikaj
 wzięt
 Kaspr
 nanc
 na be
 ha
 Tuckie
 Witke
 Kanon
 madz
 ludu
 (a) K
 nie ros
 wie.

mając zamiar tancerz, konfederacy, na swojej przetr-
gnąć' strony) tajemnie się przebrał do generalitetu
bawiaręgo wówczas w Węgzech.

Podczas wielkiego portu kanclerstwo Charnecy
unikając zamieszek krajowych wyjechali do Gdańska,
wziąwszy z sobą dwóch synów swoich Franciszka i
Kaspra małoletnich z Andrzejem Pierzyńskim pijarzem
nauczycielem domowym. Antoniego zaś starszego sy-
na będącego w konwiktach tutajczym zostawili pod opie-
ką naszą.

Dnia 5 Oktobra tegoż roku, z poruczeniem biskupa
Tuchiego Wollowicza, rektor tutajczego Kolegium X
Witkowski, w obecności synów fundatora Antoniego
kanonika Kijowskiego (a) i Florjana Kleryka w zgromadze-
niach naszym Charnecich, oraz licznie zebranego
ludu, pierwszy kamień uroczyście położił pod Ko-
ściół

(a) Nie był on zgoda w stanie duchownym i w tym cza-
sie zostając w konwikcie, chodził do szkoły w Lubiesz-
wie.

ciot XX Kapucynów w Lubieszowie.

Starosta Dymitrowelii Czarniecki tyżierne
knywdy oddawna wyrządzał i nieprzestaje wyrządzać
poddanym naszym puławieńskim już to sam osobliwie
juz przez wysłanych łozatow Dworzeckich i podda-
nych swoich, zboże z pola naszego zabiera, misz-
tą i lasy.

Prowinycat Felicyan Wykowelii, po odbyciu w
złyty w Dąbrowicy złożył do Pińska dla widzenia
i z oddawna znajomym i wielce przyjaznym bi-
skupem pińskim i turawskim (unickim) Sedeonem
Horbackim niedawno konsekrowanym we Lwowie,
(który na tę katedrę wstąpił po biskupie Butkalinu)
Biskup natychmiast oddał mu rewizję.

1770.

W miesiącu lutym idącego roku, najwyższy nakaz
Kocięta Klement XIII skończył doczesne życie. W
tym miesiącu na jego miejsce obrany został Francis-

ruk

szech Wawrzyniec Ganganelli kardynał z rabinem fran-
 ciszkanów konwentualów, i wstąpił na katedrę Piotra S.
 pod imieniem Klementa XIV. W celu przyzycania łaski
 boskiej dla swoich sąsiadów, nakazał powszechny jubileusz
 z odpustami. U nas w Lubieżowie jubileusz ten zaczął
 się w końcu Wzernia, a skończył pierwszy dni Okto-
 bra. Codziennie rano i po południu odbywano się nabożeń-
 stwo z naukami i kazaniami, któremu pobożnie asysto-
 wał kanonik przemyski Józef Rej, a siostra jego ro-
 dzona hr. Krasicka starostka mercka, mająca mie-
 skanie w konwikcie naszym, odprawiała przykładnie
 osmiodniowe rekolekcyje. Wspomniany kanonik Rej
 zapisał dla klasztoru naszego 5 tysięcy złotych, i od-
 dał na piąty procent tejże siostrze swojej, wbladając
 na nas obowiązek, aby, póki żyć będzie, 200 msy
 corocznie za dusze w czyściu zostające, po śmierci
 zaś jego, 5,000 msy w najprędzszym ile być może
 czasie, za jego duszę odprawiono.

Majątki nasze mierniemi ucięzają w tym

rolu

roku z powodu dostawy do Otyki i Rozany
wojak rosyjskich wszelkiego zboża i siana. Musi-
liśmy prośić tego i pieniądze dawać. Ale najcięż-
szym było to, że furmanki nasze przetranszowały nie tylko
do Otyki i Potonnego, ale aż do Iass. Tym spo-
sobem poddani nasi z Pniówna stracili 34 woty,
Karalina 16.

Wracając od granic tureckich rosyjskie wnie-
szenie zarazej najniebezpieczniejszej na Rus' czerwoną i białą
tyfus. Zaraza ta dotknęła niebyleż od nas odległe,
wne, Międzyrzecz i Luck; musieliśmy tu i o siebie
biedzić. I dla tego na granicy wotyjskiej postawiono
była silna straż, tak, że nikogo na polecie nasze-
stambad nie wpuszczano.

Wspomniany wyżej Charniecki starosta Dymitrowicki
nie przestał nam dokuczać i szkodzić. Polując zimową
porę w lasach do nas należących napadał na folwark
nasze, ludzi pracujących w stodółkach wyprzedzał, psy

nasze myśliwskie zabierał, raz nawet porwał Kobicką,
i wracając do domu w półdrogi do głębokiego wrzu-
cił ją śniegu. Ze strachu i od zimna ledwo żywa do-
wlekał się do domu. Kozacy jego gospodarując we wsi
naszej żyła ardaną okrutnie zbili, a jednego z ludzi
naszych szablą ramili ciężko. Latem także różnych do-
puszczając się w dobach naszych gwałtów. O takich pu-
stychach Carnickiego zamiesiony został manifest w
Lutku, czem rozdrażniony głośno odzywając się zacierając
się potwarli i wielki nasze popali. Musieliśmy się za-
tem udać do królowej wojewodówny wileńskiej Radziwiłło-
wej z tytułu fundatorki, mieszkającej wówczas w Bia-
łymkamieniu, która przychylając się do prośby naszej
wydała dwa rozkazy, jeden do generalnego komisarza
swego Sokotowskiego, drugi do plenipotenty Lityn-
skiego, aby główny leśniczy Porębski, mający w respo-
nsalnym swoim żołnierskim, w razie potrzeby wysłać
nawet wołaniem z chorągwią czartoryjskiej i strzegąc
również brzozynek jak i naszych dóbr granic. Po-
rębskiemu mającemu znaczną siłę nie miał nikt
się

się przeciw, odnowił więc w majątkach naszych ro-
 zuwane kopce oznaczające granice. Spotkała go jedna-
 kżadina przygoda. Pięciu zbiegów wojak rosyjskich
 w majątkach jego prami napadali na harcuchy, wyma-
 gali od żydów pieniędzy, męczyli ich i obdzierali. Sta-
 rat się Porębecki złowić ich i do komendy w Otyce
 będącej dostawić. Jakoż zachwyił ich w karczmie
 we wsi Hrywie i sądząc że się poddadzą, przemo-
 wił do nich łagodnie pytając skąd są, jakiej kome-
 ndy i co perabiają w tych stronach? ale zamiast od-
 powiedzi, jeden z nich nazwawszy Porębeckiego kon-
 federatem strzelił do niego, i konia na którym si-
 dział śmiertelnie ranił: drugi przybiegł także i chciał
 wystżelić ale go uprzedził Porębecki i z pistoletu na
 miejscu potłoczył trupem. Dwóch z tej szajki wzięto
 zaraz a dwaj uciekli. Owych dwóch wziętych, ze
 strachem wielkim dostawił Porębecki do Otyki i całą
 rzecz rozpowiedział, ale zamiast spodziewanej na-

gany, albo czegoś gornego jennere za zabiciu żołnierza,
odebrał pochwałę i jennere proznanego, żeby dwóch zbici-
głych starał się stowić i do komendy dostawić, ale
żywych. Wkrótce jednak i Porębecki fatalnym sporo-
bem zginął. Polując zimową porą, kiedy ranionego to-
cia leżał pierzo i dopędziwszy uderzył sztyktem,
tosi tak ciężko ranił go w łożach nogę iż padł na
miejscu; znalezione przez myśliwych, kilka dni było
prozijsz.

15 Lipca ogłoszono dekretem Klementa XIV, uko-
nym uroczystości s. Józefa Kalasankgo, w królestwie
polskiem i Wielkiem Księstwie Litew. pozwolono ob-
chodzić 4 Lipca.

1771.

W miesiącu Lipca przybył tu sztyk jenerał
wojska Konfederackiego z 200 żołnierzami. Odebra-
wszy nazajutrz wiadomość, że ścigający go rosyjanie
są już gdzieś niedaleko, nagle ruszył do Sanowa.

Legiz

Tegoż dnia przybyli Rosyanie pod dowództwem
półkownika Syllinga, i natychmiast puścili ich
w pogoń za Szyttem, który dobrze zmyślając zdołał
ucieć, kilku jednak żołnierzy jego ubili Rosyanie.

1772.

24 Stycznia przybył tu Czachorowski marzacek
Konfederacji Wyszogrodzkiej z oddziałem 300 ludzi
dla wybrania, jak można ich było domyśleć, piemię-
nej daniny. Przyjęty gościnnie w Kolegium oświad-
czył, że przybył tu w tym celu, żeby klasztor sto du-
katów, a włościanie 33 dukaty złożyli dla wojaka
jego. Po długich targach i próbach stanęło na tem,
żeśmy 20 dukatów wyłożyli. W kilka dni przyby-
li Rosyanie, i niedaleko stąd napadli niespodzian-
nie na tych konfederatów, wielu z nich ubili, re-
stę rozproszyli albo w niewolę wzięli. Tymczasem
przybył tu konyliarz tejże Konfederacji Czeszejko
mówiąc że jest chory, i że chciałby przy naszej opie-

ce się kury. Wkrótce zjawili się tu 50 kozaków, któ-
ry jakoby żądali, że się u nas znajduje konfederat,
ale ten cichożem umknął i na Wotyń się dostał.

1773.

Bardzo pobieżnie wyomina historię o pierwszym
podziale Polski i o bulli kasującej jezuitów. Z bulli
tej znaczne wyjątki przytoczył. Ale to rzeczy dobre
znajome i dla tego je opuszczamy.

1774.

Historię pisze o śmierci Klementa XIV i o ro-
wożeniu że otruty został. Rzeczy wiadome. Wypisuje
w całej objętowości, bez żadnej potrzeby, odezwę gene-
rala franciszkanów Alwizego Marzoniusa do kla-
strow franciszkańskich o zgonię papieża.

Dnia 28 Czerwca bieżącego roku skończył życie
w Lubieszowie kasztelan Jan Łarniecki.

1775.

28 Kwietnia przestał żyć Józef Witkowski

który

który będąc tu długi czas rektorem, ukończył szkołę
 kościelną, przyordobiał go pięknymi malowidłami,
 zakryłszyą množstwem apparatusów powiększył, wzniósł
 wiele budowli potrzebnych, ekonomikę w folwarkach
 do najlepszego przyprowadził stanem. Roku 1748
 znajdował się w Rydze na kapitule generalnej.
 Był mierz kandydatem do prowincyalstwa, ale za-
 rezygnował z tego obowiązku wyprosił. Chociaż nie był
 prowincyatem, miał za szczególne zasługi nadany
 tytuł eksprowincyala. Umarł mając lat 74.

Kasztelan Czarnecki umierając, żonie swojej
 Felicjannie z Gosnowskich zapisał dożywocie na
 całej Lubieszowszczyźnie. Czarnecka wyprosiła za-
 raz z nami proces z takiego powodu. Fundator
 nasz ks. Michał Wiśniowiecki ofiarował nam
 niegdyś 8,000 zł. i na żydów lubieszowskich wło-
 żył obowiązek, żeby od tej summy dziesiąty pro-
 cent, to jest 800 zł corocznie nam płać. Ku-

piwszy

pierwszy Dobrakę Ciarnicki opłacił owego procentu
 przyjął na siebie. Tymczasem stanęła konstytucyj-
 na uchwała aby trzy i pół tylko procenta od stu pla-
 cone były. Na mocy tej uchwały, której jednak Li-
 twa nie przyjęła, Kasztelanowa Ciarnicka oświad-
 czyła, że więcej nam płać nie będzie, tylko ile
 konstytucya wymaga, to jest $3\frac{1}{2}$ od stu, zatem
 w miejsce 800 zł. rocznego procentu, tylko 280.
 Woleliśmy sądownie się rozprawić, niż narazie kła-
 sztor na tak wielką stratę, i w trybunale litew-
 skim otrzymaliśmy wyrok dożyć dla nas przy-
 chylny, kazano bowiem Ciarnickiej wypłacić dla
 nas 8,000 zł. i za trzy lata dościążyć procent.
 Ponieważ zaś zwykajny procent od stu jest dwi-
 nny, dla dopełnienia zatem 10 złotych, postano-
 wiono, aby corocznie na wieczne czasy charo-
 lubieźnowi płać klasztorowi naszemu 240 zł.
 Tymże trybunatu litawskiego wyrokiem pozwolo-

136.

wo na potrzeby klasztoru rąbać drzewo w lasach
lubieszowskich, i wolne mlewo w młynach jego,
kasztelanowskich zaprzeczane, przywrócone dla nas
zostaje.

Rektorem lubieszowskiego Kolegium został
Józef Wyatouch, po którym nastąpił Jan Kanty
Wykowski.

1776.

Kasztelanowa Charnicka w zimstwie gin-
lichem wyliczyła dla nas 8,000 złt z trzyletnim
procentem 2400 złt. wynoszącym. Summa ę, po-
dającą z niej 400 złt, to jest 10,000 złt. włożon-
ą u Ignacego de Campo Scipiona, podstate-
go litew. na Siermierzynie.

Kapituła nasza prowincyalna w Siermierz-
ynie uchwalita, aby summa 50,000 złt. zapisana
nam przez klenyha Ignacego Czekwertyńskiego prze-
Kilku laty zmarłego w Wilnie, u Michała Bro-

137.

75

stowickiego na prowincji białej, odstąpiła została
dla Kolegium naszego w Wilnie na książki
z 50.

1779.

Przybył tu na rektora Mikołaj Tupałski na
miejacu Jana Kantego Wykowskiego.

W miesiącach Maju i Czerwcu dniem i nocą
takie deszcze były, że w wielu miejscach ani zbierać
nie dało, ani siano zbierać nie można było. Następna
zima była nadzwyczaj mroźna, i z góry
grubego lodu mnóstwo ryby w rzekach wyginęło.

1780-1781.

Wielki jednak ciężki pomiarzanie zmyśliw
zapalił chaty blisko zamku białej. Niebezpieczeń-
stwo było wielkie dla całego miasteczka, ale roz-
kazano bić chaty szkodliwych i ogień wstrzymać.

Wojaka rozsyłanie które tak w mieście białej-
szem, jak i w okolicznych wioskach stało na

zwatany

kwaterach, wyruszyło w tym roku do Janowa,
a wkrótce z Podli i Litwy całkiem ustąpiło
do Rosyi.

Po Mikolaju Tupalchim, we wrześniu 1781
r objął nądy Kolegium X Józef Marquart.

1782.

Sprawa z W. Feliksem Czarniechim Podsto-
liem Krzemieniechim, starostą Dymitrowshim,
tak długo ciągnąca się i przez różne przechodzą-
ca jurysdykcyę, w tym roku ukończona została.
Historyę ~~przemyśle~~ wrył tu podaniego języka w
następujących wyrazach:

„ Sprawa z W. Panem Feliksem Czarniechim
Podstolim Krzemieniechim, starostą Dymitrowshim.
Ta sprawa początek bierze aż od r. 1708, o czem
jest wzmianka w tej historyi pod tymże rubryk,
wtedy X Cyprjan od s. Trójcy rektor, zawiódł mani-
fest w grodzie Luchim przeciwko J. P. Stefanowi

Janowi,
było
1781
art.

Podsto-
liem,
odrz-
wstała.
ha w
edim
weliu.
zem
u,
mani-
uowi

Rzekyckiemu Dzierżicowi Stobychwy, o różne wi-
olencye wobec naszej Karasynowi poczynione. Roku
1741 Janowi Rzekyckemu sprzedali Stobychwę, Imię Pa-
nu Michałowi Czarneckiemu stolnikowi Wolsztynie-
mu ojcu Feliksa o którym tu mowa. Ten jak wiel-
kie i coroczne czynił nam kłopoty, nie raz powstające
od nas manifesty obciążał. Nakoniec roku 1772 po-
zwawszy naszego Feliksa do grodu Łuckiego otrzy-
maliśmy Dekret za kondescencyą. Czynił z naszej
strony inkwizycyą, W. Bętkowski pisał grodzki tu-
chi i sprawę rozstrząsano. Ale IP Starosta Dymitrow-
ski apellował do trybunału Lubelskiego, który sko-
rowawszy pierwszą inkwizycyą, inną nakazał. Potem
wyprowadzonej, wypadł Dekret trybunałski remidyj-
ny do ziemstwa chetmńskiego, które IP Feliksa Czar-
neckiego na dwunastomiesięczną więź, płacenie nam
grzywn i nagrodzenie szkód wai naszej Karasyno-
wi poczynionych, skazał. Tymczasem Starosta Dymi-
trowski, który ani więzy nie siedział, ani grzywn
nam nie wypłacił, zaczął szukać ugody, która z

Kreis Dan

Kłidzem Mikołajem Tupalskim rektorem, stanęła
na 14000 złotych polskich, przeznaczonych nam kon-
traktem resignationis przy prowadz. wsi Ładek uży-
wionej W. Wojciechowi Męczyńskiemu mierzni-
żytomirskiemu: a starosta Dymitrowski otrzymał
kwit od X Rektora jakoby z oddanej nam całej
niezłonej summy i z całego procesu. Tę ugodę
r. 1780 starosta Dymitrowski wziął X rektora
do opisania się na kompromis w grodzie Tuchin. Ten
jednak kompromis, przeciw któremu był w grodzie
pińskim nasz manifest do skutku nie przyszedł. Za-
tem, z porady ludzi prawnych, nie wkończając go,
przewodząc, z równym kosztem, proces na J. P. Męczyń-
skim, i Ładki zatrudowawszy, niezłoną sumę 14000
złotych polskich odebraliśmy, W Męczyńskiego z ode-
brania onę zaliczyliśmy.

1783.

W. Ludwik Kunzeński, który w tym roku w Wo-
jewództwie Kralowskim służył jako, w testamentie

zapisał dla Kollegium naszego 30,000 zł. na konwikt,
 a tym na nas włożonym obowiązkiem, abyśmy utrzymy-
 wali pięciu uczniów których prezentować będzie fami-
 lia Kurzenieckich. Proszę tego zapisał jeszcze 2500 złotych
 tytułem, z warunkiem, żeby procent od tej summy roz-
 dawany był siedmiu ubogim od nas wybranym, któ-
 ryby co kwartał za jego duszę sprawiadali się i kom-
 muniowali.

1784.

Przed rozpoczęciem sejmiku w Grodnie król Stanisław
 August postanowił odwiedzić powiat piński i niektóre
 tubiejszych obywateli domy. Był więc w Janowie,
 w Pińsku, Pohorsku i w innych miejscach, wszędzie
 radośnie i z ciekawością przyjmowany, wszędzie hojności i
 Tarkawodzie dwójce zostawił dowody.

1785.

Stary syn Feliksa Czarneckiego starosty dy-
 mitrowskiego zmarłego przed niedawnym czasem spra-
 wę z ojcem ukończoną wznowił, deputując się w celu

gwaltu

142.

gwałtów na gruntach i w lasach do majątku naszego Karolina należących. Zaporwany przez nas do tutejszego ziemstwa, naznaczony peny zapłaty miechwał i sprawa ta, zaciągnięta do dalszego czasu.

1786.

W końcu czerwca przybył tu Jan Chryzostom Karczowski biskup Karyopolitański, suffragan i Archidyakon burski, i odbywszy w ciągu trzech dni pogrzeb Karstelana Czarnieckiego, w dzień ss. Piotra i Pawła powziął kosciół oo Kapucynów, pozem przeniósł się do kolegium naszego i w Uroczystości s. Józefa Kalasantego, przy licznej zebraniu ludu, kosciół nasz konsekrował. Wiele zakonników, jak franciszkanów i dominikanów udzielił święcenia kapłanów, wielu także bierzmował.

1787.

W opisanym porządku, jaki 20 grudnia roku

tego dołhuas polwarch klanctoray Żelaznicy, wryto
 polskiego języka. Zgonas Dwór, stodola, obora, ma-
 garyn, młyn, stajnia itd. Straty były ogromne.
 Spalito aż 300 kop różnego zboża a wżiarnie kil-
 kadziesiąt beczek; krów 97, owiec i innych ży-
 wiotów 138, wielki zapas tarcii, kleptii, beczek,
 powozów itd.

Następne lata do 1805 roku nie zapisane.

1805.

Dnia 10 Sierpnia roku tego porzuceni zostali pijar-
 rowie lubienzowscy do ziemstwa państwowego o egzemplarz
 polwarchów Żelaznica i Pniówno. Porwał Władysław Gar-
 necki Chorąży wielki W. X. Lit i Kawaler.

Główna to była w tym czasie agrowa i sta tego
 kilka słów o niej powiedzić musimy. Ista w niej ni-
 mniej niż więcej jak o cały fundusz pijarów lubi-
 enzowski, najnieprawdopodobniej, jak się to okazało, ni-
 zastrzeżony przez Garneckich, a raczej przez

jednego

jednego tylko Władysława Carnieckiego, który ztąd
je interesa majątkowe chciał funduszem kowalczy
i edukacyjnym poprawić. Interes ten rzeczywiście
miał być więcej psuty, i nareczcie r. 1820 mianem 3^o Zi
Carniecki oddał majątki swoje na rozporządzenie wi
nycieli. Wdawać się tylko bogatego szwagra swego
Kozłowskiemu z Kozłowi winien był, że z egady-
wizji tych majątków fundusz same to jest lubie
ców porostał przy Carnieckich.

Główne punkta obrony pijarów były następujące:

1^o Jan Karol i Anna braciowie Dolscy fundując pi-
jarów w Lubieszowie, zapisali im 80,000 złotych got-
łkich na dwóch folwarkach Żelaznicy i Pniównie, ja-
kowe folwarki zaraz też im w posiadanie oddali.
W interesie z pijarami zrobionej pewności, że
fundusz ten Dolscy robią na wieczne czasy, perpe-
tuis temporibus.

2^o Lukaszewie Dolskich Michał i Katarzyna z
Dolskich księżka Winiowicey, mieli tylko fundusz

ten zatwierdził w ugrodzie, ale nowymi gojiszczami powiększył zapisami, i do wymienionych potwarckow przez urzędow, intromisyą wprowadził pijarów.

3^o Zapisując 80,000 zł prawem wyderkafowem (a), fundatorowi wstawili wyprawdzie sukcesorom swoim prawo wykupu tych majątków, nie inaczej jednak tylko jeśli pijarowie na ten wykup się zgodzą (consentientibus patribus), i jeśli innym summie zapisowej odpowiadający znajdą do kuzienia majątek.

- 4^o W zapisie fundacyjnym powiedziano consentientibus patribus, to jest za zgodą pijarów. Ciarnecki dowodził, że w zapisie nie powiedziano patribus, lecz partibus. Ale to wszystko jedno, bo pijarowie są takimi stroną.
5. Nadania pijarom zrobione przyznane były przez fundatorów osobicie naprzód w sądzie grodzkim lwowskim, potem w kulimże sądzie pińskim, narresze stany Przecypkej na sejmie r. 1744 zatwierdziły ten fundusz.

(a) Z niemieckiego Wiederkauf, wykup, odkupienie, odkupna summa na majątku oparta. Ciarcki (Potestacie i titew pr. 11. 162) pisze, że „lokujący summy na odkup czyli wyderkaf nie może jej odbierać”.

6^o Kiedy po śmierci Michała Wieniowieckiego sukcesji
rowie dzielili się jego fortuną, robili to zapewne
nie bez pomocy biegłych w prawie ludzi, przepuści-
li jednak majątki Pniówno i Żelazną, jako bez-
spornie będące własnością pijarów. Lubiszów
z przyległościami dostał się córce Wieniowieckiego
Zamojskiej, która robiąc intermisję do hrabstwa
Lubieszowskiego, nie zrobiła jej do majątków pijar-
skich.

7. Pomieniona Zamojska oddała wkrótce hrabstwo
Lubieszowskie zięciu swemu Mniszkowi, który obj-
mując ten majątek nie tylko nie objął Żelaznicy
i Pniówna, ale owszem grunta nabyte przez pi-
jarów i zamiany urzędowi approbował. Cy m-10, Z
głi więc Mniszkowie przedawali Ciarniechom ex-
go sami nie objęli.

8. W r. 1755 hrabstwo Lubieszowskie Mniszkowie prze-
dali Kasztelanowi Janowi Ciarniechom. Kom-
isarz jego Pruszyński obejmując w imieniu pana

cały

swego to krabstwo ogłosił wprowadzić intromisyą do
 Żelaznicy i Pniówna. Ale kiedy pijarowie zamieśli z
 powodu tego manifest do sądu pińskiego, a sam
 nowy dziedzie kasztelan Czarnecki przybywszy do Lu-
 bieszowa obiem znawcy wniósł w interes, cyumo-
 di komitana swego co do ogłoszenia intromisyi nie
 uznał, i do końca życia swego, to jest przez lat pro-
 wie 20 zostawił pijarów w spokojnem ich funduszu
 posiadani.

9. Zona kasztelana Czarneckiego przez lat 30 dożywt-
 nięła Lubieszowszczyzny, również do końca życia
 swego (umarła r. 1804) nie kurowała się o fundusz
 pijarów.

10. Dopiero syn kasztelana Choraży W. X. Lit
 Władysław Czarnecki pierwszy, w rok po śmierci
 matki swojej, a w 112 lat od fundacyi pijarów w
 Lubieszowie i nadania im folwarków, z ukojonego
 tytułu sukcesorstwa po Dolskich i Wisniowieckich,
 roku 1805 rozpoczął z pijarami proas o cały ich

fundusz

fundusz. W oryginalnym zapisie Doldkich i Wisniowieckich, jak wyżej mówiliśmy, powiedziano, że sukcesorowie, ale tylko sukcesorowie mogą, za zgodą pijarów, wykupić majątki Pniwno i Żeleznice. Sukcesorami Doldkich i Wisniowieckich z tytułu pokrewieństwa byli: Oginscy, Mniszechowie, Łamojscy, Brzostkscy, Radziwiłłowie itd., a jednak żaden z tych sukcesorów nie turbował pijarów o ich fundusz. Czarniecy zaś nie są żadnymi sukcesorami Doldkich i Wisniowieckich z tytułu pokrewieństwa, a tylko nabywcami Lubieszowszczyzny za gotowe pieniądze. Czy mieli więc prawo z tytułu sukcesorstwa rościć pretensje do majątków pijarskich, czy mogli kuścić się o to, o co się nie kusili rzeczywisti sukcesorowie, i pociągać o dobra, których nabywając Lubieszowszczyznę, nie nabyli?

Proces ciągnął się długo, bo lat prawie 30, a chociaż ze strony Czarnieckich ogromne były starania i forsy, nie to jednak nie pomogło. Proces

przechodząc przez różne instancje, ostatecznie w o-
gólnem zebraniu Senatu, na korzyść pijarów roztry-
gnięty został. Nie długo jednak pijarowie cieszyli się
tą wygraną, majątki ich, jak wyzłuski majątki du-
chowieństwa rzymsko-katolickiego, w r 1842 na
skorb zabrane zostały.

Na tem się kończy zgojismieenna kronika kła-
stora Lubieszawskiego. To co się dalej o tymże kła-
stoku i o schodku przy nim niegdys istniejącym powie,
z innych już szczegółów zrozumiemy.

Kościół.

Kościół parafialny Lubieżowski w gubernii
 Mińskiej, praw. pińskim położony, odległy od Kościo-
 łów parafialnych, pińskiego o mil 10, Kamienie-
 Koszyńskiego (gubern. Wołyńska) mil 5, Janowskie-
 go (gubern. Grodzieńska) o mil 7, zatoriony roku
 1733, ukończony 1762, a w r. 1786 przez bi-
 skupa suffragana Łucko-brzeskiego Jana Chry-
 zostoma Kaczkowskiego konsekrowany, po roku
 1798 należał do dycezyi Łuckiej, odtąd do nowo-
 utworzonej Mińskiej, a po ukasowaniu tej ostatniej
 r. 1869 do dycezyi witeńskiej przyłączony. Kościół
 ten piętrowy wzniesiony z muru na miejscu drewn-
 ianego w czasie erebryi Jeremiasza r. 1693 przez
 fundatorów Jana Karola Dolskiego i Annę z

Chodorowskich mążonków zbudowanego, na długości lo-
 kci litewskich $70\frac{3}{4}$, szerokości $40\frac{1}{4}$. Do dziedzińca
 cegli cmentarza jego otoczonego murem wchodzi już bra-
 ma, którą herb zgromadzenia pijarskiego imię Marya
 z zelazą wykuty wieńczy. Obrotowy frontem na ry-
 nek miasta z lewej strony przyspiera do klasztoru, z
 którym już łączą korytarzem i obacza murami szkol-
 nemi niegdyś. Przed frontem wznoszą się dwie muruwa-
 ne kolumny, na których stoją kamiennie figury, je-
 dna Najś. Panny Łaskawej, druga s. Józefa Oblu-
 bienia, i tuż zaraz dzwonica drewniana w której
 któryś z dzwonów: wielki wagi funtów 1677,
 średni funtów 300, mniejszy 206, i sygnaturka
 funtów 60.

Byłaby to nader okazała dwiętynia, gdyby się
 zdołały wieże, których z przyczyny ciągłych pra-
 wie niepokojów w kraju, wznieść nie zdołano. O-
 statni rektor mając zamiar według zrobionego przez
 architekta Freyenda planu przystąpić do ich bu-

Dany

domy, postawił już rusztowanie, przygotował potrzebne materiały, cegły, wapno, drewno, ale w tym właśnie czasie nastąpiło zabranie majątków, klasztor zabilizowany został do rządu nadetatowych (kasztatnych) i przełożeniu runęto.

Figura kościoła krzyżowa, z dwiema po bokach kaplicami, ma cztery facjaty, z których każda zielonym wielkim zakonioną krzyżem. Ołtarzów w samym kościele dziewięć i jeden ołtarz wielki o czterech stopniach, z obrazem s. Jana Ewangelisty, drewniany, malowany, ołdobiomy portret, nad ciborium figurę pelikana posrebrzaną mający. W ołtarzu tym ukazuje się Sanctissimum, przed którym dzień i noc lampa się pali. Ołtarz i presbiterium zamykają zgrabne stolarskiej roboty szranki. Drugi ołtarz z prawej strony w kaplicy, nad którym w murze olejny obraz Naj. Pańny błachą srebrną kryty za szkieł w ramach porcelanowych. Jest to

ten sam obraz cudowny, o którym wyżej w kronice
mówiono, że z Tellechan wrocysui do tutajszego
Kościółta sprowadzony został. Malowidło całę piętne,
starożytnę, mwie znakomitego pędzla jest dziełem.
Tęci ostan, z lewej strony, w kaplicy, z figurę Pana
Jezusa ukrzyżowanego z drzewa umiętę, pod którą o-
braz Matki boskiej bolesnej bardzo pięknego pę-
dla w ramach posłacanych. W r. 1840 w samem
południe piorun uderzył w kościół. Wpadłszy
do prebiterium odbił się gzymsu i przebiegł
szy po tymże gzymsie do pomienionego ostanu,
w nieznanym obrazie Matki boskiej rozbil szkło,
którego drobnemi, jakby w mokrzeniu tłuczonemi
cząstkami wysypał drogę w kościele aż do babinia, sa-
mego obrazu jednak nie tknął, i żadnej w kościele
innej nie sprawił szkody. Z tej strony czwarty
obraz s. Józefa Kalasantego na murze malowany.
Piąty s. Józefa oblubienca. Przy czterech filarach

w środku kościoła ostanów cyfry z malowanemi
na murze obrazami: s. Jana Nepomucena, s. Katarzyny
panny i męczennicy, ss. Aniołów stróżów i s.
Antoniego z Padwy. Cały kościół malowany fresco
przez Łukasza Hübela szlachę, braci z pi-
jarliwego (a), między likwidacjami kościołami pod

(a) P. Tadeusz Deny Stecki w dziele swoim: Wo-
tyń pod względem statystycznym, historycznym i ar-
cheologicznym (Lwów 1864) w tomie I na karcie
36x pisze, że ubogi mniich Horodyskiego Klasz-
tora Karmelitów (w powiecie Zarstawskim na Wołyniu)
Antoni, nie tylko tamtejszy kościół ozdobił fresko-
wymi freskami, ale i pijarszeli w Lubieszawie.
Może być, że tu całkiem przeciwnie stało, może
być że Łukasz Hübel którego talent malarzki
ciągnę do równych miejsc wyprawo, jak do Ho-
rodnicz pod Grodnem, gdzie u sławnego podhar-
biego Tyzenhauza cały rok pracował, do Da-

brońcy

anemi
katarzyn
i s.
fresco
a pi-
pod

względem piękności malowidła, zdaniem znawców, trzy-
ma pierwszeństwo. Szerególnie piękne jest, z nadzwyczaj-
ną pracą i talentem malowane sklepienie, obrazami
po większej części z objawien' Jana s. wiążtem'. Arty-
ści oddając całej tej pracy Hübela sprawiedliwość,
niektóre jej części, jak Anioła w presbiterium trzy-

Wo-
i ar-
arcu
lasz-
tymin)
stiez-
awie.
noxi
raku
Ho-
char-
Da-
micy

browicy i do Czarstoycha na Wołyniu, może być mówią,
że niezwany był także i do Kłodyszczera, i tamcz-
ny Kosciół swoim pedalem odwiedził. Ale za pewny
fakt podać tego nie możemy, nie mając na to do-
wodów żadnych, to tylko pewna i fakt ničem nie-
zbity, że nie kto inny tylko duban Hübela fresków
koscioła lubieszowskiego jest autorem. O Hübela
obacz: Słownik malarzów polskich Rastawieckiego
oraz Wizerunki i roztrząsania naukowe (pożet dr-
gi tom VI.) P. Stebli Dopuścił iż i drugiego bły-
du, mieszcząc Lubieszów na Wołyniu, chociaż on
zawsze był w powiecie pińskim, który należał da-
wniej do województwa brzeskiego, a teraz do gubern-
nii Mińskiej.

mającego w reflu kadzielnicę, między arytmia statal-
licę.

W prebiterium nad zakrystią i skarbcem wid-
w całej postawie olejne portrety fundatorów Michala
i jego Katarzyny z Dolskich książąt Wicimowie-
kich. W Zakrystyi portrety medalionowe Jana Kar-
Dolskiego i drugiej żony jego Anny z Chodorow-
skich, oraz papieżów Klementa XIII i Klementa
XIV.

Dawniej do r. 1813 wyborna orkiestra klasztor-
na grała w tukijerym kościele nie tylko w niedzie-
le i święta uroczyste, ale codziennie namet; od tego cza-
su zastępuje ją pięć o 12 głosach organ.

W zakrystyi szafy, w kościele ławki a szczegól-
nie konfesyjonały bardzo pięknej stolarskiej roboty, dzie-
ło Doła bratrze pijarskiego, który przed tego był
biednym architektem, czego dowodem jest w obzerwym
kościół jezuitów w pińsku smiało nowe sklepienie
nad czym kilkun przed nim daremnie pracował.

W sklepach kościelnych spoczywają smiertelne

ostatku Jana Karola Dotackiego fundatora, pierwotny
żony jego Elżbiety z Ostrogozów z siedmiorgiem
dzieci w ciągu kilku tygodni zmarłych, córki ich
księżniczki Michałowej Wismowieckiej ostatniej z Dot-
ackich, Oginińskich wojewodów trochich maślonów,
kilku dostojniejszych parafian i nielicznej liczby pi-
jarów.

Za miastem przy samej drodze gęstowej ziemny
wał otacza mogiły parafialne. Pomników na nich
godnych uwagi żadnych niema.

Zakrętyła w apparaty i wszystko co do starości
bóżej nalezę dostatecznie opatrzoną. Odznaczają się
mianowicie: księżka wielka srebrna w cyborium siedm
funtów wagi, oraz dwie monstrancje także srebr-
ne, z których jedna filigranowej bardzo pięknej ro-
boty cała pozłacana, kamieniami czerstwymi w li-
czbie około 208 wysadzona, z herbami książąt
Wismowieckich, których jest darem, wagi sześć fun-
tów z górą. Kielichów pięć srebrnych wewnątrz
i zewnątrz wyznaczanych. Turybularz z 4 sanexi-

kami

kami i sódka srebrny. Trzy kryształowe kryształowe
opiera dziedzić miejsca Chorążego Czarnieckiego.

Nad zakrytych, na drugim piętze, piętze, całości
malowane z obrazem i tawłami oratorium. Tutaj
dawnych pijarskich czasów odbywały się rekolekcyjne,
konferencye zabonne, tutaj starzy i osłabieni kapłani
odprawiali msze ss. Dwa okna wychodzą na dzied-
zinie, jedno wielkie na prezbiterium.

Z przeciwnej strony zakrytych skarbiec, w którym
srebro kościelne i droższe aparaty są chowane. Nad
nim na drugim piętze była kiedyś łóża fundator-
ska z wielkim na prezbiterium wychodzącym o-
knem, później obroćona na skład ksiąg i duplika-
tów a także instrumentów i ról muzycznych.

Pomimoż kościół niedawny, wotów też w nim bar-
dzo niewiele; i to na jednym tylko obrazie Naj. Panny
serca z bursztynem w srebro oprawne, łańcuch srebrny,
koralów sznurów dwa, dwa serca srebrne, gwiazda
orderowa, medal i książki wojakowskie.

Parafia, dawniej część franciszkańskiej piosłkiej,
utworzona 13 Maja 1693, a 1723 podług dyktanda
dyceuralnego w Łucku wydzielona i agrarizowana,
nigdy liczną nie była. Należały do niej: miasteczko
Dubienków, około 30 domów obywatelskich, kilka
siedziób szlacheckich, oficeralski dworek, i wieś Ła-
dółże zwana. Liczyła wówczas około tysiąca dusz
pełni obojętnej: później, kiedy skutkiem konfiskaty w
1848 nowy podział dyceyji zrobiono, odpadły od
niej dwory: Cyr, Horli, Odryżyn, Batandysze i
Mokre, a cała wieś Ładółże do prawosławia przy-
jęta została, liczba parafian zmniejszyła się
tak, że obecnie mało co więcej nad 400 dusz liży.

Przy kościele były niegdyś dwa bractwa: Serca
Jernsowego, i Sodalisów (studentów); obecnie, jak
przy innych kościołach, tak i przy tutajszym za-
dręgo bractwa niema.

Prócz dwiat zwykłych obchodzonych w kościele
katolickim, tu są jeszcze uroczyska obchodzone:

Naj.

Najs. Panny Łaskawej, (1 niedz. po oktawie s. Stanisława) s. Józefa Kalasanczego (4 lipca) Imienia Najs. Panny, i poświęcenia Kocięda (niedziela 18 po Świętchach).

Obowiązki wtórystych za fundatorów i dobro Dziejów miał klanctor w tygodniu 30 mszy, co miesiąc 6. Anniversarjusz 8.

Nabożeństwo odbywa się w następującym porządku: w dni powszednie msza pierwsza o godzinie ósmej (dawniej o 7, studencka) po niej raz wychodzi druga, godzinowa, po tej następuje kolejność inne. W dni niedzielne msza pierwsza o godzinie ósmej, po niej duplikacje, a po tych kazanie; potem msza godzinowa, o 10 $\frac{1}{2}$ wychodzi msza śpiewana summa zwana, na której kończy się nabożeństwo ranne. W dni wtórystkie nabożeństwo odbywa się podobnie jak w niedzielę, kazanie tylko mówi się podraz summy.

W dni sobotne i niedzielne o godzinie 4 po-
łudniu przed ołtarzem Najś. Panny śpiewa się
litania, przed którą wyklada się dla dzieci pa-
rafiiem nauka chrześcijańska. W dni świątecz-
ne i uroczyste, także w ich wigilie, odprawia-
ją się stosowne nieszpory. Z uświetnieniem
Najś. Sakramentu i procesją obchodzi się uro-
czystości: Imienia Naj. Panny, Niepokalanego
Pojęcia, Gromnicnej, Zwiastowania, Łaska-
nej, Wniebowzięcia, Narodzenia N. Panny,
ś. Józefa Kłopotanego, ś. Józefa Ewangelickiego (ty-
tuł Kościoła) rezurekcya i Boże ciasto.

Każdego dnia trzy razy dwom się na po-
zdrowienie anielek.

Postęgi parafian, dopisując, bezpłatnie bez
żadnej opłaty od parafian; ubogim udziela się
pomoc.

Książki opisujące curam animarum zapro-
wadzone zostały r. 1875 jeszcze przed wprowadze-

niem

niem pijarów do Lubieszawa; ale wszystkie da-
wniejsze książki odesłane do konsystorza minster-
go, w czasie pożaru w 1834 w Miniku, ogniem
zdeptały.

Jarawa

wielki

złoty

Dziwo

Chow

K. d.

Kij

wii

skich

Dziś

stasz

mten

Dogo

Klasztor.

Pracowni, fundacy, dwój, zawdzięcza, pi-
jarowi lubieżowski bratim Dolskim w Komu 17
wieku; dokonaniu jej, sukcesorem Dolskich brat-
zostom Wiemowickim, ostatnim imienia swego dzie-
dziom.

Roku 1693 d. 13 Maja Jan Karol i Anna z
Chodorowskich Dolscy Marszałkowie Wilej W.
K. Lit intercyz, z pijarommi zawarły obowiązali-
ki zapisać pijarom na rzecz funduszu w Lubieżo-
wie erygować do mającego 90,000 złotych pol-
skich opierając kapitał ten na dobrach swych
dziedzicznych z procentem 7%. W samem mia-
steczku Lubieżowie nadali place, zapewnili wolne
mlewo w młynach swoich, wskazy do lasu i inne
dogodności. W skutkach tej intercyzy pijarowie me-
szli

weszli w posiadanie funduszu, którego według opisu nie przysięto fundatorowi dokonać, we dwa lata bowiem żyć przestał. Opisując życie jego Książę Janusz Wiśniowiecki mówi, że na kilka godzin przed śmiercią podpisał punkt testamentu, ale ich kopia nie znajduje się w archiwum klasztoru. Dopiero żona jego Anna Dolska w przypisie do wspomnianej interwy nadmienila, że ją mąż testamentem obowiązał do konizowania funduszu piętrowego w Lubiczowie.

Spełniając wolę męża swego Anna Dolska przypisała na interwy na mury klasztoru 30,000 zł. na bibliotekę złotych tytułów, na utrzymanie muzyki starostwo Sezerce, na które przynależały wyroby kamieniste.

Wśród potomstwa Dolskiego Michał Serwacy Korybut i Katarzyna z Dolskich książka Wiśniowiecy zrobili wicerysty zapis 60,000 złotych na majątku swoim Piównie, udzielił zaś 20,000

złotych na utrzymanie 12 ubogich uczniów, i summy
 tę na drugim folwarciu swoim Żeleznia zwanym
 oparł. Chcąc zaś fundusz ten umocnić i na zawsze
 trwałym uczynić, prawo wieczyste - zastawne na obu
 te folwarci, to jest, na Pniowno i Żeleznia wydał,
 na mocy którego d. 9 Maja 1699 roku pijarowi
 urzędowi do tych majątków zrobili intronizacyę. W
 tymże roku 6 Maria Anna Dolska zapisała pi-
 jarom summy 45,000 złotych i na kluczu swoim
 Trojanówka zwanym oparła. Lat blisko 60 trzy-
 mali pijarowie za prawem zastawnem klucza ten
 zawierający dwa miasteczka: Trojanówkę i Litz-
 niówkę, oraz folwarci: Kararin, Nową Rudę i
 Hradysk. W r. 1759 skutkiem zrobionej z królem
 Karolem Radziwiłłem kompłanacyi, odstąpili pi-
 jarowie tenże klucze Trojanówkę z Hradyskiem,
 i utrzymali się przy posesyji zastawnej miasteczka
 Litzniówki, oraz wiosek Nowej Rudy i Karasina.
 Nakoniec r. 1788 d. 7 Września z tychże wiosek

i miastecz

i miasteczka gwałtownie wyrugowani zostali. Za-
 wiązał się z tego powodu proces. Ale trybunał lubel-
 ski oszczędzając magnata Radziwiłła, uchylił eks-
 pulsya, czyli gwałtowne wypędzenie pijarów z pomie-
 nionych majątków i przyrzadził je Radziwiłłowi, je-
 den tylko połwach Karasin zostawiając przy pijarach.
 Ale i ten r. 1807 odjęty im został, a tylko zostawio-
 no pijarom summy zapisanej przez Annę Dolską
 45,000 złotych, którym komisya radziwiłłowska r.
 1817 przyznała pijarom i oparta na majątku radzi-
 wiłłowskiem Kołkack z 6% procentem. Na tem się za-
 kończyła rzecz funduszu tego. Koszta procesu wyrów-
 nywając summie funduszowej, reszta resz funduszu
 Anny Dolskiej zupełnie upadła. Iezierie na mn-
 zych przeznaczone lat kilka tylko trzymali pijarowie.
 Król Michał Wiśniowiecki ponowiwszy przyrzecze-
 nie Anny Dolskiej, że wyrobi konstytucyę, na to
 starostwo dla pijarów, objął je na imię swoje i lat
 40 trzymając nie z intrat jego nie dawał pijarom

na utrzymaniu muryli. Zamieniony o to przeciwko księciu
manifest władze pińskim pozostał bez skutku; wreszcie
starostwo to wróciło do starbu i fundusz na utrzy-
manie muryli zupełnie upadł. Pomimo to klasztor utrzy-
mywał muryli aż do r. 1812, w którym wzięta i
teraz część władających ją indywidualności powstała za
gwiazdą Napoleona i nie wróciła, a zamienili kra-
jowe, nadane relikwarye, podniesienie podatków od-
jęty klasztorowi możności utrzymywania jej dalej.

Co do summy 30,000 złotych na mury Kosciwa i
tyśiąca złotych na bibliotekę zapisanych przez funda-
torke, Annę Dolską, wreszcie dawne i późniejsze
księgi przechowywają, że pijarowie summy tej nie ode-
brali, ale własnym kosztem wyremontowali Kosciw
i klasztor, a bibliotekę książkami opatrzyli.

Roku 1721 książę Michał Wiśniowiecki i
Katarzyna z Dolskich małżonkowie zapisali pijarom
8,000 złotych i oparli je na miasteczku Lubieszowie
z procentem 10%. Katarzyna z Dolskich właścicielka
całą majątkami po śmierci męża swego, zamieszkała

opłak

opłatę procentu. Wenta o to sprawa do trybunału li-
kwińskiego, który nakazał Czarneckiej żeby wypłaciła
pięć ośmiu tysięcy złotych, a ze względu, że procent
10 wiekszy był oznaczony, na Lubieszowie oparty
i w prawie przedaznem wymieniony, przysądził, że-
by hrabstwo lubieszowskie, corocznie, wierzniemi casy,
opłacało klasztorowi annuatę kościoła, w ilości
240 złotych, przytem wolne mlewo, łowienie ryb
w rzece, i wstęp do lasów utwierdził; sama zaś
suma z dodaniem do niej od klasztoru 2,000
zł. czyli w ogółe 10,000 ulokowana została na
stałe używanie majątku Scypionów, którzy na to wydziali
oblig wnieśli do akt ziemskich powiatu lidzkiego.

Roku 1750 Łukaszewowie książę Wilniowski
zrobili podział swoich majątków i dziełszy Dokument
w aktach pow. kżerniewickiego przysłali. Potwarci
jednak Próżno i Żelaznec, z podziału wyłączeni.
Amiszewie, Oginię, Bzostowsy, Platerowie, pra-

wo wiecyste-zrzucone na pomnienie folwarli pijarom
wydali, jeden tylko z Lubieszorow, Przedziceli, pra-
wa tego nie podpisal. W tymze roku hrabiowie Almidz-
chowie, ktorzy z Diatu dostali hrabstwo Lubie-
szowie, wydali prawo wiecyste na plac w miastecz-
ku Lubieszowie pijarom od fundatorow nadane, albo
za ich zezwoleniem przykryzione; w prawie tem
zawarowane jest dla klasztoru wiecie wapienim wma-
jztku Czerniechowsk, z czego tez pijarowie do konca
swej egzystencji korzystali.

Z onych prosto ogromnych nadan ziemnych, ja-
kie pozwolowic byly w fundatorow zamiarze, powsta-
ly pijarom dwa tylko folwarli: Pniowu i Zelenica.
Pniowu o mil 3 od Lubieszowa, na trakcie kapietnim
idacym na Wolyn, z wioskami: Pniowu, Wolka,
Sosnowka i Farynki, mial chat wlosienickich w
ogole 140, a w nich ludnosci podlug rewizji przed
r. 1842 dusz męskich 557. Zelenica folwarli
odlegly od klasztoru o mile tylko ma dusz plet

męskich

mskiej 349, chat 82. Obate folwanki w roku 1842 na szkodę zabrane zostały.

Roku 1763 d. 5 Augusta książę Ignacy Światopeł Czetwertyński wystąpił do zgromadzenia papi-
rów i czyniąc dyspozycję, dóbr swoich diwidnych
przed wykonaniem ślubów, zapisał klasztorowi lubi-
nowskiemu 50,000 złotych, z obowiązkiem utrzymy-
wania i edukowania jednego uboższego młodzieńca
za procent od 20,000 zł. 30,000 zaś darował kla-
ztorowi z tem, żeby po śmierci jego odprawiano co-
rok 12 mszy i 2 anniwersarze. Zapis ten brzmi na-
stępująco: (a)

Ja Ignacy Światopełski książę Czetwertyński in
seculo starosta berleszynski, niegdy 200 książąt Wa-
wryńca i Anny z Szaniawskich Światopełskich Cze-

(a) Dokument ten, oraz drugi kurzemiechicki na piśmie uczynionym
biednych, w bronię klasztoru, niewiadomo dla czego, nie znalazł
miejscu. Kładziemy tu pierwszy w całości, z drugiego zaś,
jako zbyt obszernego, dajemy węższe wyjętki.

tworzyłskich starostów rostowieckich syn i jedyny wnel-
 kich dóbr i substancji w tychże rodzicach moich na-
 mnie spadłych dukaestor, ad prodeus scholarum pia-
 rum collegium lubiezwoskiego prowincji litewskiej
 nowieyuszy, w asystencji IO Kcia Imi Włodzimierza
 Swiatosłeta Cietwosyńskiego starosty woronowskiego
 stryja mego rodzonoego, tuż przy mnie na uwiedzie sta-
 wającego i na niegż niżej wyrażoną zezwadzającego, zdo-
 ny będąc na ciele i umyśle, odstąpiwszy swej własnej
 należnej ziemskiej jurysdykcji, prawa, forum, powia-
 tu i wdzięwa a pod krazmiejre dobrowolne zeznanie
 swoje pod dispositionis capim, cale się poddając i
 wierclając, wiadomo i jawnie czynię, ustnie i dobro-
 wolnie, teraz i na potomne czasy oznajmuję, iż ja ma-
 jąc summe przedciast tysięcy XL polskich z dóbr oj-
 czebych i macierzystych, oraz substancyonalnych z no-
 cy kontraktu wiceryskiej przedaij między mną zezna-
 wającym z jednej, a IO Książcy Imi Włodzimie-
 rem, starostą woronowskim, stryjem rodzonym

i Januszem starosticem danzowskim stryjeczno-rodzo-
nym bratem Światopełkowi Czterwyskiemu z dru-
giej strony zawartego, pro patre dictorum bonorum
wyznawczu, a niewątpliwu w zakonie W.W. O.O. Sja-
row mając wokalę i niewodnienną aż do skonię-
cia życia mego wytrwanie, umyśliłem dla pomno-
żenia nieustannej chwały Bożkiej, też summy wie-
cznej czoły W.W. O.O. pijarów collegium lubieży-
ckiego zapisać, jakoż ex nunc zapisując, takowa
pomiennionej summy pięćdziesiąt tysięcy zł. pot. czyni
dystrybuować i rozporządzenie. Naprzód, od dwudziestu
tysięcy zł. pot. ad vitę meę tempora prowizyę dla
siebie excypuj, i pomienioną prowizyę pro velle mei
dystrybuowanie jej ostrzegam, po śmierci zaś mojej
W.W. O.O. pijarowie lubieżyński, w tym punkcie od
dwudziestu tysięcy zł. pot. obligowani są, podług tego
młodziaka jednego krowię i skolligowaniem do imi-
nia mego tyżącego się, przystojnie edukować, opa-
trując wszelkie potrzeby, tak co do sustentacyi wi-

ktu jako i oświadczenia amictu. A zaś od summy trzydzi-
 stu tysięcy zł. pot. procent wypłat na kolegium lubie-
 szowskie WW. OO. pijarów, każdego roku mszy dwana-
 dzieć, to jest w miesiącu jedną mszę s. a annuanszow
 po dwa na rok, tak za inne rodziców moich, jako i
 za wszystkich skolligowanych moich, a potmieni mo-
 jej i mnie samego, aplikować, i wiecznemi zary-
 one odprawiać mają. A że summa przedzielną byt-
 cy zł. pot. kapitałna do rąk i do wolnej dyspozycji WW
 OO pijarów lubieszowskich dostaje się, więc WW. OO.
 pijarowie kolegium lubieszowskiego obligowani będą,
coram actis consistorii luccoricensis captato tempore
jednak atthinc in spatio duorum mensium zapis
 submissionis, tak co do odprawowania przezeń-
 nych obligacji, jako też i ubezpieczenia summy
 kapitałnej na dwóch konwenckich dobrach, żeżnać.
 Ktoremu to zapisowi memu, piel et irrevocabitis
dispositionis ja żeżnawający we wszystkich radach
 uczynić mam i powiniem być, a to pod sekredami
 ziemskimi słownie krom przysięgi cielesnej osławu-

nem

nemi, a litorē in casu contraventionis, forum ubi
quinarium et terminum peremptorium, amputat
omnibus juris beneficiis, quotquot sunt et exemptio
nibus sibi do odpowiadania naznaczam i przysięgam
 18. I nato daję ten mój zapis pól dispositionis
 z podpisem ręki mej własnej i DDP przyjąwszy
 stnie do podpisu odemnie uproszonych. Dnia
 w Luchu r. 1763 Miesiąca Augusta 5' dnia.

Ignacy Czetwertyński schol. piar. nowogródz.
 Pierzstarze: Włódz. Ks. Czetwertyński S. W. Michał
 Łada Inatowski - Klemens Łchozewski.

W roku 1768 d. 8 lipca Ludwik Kunzeński Cze-
 snik pól pińskiego zapisal Kłanorowi Lubieszewskiemu
 mu 30000 zł. got. na edukacyę pięciu biednych
 ze stam szlacheckiego młodzienców, udziałnie zaś
 zł. tysiąc na wsparciu ubogich. Brat fundatora
 Ksawery Kunzeński przysięgając ten fundusz,
 dał jeszcze 10000 zł.; gdy zaś majątek Kurze-
 niechich poszedł na ekadywirya, i procent z tego

16 zalegał, w 1815 r. w grudniu zrobiono kom-
planacyę z Wiktorem Kunzeńskim stolnikiem
pińskim, który imieniem swoim wydał dokument na
41,000 zł. z 5% procentem we dwóch ratach opłacać się
mającym na zawrę, to jest na nowy rok i na s. Jan Chry-
ciel. Bonifikując zaś procenta zaległe i wydatki prawne,
zniekt się summy 11,000 zł. na rzecz klasztoru, która
lokowana była na Albusy u hr. Krasickiego. Kompla-
nacya ta czyli ugoda przetrwała w skutkach swoich
do 10 grudnia 1834 r.; w tym roku zaś duchaster fun-
datora Józef Kunzeński chorąży płtu pińskiego, z po-
wodu znajdującego się w rapisie warunku, iż w razie
zamknięcia szkoły lubieszowskiej, zobowiązanie się wzła-
jęmne między pijarami i Kunzeńskimi ustaje, zaniesł
w aktach pińskich stosowny manifest, i w ministerium
oświecenia wydał rozwiązanie tej kategorii na rzecz
fundatorów. Konwikta także Wiśniowieckich i Czestew-

Ry. ns}

tyśkich, z powodu zabrania na rzecz skarbu majątków ziemnych i kapitałów, zamknięte wstąpi.

Z pomienionej konglatacyi Wiktora Kunzeńskiego z pijarami, wypisujemy tu głównejsze punkta:

„Ja stolnik Kunzeński, w zamiarze zachowania funduszu, stosownie do uprzednich zeszłego ludwika Kunzeńskiego zapisów, summy całkowitej funduszu, w ilości złotych czterdziestu jednego tysiący, na wieczny fundusz przeznaczam, i bezpieczeństwo takowej summy w sposobie wiekwiłej hipoteki na folwarku Żydomianym opierając i zapewniając, procent piąty od summy takowej, zaczynając od roku przyszłego 1816 dwiema ratami, to jest zł. 1025 w dniu 24 Czerwca, a drugie zł. 1025 w dniu 7 Sierpnia 1817 i tak przez wszystkie następne lata, za wydawanie i mającemi kwitami, każdorocznie opłacać obowiązuję się i następny mi obowiązkiem będę... Ponieważ zaś powyższa wymieniona summa funduszu, z za-

lytury

ległych procentów zostaje pomnożoną, przeto ja-
 skolwiek Kuzemiecki summe jedynastu tysięcy, na to-
 kacy u hrabiów Krasińskich będąc, na benefika-
 cyą tychże procentów 2222 Pijarów lubieżowskiem
 oddając i powiększając, tym powodem za nie należną
 do krakowiejskiego funduszu ogłasza. W zdaje-
 niu zaś jeśli by zakon czyli zgromadzenie bractw
 pijarów, przez jakowe powiększenie w kraju ustawy
 rozważaniem i zgazowaniem zostało, lub jeśli by nie-
 spodziane w czasie posledniejszego odmiany w kra-
 ju nastąpiły, i publiczne ustawy szlache, konwikt
 i edukacya młodziei od tychże bractw pijarów od-
 jętami zostały, wtedy całkowita funduszowa sum-
 ma czterdziestu jeden tysięcy złotych polskich, w
 dom mój i sukcesorów moich nazad zwrotić się
 ma, i w tej kolei potwarz Żydów od wszel-
 kiej ewangelii i odprawienia nazawrze uwolnionym

zostanie

zostanie... Wzajemnie my książę pijarów, sto-
 lownie do uprzednich Ludwika Kunzeńskiego opisów,
 i poprzedniego z jego sukcesorami zawartego ugod-
 liwego dokumentu, na sustentację edukującej się
 młodzie szlacheckiej i na opatrywanie jaśminów ubo-
 gich przedstawionego i przyjętego funduszu zachę-
 wae' się mamy, z których obowiązków za wolę i
 rekomendacją na piśmie W. Stołnika Kunzeńskie-
 go i jego sukcesorów, pięć osób młodzie szlache-
 ckiej na edukację do nas przyjmujemy, za procent
 nam corocznie dwóma ratami opłacać się mający,
 własnym sumptem karmić, odziewać, w blasku
 nem mieszkaniu utrzymywać do lat 6 każdego,
 a po upływie tych lat rekomendacji, szerego-
 wej imienia fundatorskiej pti myślicy, w ad-
 nienim zaś zagazemienia fundatorskiej linii i nawet
 imienników w Podlaskim zostających, z rekomen-
 dacji pow. pińskiego na obradach powiatowych

do kompletu oznaczonego, innych na to miejsce
 przyjmować, nieposobnych i nieporządkowych do na-
 uki alienować, za wiedzą i rekomendacją, kom-
 pletować, powinni być. Co do utrzymania kon-
 wiktów, w urzędniczych opisach są szczególne uposa-
 że ostrożności, które modyfikują następne czyni-
 ci objawieni: iż dla każdego konwikta przys-
 tąpić odzieży, surowat jeden zimowy sukna kram-
 nego, drugi letni płócienkowy, uniformowe, fu-
 tro na zimę, bieleńce, czapki i butów ile się zwyczaj-
 może, pościel oraz bieleńce do odniewania, w każdym
 roku dać powinni być. Na koniec, że kon-
 wiktowie do żadnych klasztornych posług używanych
 być nie mogą, stosownie do warunków w u-
 rządniczych zapisach umieszczonych, czyniąc ostroż-
 nie, że w czasie wakacyj pod dozorem stałego i
 uszonego dyrektora od kłóty przynajmniej ustanowio-
 nego, a zatem, że pod ich samych pilnowaniem i

bażeni

bażeniem zostawac powinni, wamje sz....
 Takowy dokument, przy świadectwie uprzedzonych
 z obu stron pieczętowany, własnymi rękami podpisujemy.
 Pisan r. 1815 Miesiąc grudnia 13 d.

Wiktor Kunzeviczki stolnik ptn pryncipalnego.

X Józef Krukowski s. P. Collegii Lubiejskiej.

viensis Vice-rector et procurator causarum

Pieczętowane: 1) Faustyn Witwiczki regent ziem
 szki dekrety i akty powiatu lubryńskiego.

2) Franciszek Dąbrowski chorąży b. wojak
 szki 3) Kajetan Salmonowicz adwokat.

Summy funduszowe należące do posiadłości
 klasztoru lubiejskiego:

1^o Summa Anny Dolskiej 45,000 r. 1699 zapisana
 na opartu na kotkach z procentem 6^o.

2^o Summa obligowa książy Włodzimierzów szki
 10,000 lokowana na skrzynię u br de Cam

po

po Scypjona w powiecie lidzkim z procentem 5.

3. Annuita na Lubieszowie zł. 240.

4. Summa obligowa Antoniego Grabowskiego 8,000 zł. lokowana na majątku Janowie starosty Oleszowskiej z procentem 7, na odprawianie corok jednego annuier-
lana.

5. Summa obligowa Wojciecha i Ludwika Budnych zł. 5,000 z procentem 7, lokowana u tejże Oleszowskiej na Janowie, na odprawianie jednej mszy co miesiąc.

6. Summy Anny i Konstancji Czaplówkich zł. 2500 na 2 msze co miesiąc; Zofii Hulewiczówny zł. 3,000 na 1 mszę co miesiąc; Józefa Wornuszki zł. 3,000 na upiekanie godzinek podług mszy drugiej. Do tych summ Kłanżtor od siebie dołożył 2500 zł.; tym sposobem dołożył do kapitału 11,000 zł oparty na Kłanżtorze Krasickiego z procentem 7 $\frac{1}{2}$.

7. Summa księga Ignacego Czetwertyńskiego 50,000 zł. oparta na Stżelskim majątku pijarów Dąbrowickich z procentem 5 $\frac{1}{2}$.

8. Summa kurżemieckich 41,000 z 5 $\frac{0}{0}$.
9. Summa obligowa Łużany Przeszowski 6,000 zł. na jedną mierz corok z 6 $\frac{0}{0}$, na Hłuszy u br. Krasickiego.
10. Summa z oszczędności klasztornej zebrana 15,000 zł, lokowana na procent 7, u starosiny Orzeszkowej na Janowie.
11. Summa po śmierci X Konstantego Jakubowicza pijona zł. 20,000 klasztorowi lubieszowskiemu na fabrykę Kocięda ustąpioną, lokowana u księzi Orzeszkowej z procent. 7.
12. Summa zgodajna 384 czerwonych złotych lokowana na Lubieszowie, za którą, z doległymi procentami, sąd egzekwizorski oddał pijarom na wieczność grunta lubieszowskie i część lasu Garnechich.
13. Summa 20,000 zł. lokowana u Polonistkiego.
Z powodu majątku nieruchomych oraz kapitału, mieli pijarowie lubzawscy, kilka procentów

z których dwa główniejsze, następujące :

Syn kasztelana Czarneckiego rabszowy Lubieszowa, chorąży W. X. lit. Władysław Czarnecki, pierwszy raz pozyskał proces o folwarki Pionowo i Żelaznica jakoby do hrabstwa lubieszowskiego należące. Sprawa ta przechodząc przez różne sądownictwa, ostatecznie w Senacie na korzyść pijarów rozstrzygnięta i folwarki te same na wieczne czasy pijarom przyznane. Obserwacją była o tem mowa w Kłomnie klasztoru pod koniec 1805.

Starostina Orzeszkowa, w której pijarowie różnemi czasy lokowali 48,000 zł., oddała majątek swój na egzemplizację. Departament grodzieński przyznał pijarom nieczoną sumę z procentami zaległemi, ale sprawa poszła do Senatu, który zawyżował, że z przychodów wyciśnięć miechowskiego papieru i oblatowania obligów w niewłaściwym czasie, wtemczas dopiero pijarowie będą mieli rozpoznanie swego długu, kiedy,

po ukończonj egadywizyi i po zapokojeniu uprawnionych wienyści, znalazł się jako powstałemu. Ponieważ zaś powstałemu nie znalazła się żadna, pijarowie zatem cały kapitał stracili.

Kolegium czyli klasztor kosztom pijarów roku 1730 z muru postawiony, o dwóch piętach i czterech liniach, ma długości łokci 90, szerokości 60, gontami kryty.

W obszernym dziedzińcu jego, ciągnie się z jednej strony oficyna murowana jednowieżkowa, wychodząca bramą na dwie rozdzielona części, w której mieści się konwikt funduszowy, stolarnia, tołarnia, kuchnia, młyn deptak, Taznia, browar piwny itd. Oficyna ta ma długości 210 łokci, szerokości łokci 11. Naprzeciw niej szkoła także murowana jednowieżkowa o 5 salach, obok której wznosi się budowla dwuwieżkowa z gabinetem fizycznym, chemicznym, kół-

Kyzy

rezy, mineralow, matematycznych figur i raryzmi
oraz bibliotekę szkolną. Obie budynki pokryte dachów-
ką.

Przed klasztorem rozciąga się ogród botaniczny
z pięknymi alejami lipowymi, a w nim oranżerya
większa i mniejsza, trejshaus, dwie narożne skle-
pione baszty, wszystko z muru. Murem także pokry-
tym dachówką, otoczony ogród cały. Wzrostki tego
obecnie niema już podobno i śladu.

Nieopodal od klasztoru nad rzeką Stochodem jest
ogród owocowy zwany Wenecką całą w kanałach rary-
zowanych, kratami żelaznymi przedzielonych od rzeki.
Ogród ten nadkie i wyborne posiadający różnych drzew
owocowych gatunki i krzewy jagodowe otacza wysoki
ostrokół dębowy. Jedną kanał wychodzi bezpośrednio
na rzekę od której oddziela się bramą kratową, sta-
nowi on przystanek, w której się utrzymują ciółna, oraz
tak zwane tutaj szukaleje albo obijarniki (świętore
od zwyczajnego ciółna, statki miedne).

W dalszym

W samem miasteczku posiadał klasztor kilka placów, a na nich sześć domów wynajmowanych zwykłe na kwatery uczniów. Miał także od fundatorów nadany na drób i nabiał w temże miasteczku polwarczek z domem, oficyną, stodołą, oborą i niecałą włołą ziemi, także cegielnię z potrzebami do niej budowaniami. Prócz tego dwie dzianowizne Flakowa i Werbina zwane więcej włołą mające, od Lubieszowa o milę odległe.

Biblioteka klasztorna licząca około 3 tysięcy tomów składała się z dwóch przeważnie łacińskich, francuskich i polskich. Miała Klastykon łacińskich edycji bizantyńskiej, ad usum Delphini i innych lepszych wydań; zbiór historyk francuskich zwłaszcza z przeszłego wieku, wybór sławnych polskich wydań Mostowskiego, gazety i inne pisma czasowe z przeszłego i idącego stulecia

cia. Tak zwanych jednak kruków białych, i diet
bardzo słabych nieprzypadła, a inkunabulów
bardzo mało. Z rękopisów ważniejsze: 1.^o Jus ca-
nonicum in 4.^o. 2.^o Institutiones logicae transtu-
lit (z Kondylaka) Felicianus Parzkiewicz S. P. in
4.^o. 3.^o Institutiones Philosophiae (de Logica) Au-
gustini Zylewicz S. P. in 4. 1764. 4.^o Institutio-
nes Mathematicae 1764 in 4 Augustini Zylewicz.
Institutiones Philosophiae (de Physica) 1765 Aug.
Zylewicz. 6.^o Ziemiopisarstwo przez Markwarta
S. P. in 4.^o i kilkanaście pism teologicznych.

W tak zwanem Muzeum znajdowały się: Dwa
machiny elektryczne, machina pneumatyczna, la-
boratorium chemiczne, oraz różne do fizyki i che-
mii służące narzędzia, figury geometryczne, zbiór
minerałów itd.

Dochoł klasztoru z folwarków i od kapitałów
wynosił rocznie około 5,000 rubli s^o. Summa
ta rozchodziła się prawie w całości na utrzyma-

nie

nie Kociwca, Kłaztoru, zgromadzenia, konwikty
i na opłatę podatkow za wbożenim.

Obrazow olejnych i portretow na korytanach
w refektarzu i nowicyacie było 93.

tu p
liczyła
pozez
Konic
rola
siwota
tyeba
owez
blina
bis
wisy
folwa
na, w

Szkota.

Szkota lubieszowska, zaraz po wprowadzeniu
 tu pijarów otworzona w 1693, przez 20 lat
 liczyła liczną uczniów. Rozwój jej wstrzymany był
 przez najazd Szwedów, którzy budowę jej ledwie u-
 kończoną, spaliли chociaż pijarówie wyjednali u Ka-
 rola XII pismo zapewnijące całości Kollegium, Ko-
 ścioła, szkoły i innych zabudowań. Ponieważ zaś
 trzeba było obu stron wojujących zwracać uwagę,
 ówczesny rektor Kollegium udał się osobiście do Su-
 blina, gdzie wówczas przebywał Piotr W. i wyro-
 bił Ukaz zabezpieczający, w czasie przechodu wojak-
 ńskich, budowy Kollegium i należących do niego
 folwarków. Wola wielkiego monarchy szczerze
 została. Ukaz ten w oryginale, jako szacowna

pramienista

pamiętała względów Piłtra W, troskliwie jest chowa

Do czasu ustanowienia Komisji edukacyjnej, szkoła ta tutaj, podobnie jak inne gnez duchownych utrzymywane, do żadnej nauki nie należąc magistratury. Do r. 1782 nieznata wrytatorów obcych, i nadzista dyrektoremianami prowincyalow, a potem ustawami dla szkół pijarskich litewskich wydanemi przez prowincyala Tęszczkowskiego na swój czas bardzo rozładnieniu (a). Wpamięciionym dopiero roku pierny, r. 1789 jako wrytatorowie generalni XX Paweł Wisniewski, Treffler, Pilchowski, Erdman i Saxa.

(a) Methodus docendi pro scholis pijs provincie Litvanie Vilnae typis S. R. M. et Reipub Sch. Piar anno 1762 in 8^o sk 86. Autorem pisma tego jest anatomity pedagog i literat Języ Ciapiński pijar.

Prosz tego czasu prawie wrytował ją Buchowiecki
 rektor wydziału polskiego do którego szkoły lubieszow-
 ska należała, a którego siedzisko było w Bziesim. Od
 r 1789 do 1803 miał nie wiedział szkoły proz pro-
 winyatorów pijarskich Langa i Jakuczewicza, którzy
 z polecenia naprzód konsejji edukacyjnej, a potem szko-
 Ty głównej wileńskiej cymnodi wrytatorach, w szko-
 do roz- tak pijarskich spełniali, i cymnodi tej akt w zwy-
 niomym, tej księdze wryt zapisali.

Od początku istnienia szkoły lubieszowskiej do
 koniec roku 1765 największa liczba jej uczniów była 98.
 W otwarcie jej corocznie się odbywało d. 29 września
 aż do dnia s. Michała, podczas którego spiewano hymn
Veni creator, i jeden z nauczycieli, mówią w języku
 i Saxa. Tacińskim, zachęcał młodzież do nauk i pracy. Gra-
 mina były naprzód miesięczne, potem kwartalne, i o-
 proz tego jeden ogólny przy końcu roku szkolnego.
 W czasie tego ogólnego popisu były tak zwane akta-

Jermich

demickie peroracye, to jest wygłaszano mowy, wie-
 sze polskie i łacińskie, i publiczne dysputy uczniów
 mianowicie z grammatyki, poczem odbywała się pro-
 ba sejmików i elekcji poetów na sejm główny. Do
 25 lipca w dzień ś. Jakuba odpisywany był hymn
Te Deum kończył rok szkolny i młodzież na ferie
 chyli wahały do domów wyjeżdżała. Nauczycieli
 było czterech, z których jeden był razem prefektem,
 a oddziały uczniów chyli klasy następujące: re-
 rowi, poeci, syntaktyki, grammatyki infimisci i
 podinfimisci.

Roku 1777 szkoła tutajszą miała nadany tytuł
 podwydziałowy, dawny gubniar uczniów na rektorów
 poetów itd. zhasadowany, zaprowadzono 3 klasy i
 nauki według ustaw Komisji edukacyjnej, z dzieł
 przez nią przepisanych wykładali Zaczęto.

Roku 1804 przybyła czwarta klasa. Nauczyci-
 li było także czterech, to jest po dwóch na wyjęcie

i niższe klasy. W tym czasie liczba uczniów znacząco się powiększyła. W następnym roku było ich 295 jak nigdy przedtem.

W roku 1808 nauczycieli było siedmiu, klas trzy prócz poczynających, uczniów 136, dyrektorów, czyli, jak później ich zwali, kazano, dozorców domowych a teraz guwernerów, 16. Każda klasa była dwute-tnia, i inne nauki dawano dla pierwszoletnich, inne dla drugoletnich, wśladem także było sześć klas a z poczynającą siedm. W klasie I dawano katechizm, historię s., grammatykę polską i łacińską, arytmetykę, początki geografii, naukę moralną, Humanizmi i łacińskiego na polsku wypisów przez Komisarzy edukacyjn., wydanych. W klasie drugiej, naukę chrześcijańską, grammatykę polską i łacińską, Humanizmi Eu-ropiejską i listów Cicerona, geografiją, ogrodnictwo, pierwszą część geometryi d'huilliera, początki histo-ryi naturalnej, rysunki. W klasie trzeciej teorię

wymowy

194.

wymowy i poezji z dzieła Golan'skiego lub Piramo-
wicza, historyę powszechną, politykę, naturalną, fizykę,
chemię, algebrę, geometryę, logikę, prawo przyrodzone
i narodowe z dzieła Strujnowskiego, oraz przedmowa wy-
jątkowa z Cicerona, Horacego i Marcyalisa. We wszystkich
klasach dawano języki rosyjski, francuski i niemiecki.
Lekcye były: przed południem dwie godziny,
(od 8-10) i tyleż po południu (od 2-4). Dla że-
nych przeznaczona była codziennie jedna godzina przed
(od 10-11) i jedna po południu (od 4-5), w sobotę
również były 3 godziny rano i tyleż po południu,
ale we Wtorek i Czwartek po obiedzie był czas wolny
od nauki, czyli tak zwana rekreacya.

Rok 1812 dla szkoły lubieżewskiej był nadzwyczajnie
szkodliwy. We wszystkich sześciu klasach było uc-
zniów tylko 43, mało co więcej w roku następnym,
ale w 1814 było już ich 84, i w następnych la-
tach liczba ta coraz wzrastała.

W r. 1820 szkoła lubieżewska o swoim formal-

nyj

nych klasach miała nadany tytuł powiatowej na sto-
 pinu gimnazjum, lecz w 1826 skutkiem nowego urzą-
 dzenia szkoła w wydziale uniwersyteku wileńskiego, na-
 nowo przekształcona, przy osmiu nauczycielach na 4
 klasy podzielona, przetrwała w składzie tym do końca
 istnienia swego to jest do 10 grudnia 1834. Najwięk-
 sza liczba jej uczniów była w r. 1833, to jest 318.

Mowa studentów czytana, była codziennie o godzinie 7.
 W niedziele i święta uczniowie musieli być także na-
 mazy wielkiej cypli summie, słuchać kazania, a zaś
 co wpisani byli do bractwa szolichow, a nadto który
 niebył wpisany, i na nabożeństwie szolichowskiem prze-
 ciennie, sumie, znajdować się byli obowiązani. Co niedziele
 odbywali sprawiedli. Rekolekcyjne w przedostatnim tygo-
 dniu wielkiego postu odprawiali w kościele z prefektem
 szkoły i nauczycielami. Na święta Bożego narodzenia
 i Wielkiej nocy rozjeżdżali się do domów, pierwsi je-
 dnak koniecznie jawić się w szkołę na nowy rok i na
 pierwszą niedzielę.

Szj

przewodną niedzielę.

Tuż w pierwszych latach idącego stulecia czas otwarcia i zamknięcia biegu rocznego nauki zmienił się. Otwarcie odbywało się 8 września w obec rodziców i innych osób. W dniu tym po mszy śpiewano hymn Veni creator, jeden z nauczycieli miał do uczącej się młodzieży zachęcającą do nauk mowę, po której czytano promocyjne rozprawy postępujących z klas niższych do wyższych. Czytanie to promocyjne najwiściej intensywnie było uczniom, którzy dotąd nie wiedzieli czy porostają, w tej samej klasie, czy do wyższej postąpią. Zamknięcie roku szkolnego miało miejsce w dzień 11 apostołów Piotra i Pawła 29 czerwca; w dniu tym, po mszy uroczystej śpiewano Te Deum laudamus, rozdawano listy pochwalne lub nagrody w książkach.

Przy szkole lubieżowskiej były trzy burzy czyli konwikty dla ubogiej młodzieży, mianowicie: konwikty księży Wiśniowieckich, Ks. Czetwertyńskiego i Kuźnieckich. O funduszu na te konwikty mówiłem wyżej, tu tylko dodam, że do pierwszego i

Drugiego

Drugiego rektor klasztoru wybierał synów rodziców
 niedostatnich, do ostatniego zaś pięciu chłopców pre-
 zentują kurzeniecy. Uczniowie ci funduszowi mi-
 li wygodne pomieszczenie w oficynie klasztornej,
 utrzymywali zaś dla nich osobny dozorca domowy,
 a jeden z nauczycieli mieszkający w tejże oficynie
 miał nad nimi ogólny dozór. Konwiktorem tym
 dawały się z klasztoru książki, papier i inne do
 nauki potrzebne rzeczy, także opał, światło, wikt,
 odzienie, i w ogólności wszystkie się opatrywały po-
 treby. Fundusz jak widzieliśmy był na 18 uczniów
 ale klasztor utrzymywał ich znacznie więcej od 30-36.
 Po zamknięciu szkoły lubieżnowskiej pijarówie czyniąc
 zadanie obowiązku funduszu, młodziżkę oddawali
 do szkoły pińskiej przez cywilnych wówczas utrzy-
 mywaną aż do 1842 to jest do czasu zabrania ma-
 jątków nieruchomości i kapitałów duchowieństwa

na rzecz

na rzecz państwa. Konwilit zaś kurzemich
pierwej jezere, razem z zamknięciem szlasy lubi-
zowskiej, jak o tem wyżej mówiono, ustad.

Procz konwilitu dla ubogich uczniów był jezere
konwilit obywatelski, ale nie stale, nie w każdym ro-
ku istniał, i liczba jego nie była określona. Pierwszy
o nim wzmiankę znajduję r. 1781. Do r. 1803 liczył
on 6-10 uczniów, w wymienionym roku liczba jego
była największa, 20, w następnym roku 16, potem
coraz mniej, zmniejszała, po roku 1830 znowu wzrosła
w 1832 było ich 12. Dwu bogatych rodziców
przyjmowani byli do klasztoru, mieszkali u nauczycieli
pod ich szczególnym dozorem i płacili za sto-
i kwaterę 120 rubli w rocznie a nawet sto i mniej.
Uczniowie ci chodzili do szkół razem z innymi.

W miasteczku zawsze mieszkał medyk, utrzymy-
wany kosztami pijarów dla miejscowego zgromadzenia

sta

Dla uczniów, studentów i włościan klasztornych, a apteka klasztorna dostarczała lekarstw.

Dom szkolny murywany, wygodny, na otwartym miejscu, i obzerownie, odpowiadający uczących się dzieci.

Biblioteka Kolegium otwartą była dla nauczycieli. W pomieszczeniu zacięto osobny księgozbiór z kilkuset tomów zdrowych, dla użytku nauczycieli i uczniów.

Gabinet fizyczny i chemiczny dostatecznie były opatrzone w narzędzia do nauki potrzebne.

Nie mogło być miejsca dogodniejszego dla szkoły jak miasteczko Lubieszów, mające, prócz dworu dwiedzica oraz dwóch klasztorów, damskich i żydów i włościan mieszkających. Nie było tu żadnego powodu do rozstrągnięcia uczniów, od emigracji księcia Michała Witłuszki, nie było tu nawet żadnych zabaw i uweselenia w zamku. Kasztelan Czarnecki żył bardzo skromnie.

skromnie, cicho, spokojnie, tak samo jego żona.
 potem syn Chorągwy wielki litewski Władysław Cza-
 necki. W maju tylko ożywiało się nieco miasteczko
 ko raz z powodu praktyki mierzniwej, na którą
 z nauczycielem geometryi, kilku razy wychodzili do
 miasto uczniowie klasy czwartej, piątej i szóstej,
 robili pomiary okolicy i rysowali plany. Drugi raz
 z powodu majówki. Majówka była to największa uro-
 czystość studentcka, czekali na jej z niecierpliwością
 i upragnieniem. Dawniej z klanctwem, później ze
 studentką, muzyką i ze śpiewem, z chorągwiąmi ko-
 łowej klasy właściwemi, w towarzystwie prefekta
 nauczycieli, raus o godzinie 4 lub 5, ondynkim,
 zaprawem żywności mierzony i wziętym, wychodzili
 za miasto o wiorst 3 lub dalej zwykli do najbliż-
 szego lasu albo gaju. Za nimi ciągnął kabor ży-
 2 obwarzankami, piernikami i innemi takowian-
 studentkami. Cały dzień przejeżdżający na zabawie

poranny

różnym już wieczorem wracali do miasta.

Dodać jeszcze winniśmy, że uczniowie zwłasz-
cza biedniejsi mieli wielką "łatwość" w najzupełniej kwa-
terach ze stołem u mieszkaniczków miasteczka za bar-
dzo małą opłatą. Kwatera i stoł kosztowały rocznie
najwięcej sto pięćdziesiąt złot. pol. czyli $22\frac{1}{2}$ rubli r. r.,
dyrektor czyli gubernator w. r. 3 także rocznie.

Uczniowie przy zapisaniu się do księgi szkolnej
obowiązani byli składać na rzecz prefekta po 1 rubla
tj. złotych trzy, groszy 10, ale biedniejsi, a ci sta-
nowili prawie połowę ogólnej liczby uczniów, uwal-
niani byli od tej opłaty. Za te pieniądze prefekt ku-
pował drwa do opalania sal szkolnych, świece w
zimowej porze do tychże sal dawane, dla ubogich
a dobre uczących się uczniów, nabywał książki, pa-
pier, a często obuwie nawet. Innej opłaty od uczniów
nie było.

Jedną z najrozsunniejszych instytucji Kon-
fucjusza, Komisya Edukacyjna, zmieniła dotychczasowe
zabładowe naukowe, wstąpiła w nie nowe życie, nowem
natchnieniem je żyć. Ustawienie wrytatorów szkoł
stało się bodźcem ku dobremu, zmiewało nauczycieli
i uczniów mieć się ciągle na baczności, wysłuchiwać
dobrych opinii. Wrytatorowie ci, w przeznaczony do
tego księżde, zostawiali ślad swojej czynności, za-
pisywali swoje rady i przeszkody, zawsze prawie tra-
fiły i godne uwagi.

A Pischowalski r. 1786 w akcie swojej wrytki na-
stępującej pomieszczył wyraz: „Kommunilowane (zgroma-
dzenim nauczycielskiemu) wielbionemu archywalnemu instrukcyi
wrytatorskiej, jako to: archywal 11: zaleci wrytatorom
i prorektorem szkoł, aby znanymi przez
pamięć być osobliwie ważniejszych bądź z du-
mentacji, bądź z obywatelami spraw większych kon-
sekwencyj interesów, oraz w nich zachodzących wy-

pliniowski

pływali, nieodwołalnie do szkoły głównej donosi-
 li przez listy, ani dyskusyjami, ani nierzec-
 niem nie pokrywając, szadły szkodliwie potem i
 trudniejsze do zarobienia mogły wyznaczyć skutki,
 dla czego aby częściej i regularniejszą ze szkołą głów-
 ną trzymali korespondencyą, wzytator zobowiąże.
 2^o Ponieważ dostępowo, że po niektórych miesiącach
 szkoły po wakacjach rozpoczynają się d. 29 września,
 z powodu nieprzybywających do szkół uczniów, także
 wzytator rektorom i prorektorom, a także przy rapor-
 tach donosili szkole głównej, którego dnia przemo-
 wiana przy otwarciu szkół i czy też od tego dnia
 nieprzerwanym ciągiem szkoły rozpoczety. Także
 także, aby zwinęchności szkolna nie powodując się
 żadnymi postronkami względami do exclusioni kary
 w roz. 24 art. 4 na pozwno przybywających do szkół
 i na dwista wyjeżdżających ustanowionej, przykro-
 mata, dla wprowadzenia do szkół regularności i
 dla zarobienia znacznego w naukach uszczelnieniu.

3^o Zaleci wrytator, ażeby w Dzięje obrad szkol-
nych w szkołach pod nadzorem zgromadzenia zaliczo-
nego zostających, Decyzye które się tycząją do szkół
publicznych i edukacyj uczniów były zapisywane
i wrytatorom do przejrzenia i podpisania podawane.

Nagroda od króla dla celujących uczniów przezu-
czona w złotych medalach Diligentia, pierwszy raz
przez X Pilchowskiego w szkole tutaj się przyzna-
na była dwóm uczniom: Walentemu Bzostowskie-
mu z klasy 3 i Michałowi Potowskiemu z klasy 2.

Dnia 6 Lipca 1787 wrytek szkoły odbywał X Jan
Erdman i w akcie jej zapisał resolution Komisaryi e-
dukacyjnej daną szkole głównej w stawkach: „Odmie-
nia na nauczycielów w szkołach niektórych zgromade-
niom zaliczonym do ucznia powierzonych, bez wia-
domości rektora szkoły głównej następować niema,
który z urzędu swojego i przez wrytatorów general-
nych pilnie tego przestrzegać będzie, aby też zgro-
madsim

małemu

nadzemia nie wyznaczały na profesorów osób nie przy-
 gotowanych w tym do tego urzędu i nie mających prak-
 tyki uczenia ... Wizytator ponowi zalecenia przeciwie-
 nej Komisji i szkoły głównej względem wysyłania na
 nauki do szkoły głównej tych osób które mają być uży-
 te do prefektur i profesor w szkołach zakonnych...
 Ostrzeżenie w szkołach zakonnych starszych, aby profesor
 nie był razem prefektem. Odczytami wyzyskującym zgroma-
 dzeniom szkolnym, iż Antoni Wołodkiewicz, przez
 deyrę, szkoły głównej W. A. Lit. ze szkoły grodzień-
 skich, także Alexander Dąbrowski i Ignacy Da-
 szkiewicz, przez deyrę, wizytatora szkoły jenerałnego
 ze szkoły chotyńskich, a także i ze szkoły całego
 Królestwa za znaczne przewinienia ekskludowani są.

W r. 1788 wizytował szkołę X Jakub Jaka re-
 ktor szkoły pińskiej i wydał godnym medalem Dili-
gentie uczniów: Wiktora Wysockiego i Marię So-
 dowskiego.

W następnym roku wizytując powtórnie szkołę

X Jan

X. Jan Erdman wręczył medale Diligentiae uczniom
 Janowi Wollowiżowi i Ignacemu Petlewiczowi.
 W akcie wręczy jego czytamy: „Ponieważ okazało się
 że niektórzy ekskludowani ze szkół studenci zfabryko-
 wawszy sobie patenta, z miejsca ekskluzji do innych
 szkół uciekać się smieli, a tam przyjęci, też same co
 przedtem wyskrypli i zgorzelenia popełniali, zatem żeby
 ich zapobiegło dalszemu fabrykowaniu patentów, za-
 leci wrykator wszystkim przyjętym szkół, aby odgąd
 nie innych wrywali patentów jak tylko drukowanych,
 a te postarają się wprowadzić z drukarni akademickiej
 wileńskiej, i bez tych nikogo później do szkół przyjmo-
 wać nie będą.” Oddawszy pochwały szkole imieniem
 Komisji edukacyjnej, mówi dalej: „Spodziewa się Ko-
 misya po wiadomej sobie gorliwości tej prowincya-
 la tegoż zgromadzenia, że pomniąc na Konwencyę
 między Komisya i zgromadzeniem zawartą, zechce pojąć
 drogą, przyjętych na siebie obowiązków do chwalebnego
 zawniaru jednania coraz większej zalety dla swego

zgromadzenia

zgromadzenia, a korzyści dla edukacji, których Komisya
czekać od niego ma prawo». Tak to była Konwencya
pierzeciem nie wiadomo.

Roku 1803 d. 10 lipca przybył na wziętych sedy Pr-
tat Klawery Mihał Bohusz. Wzięta ta, tem była po-
rządkiem, pisał Bohusz w akcie swojej czynności, że
od ostatniej wziętych Klawerika Erdmana, tożsame
zgromadzenie przez lat ośmiu latych członkami wziętymi
ani generalnego ani wydziałowego na tem miejscu nie
miało. Odkazana od naturalnej swojej zwierzchności
szkółki tutaj, od daty, kiedy obowiązki Komisji Edu-
kacyjnej narodowej ustawy, naciągana z wielu stron o
raporta, nie wiedziała, ani komu odpowiadać, ani komu
ulegać, ani kogo słuchać, i w tej nieprawości wzięta wzię-
tym raporta pisać, niż niepotrzebnej napisu oba-
wiać się. W roku jeszcze 1794 d. 19 sierpnia gdy
granice gubernii Łastawskiej (a) i Mińskiej, nie były
dotychczas oznaczone, odebrata szkółka tutaj od Komisji

(a) Tak nazwanej od Łastawia miasta powiatowego na
Wolynin.

rządowej skarbowej, gubernii izastawskiej z Łyżom
 na przez kamał I^o de Sałonow generalnego wi-
 zytatora szkoł publicznych, zalecenie przystania jak
 najdokładniejszego o stanie nauk i osób raportu we-
 dle przysługującego mu wzoru, połączony odebrana podo-
 bnej zalecenie od gubernatora Mińskiej gubernii,
 generał majora i kawalera de Neplujew z rozmaite-
 mi tak o stanie szkoł, jako też osób, funduszu i
 innych tym podobnych obiektów ^{żądaniemi} ~~pozwiliej~~ języcze
 podobnej zalecenie dostata od Konysłona mińskiego
 na may wydanego od Instki-Kollegium rozporządzenia.
 Gdy zaś do naturalnej zwierzchności swojej
 to jest do Uniwersytetu powrócił, odebrana pod datą
 14 Lutego roku bieżącego rozkaz, ażeby, według
 zapotrzebowania ministra narodowego oświecenia
 hr. Piotra Ławadowskiego przesłać był raport
 na przysługujące zapytania. Nałoniem tegoż roku
 d. 31 Marca kapitan ziemski Pleški z rozkazem

ministra gubernatora i kawalera Kurniejewa doniosł,
żeby raporta od szkoły lubienowskiej nie były prosto
pysyłane do uniwersytetu, ale pod adresem Dyrektora gu-
bernialnego szkół, koleżeńkiego towietnika Cejca „.

Wirybator zauważył postępy w językach rosyjskim,
francuskim i niemieckim bardzo znaczny, uczniowie od-
powiadali na zadawane pytania po francusku i ni-
emiecku, i w tych językach prowadzili między sobą rozmowy.

W Księdze pniestrog i ralecan' (a) X Bohusz na-

(a) Przy każdej szkole powinny być znajdować następujące
księgi tak zwane pniestrowe: 1^o Protokoły wiyrt general-
nych. 2^o Księga pniestrog i ralecan', 3^o Księga dziejów
szkoły, 4^o Dzieje obrad nauczycielskich, 5^o Księga ra-
portów, 6^o Księga opisów formularnych nauczycieli.
7^o Księga wiadomości o uczniach. 8^o Księga wpisowa uczniów
przybywających. 9^o Księga piśm urzędowych przycho-
dzących do szkoły. 10^o Księga wydawanych wiadomości
uczniom. 11^o Księga dziennych opisów, 12^o Księga

obserwacji

skrajne punktu zostawił:

1^o IX Prefekt z własnego mógł się przekonać do
władzenia, że obowiązki do tego urzędu statutu
akademickim przepisane tak są liczne, tak cały czas i
osoby zajmujące, że sprawowanie drugiej funkcji a
właśnie również prawitej nie może dopełnić się chyba
konsem i uszczętkiem pierwszej. Sprawiedliwie zatem,
w poprzednich ustawach rozrządono, aby prefekt nie
był razem i profesorem, bo albo pierwszego albo dru-
giego nie dopełni urzędu. IX Prefekt dotrzymać się w tem
IX prowincyała o rozdzieleniu tych dwóch funkcji, a
choć w tym momencie zdaje się zgromadzeniu brak-
nąć na liczbie osób do tych szkodliwych w całym Kró-
wie Litewskiem placów, znajoma mi gorliwość o
nauki IX Prowincyała krwawiejszego wynajdzie sposo-
by zabierania nadal takowej nieprzezwyciężalności.

obserwacji meteorologicznych. 13. Księga mowa miarych przy-
chowania i zamknięcia szóst. Później książkę jeszcze dodać
księgę nagrod uczniów i księgę do zapisywania ofiar szkole-
niczych.

2^o Skłoty tutajse są pod bezpośrednią zwierzchno-
ścią Rektora i rady uniwersytetu wileń. Żadne za-
tem odtaśd roszkary odbierane i słuchane, ani raporty
pisywane będą, do Kogubadź ze strony, tylko do uniwes-
rytetu, albo do tego kogo tenże uniwersytet pozniej-
szem rozporządzeniem swojem zechce wyznaczyć.

3^o Księga opisu dziennego dziejów albo dyaryusz aby
do swego powrót przesłania, bardzo zalecam. Jest
to księga, z której ma się przy końcu wieku formo-
wać historia tegoż wieku i nauki. Cokolwiek tedy
ku temu końcowi stwój, ma się umieszczać; jako
drobności nieinteresujące miejsca tu mieć nie po-
winny. Porada skłót tutajsek zdaje się nie wiele po-
dawac do zapisywania materij, chyba przejaw tedy
znaczących osób, konsystencyj, żołnierzy, śmierci
zasłużonego szlachty profesora albo studenta, przy-
padkowy wynalazek jaki i temu podobne. A ma-

Tak to

Tak to dla dobrego pióra materia chci' okropna, historia szarańchy? Ma IX Prefekt zmusz' do zbierania potrzebne wiadomości z pewnych źródeł czerpane i od ludzi wiary godnych: to w sam widział; z tego wszystkiego ma w dyaryuszu napisać historię szarańczy, jej' urodzenie, wzrost, kształt, natęgi pod każdą postacią. Dopieroż kiedy się w tym kraju ujawiła, jakie jej było mnóstwo, jakie szkody, jakie na jej wyżypienie ludźmi wyleś szkodków, czy wyczerpanie były skuteczne, a drugie dla czego nieskuteczne?

4^o Aby do dyaryusza nie brakło materji, IX Sakucewicz kraszniejszy tutajenych szkodliwych rektor, który zwi'cze całe literaturę porzucił, nie wątpię, że na prośbienie moje z ochotą hasi postawić wieżyczki na miejscu wolnym wiatrom wystawionem. IX Prefekt opatrzony w dobry barometr i termometr, hasi 3 razy na dzień zapisywać ob-

serwacye meteorologiczne i przesyłać je do uniwersy-
tytetu.

W tejże księdze prustrog i zakon' X Filip Nery-
usz Solaniski r. 1805 d. 15 lipca naskazuje napi-
sać uwagi: „Z postanowienia uniwersytetu podaje
do zaprowadzenia w Szkole, sądów polubownych w
dwóch instancjach. Uczniowie wszystkich klas sekre-
tnie kreskami piórem z pomiędzy siebie obiorą na
ten koniec. Nauczyciele dla gonadli przytomni by-
dą nie mieszając się do wyboru uczniów. Kandydata
może każdy podawać. Obrany, w obowiązku zosta-
wać powinien. Wybór powinien być jeżeli nie wprze-
do w miesiącu Oktobrze na początku, w dzień od szko-
nych lekcyj wolny. Sąd ten godzi lub sądzi. Wie-
leć ugod będzie zalety sądu: przetożony sędzi win-
nych uczniów do tego sądu odcyła. Wyrok zaś jego
wykonywać się nie może bez zezwolenia przetożonego.
W nagliwym przypadku szkolna zwyczajność uka-

raci winnego jest można wedle potrzeby. „Dalej
 winyktor zaprowadził haże cenzorów, którzyby win-
 nego lub winnych upominali go braterskim. Książ-
 ga zastępcy powinna być ściśle opiewana, w niej
 sposobem urzędowego aktu, przed końcem roku szko-
 nego zapisywać się mają, najpierw się uczący i dydak-
 tycy. Dział się to ma na obradach najuczciwiej
 nikt nie ma głosu. Ale się umieszczają się mający ty-
 ko najniższej wartości uczniowie. Takich liczba ca-
 ła nie wielka będzie, jeden lub dwóch, trzech najniższych powie-
 „ Będzie i książka win za wyrokiem dwu cenzorów, wick
 zgromadzenia nauki i sztuki lub sądu uczniów. bi,
 Zapisany w tej książce uczeń, przez ciągły i skuteczny
 na poprawę, wymagany być może.

Relacje uczniów, prośby dydaktycznej rozprawy, warte
 bez celu być nie powinny. Niechaj się młodzież ubi-
 ga do mety za nagrodę proporcjonalną, która do
 dalszej, młodsi do bliższej. Padają się także do za-
 prowadzenia starodawny dydaktyczny w szkołach nauczyci-
 dowych

Dalej dowych wryutamy, to jest, palcatty. Zręcznycjai wryc'
win- mają drugich, jak się zhladał, nacierał i t.d. mają
Kui- być palcatty obrycone krajka, lub suknaem. Duch par-
nij- tyj surowo zakazuje się, tudzież nieporządne zapasy,
m dżko. mocowania się i szamotanina.

Zbieraniu i zapisywaniu miejscowej historyi i obo-
u dżko. licy miejsca tego z przyzwyczaj w umieszczeniu rzeczy
u dżko. krytyka, jako materialow do porządku w czasie histo-
ryi. Jeżeli się wazy nieporządka jako dobra sprawa
u dżko. (powietnika), nauczyciela lub ucznia, albo jako got-
u dżko. wiek stanu mieszkanca, niechaj się ona dla pamięt-
u dżko. niów. bi, przykładu i naśladowania w miejscowych księ-
u dżko. kach znajduje.

Zachęcać będą nauczyciele swych uczniów do przy-
u dżko. wku, watnego dobrych książek czytania, oraz żeby im oni
u dżko. ubić miogo porządku, sprawę dawali. „

Uczniów w czasie wryty obywatel się 232.

do 2a. Roku 1808 dnia 24 Czerwca pierwszy raz zja-
u dżko. w narodził się to jako wrytator dwieści estowich H. Krusin-
u dżko. ski

lli, F. D. Była to wielka nowość dla szkół
 zgromadzenia zakonne utrzymywanych, którzy
 tu dawano, że szkoła tych miał mieć prawa
 zwiedzać tylko duchowny, jak dotąd było to we
 wyczerpi. Swiatły, gęstny ale niezmiernie ener-
 giczny był to człowiek ten Krusinski. Wchodził
 z najwęższą, ścisłą, we wszystkie szczegóły za-
 rządu szkolnego, w sposób wykładania nauk i ob-
 chodzenia się z młodzieżą szkolną. Badał troskliwie
 wyposażenie nie tylko uczniów ale i nauczycieli.
 Dwa razy zwiedził on szkoły gubernij białorus-
 kich i minskiej. W czasie pierwszej wizyty wysta-
 wił zażalenie w następujących wyrazach:

" Chcąc podziwować język Łacini, którym
 prohodowie nasi z taką, łatwością, mówili i pisa-
 li, wytknął zażalenie: aby nauczyciele dwóch niższych
 klas, co nam i do trzeciej rozciągają się może, za-
 kowali uczniom krótkie rozumy z dzieła: Ja

bi Pontani progymnasium sive dialogorum liber,
 i tych na pamięć wzięć się bazarali. Jeżeli w językach
 żyjących używamy wzmoż, które ich nauczanie się
 nie ułatwiają, tem bardziej używać powinniśmy, tej pomo-
 cy w nauczaniu się języka łacińskiego dziś powszech-
 nie zaniedbanego. Proszę tego zwyczaj utrzymywania
 w skam lingue dawniej chwalebny, a do mówienia
 i o językiem łacińskim dziwnie pomagający, powinien
 być do tutajszej szkoły zaprowadzonym. Daremnie
 liczę w tej mierze pisało i zostawiało załatwienie,
 liczy mi wskazywano ścieżek ułatwiających młodzieży
 nabywanie tego klasycznego języka.

Nauka chemii, historia świata, zabierają
 uczniów dwóch niższych klas wiele czasu, prosto należy
 z pomiędzy nauk klasycznych wybrać, a natomiast
 nauki w niedzielę i dni świąteczne uczniom dawać.
 Tu już znać wielkiego ciotwicha, mości wolterystę, któ-
 ry naukę religii za mniej potężną uznaje, i chciałby

może usunąć ją całkiem ze szkoły, tyłko się z tem lekko
wydaje nie śmie, że do duchownych przemawia, którzy

„Z wyrażnej woli uniwersytetu, przez dalszą, w nich
dyktator zaleca dozorcy szkoły i nauczycielom, iżby wymaga
pilnowali czystości języka polskiego, nie kładąc i dla
go wyrażeni przybranemi z obcego języka. czyni

Żaden z nauczycieli nie może czytać mowy pu
blicznie, któreby wyznósł nie poddał pod rozagę rektor
wszystkich nauczycieli na posiedzeniu domowem. więc
Gdy ta prywatnie odczytana dykta zatwierdzenia języka
wówczas dopiero publicznie czytać, być może, potajem

Po Krasińskim uniwersytet wileński powołał. Z
wamy podobny wglądami ekonomicznymi, miało bardzo
wał wrytatorami szkoł obywateli, którzy chętnie
na własny koszt, honoris causa obowiązki ten przeobra
mowali. Takimi wrytatorami w różnych guberniach
niech byli: Jan Chodźko, Chłewicki, Wyłeski, K
ski, Twanowski, Mikulski, Rudomina, Za-wawd
teli

is z k... lerski i inni. Delikatni, uprzejmi, swiatli, nie-
 nawia który nawet wysoko naukowu ukosztadum, pet-
 ty, wi... niki czynności wrytatorstwa, więcej pro forma, nie
 , iżby wymagając wiele ani od uczniów ani od nauczycieli,
 leając i dla tego wpływ ich na szkoły nie był tak dobro-
 . czynny jak Krudinśkiego.

Wymy pu Ostatnią wrykę szkoły lubieszowskiej odbył dy-
 awagę rektor szkoły gubernii minśkiej Hieronim Kutnie-
 wem. wry. w r. 1828 i on pierwszy, aht tej razisał w
 endzeni jeryhu rosyjskim, chociaż dwoma laty przedtem w
 wieh... potahim go jeryhu shverlid.

uwodo. Zaprowadzenie dozorców honorowych szkoły było
 mianu bardzo pożyteczną instytucją. Obierano do tego oby-
 chętni waleki z wyższą nauką, albo ludzie młodzi, którzy
 ten przykrośom dozorcowi dwem powierzonym wiele swiad-
 guber... mogli. Mieli oni prawo w każdym czasie szko-
 Wyteżyty te zwiedzać i niektórzy z nich ochorali się
 Za-wawdzinymi ich dobroczyncami, wznieśli własnym
 keln

konżtem

Korzystem wyznając budowy szkolne, zbogacił biblioteki, gabinety fizyczne, wspierał biedniejszych uczniów i inne ofiary czynił. Pierwszym takim dozorcą szkoły powiatu pińskiego był Józef Twardowski goźniński marszałek tegoż powiatu, wreszcie rektor uniwersytetu wileńskiego Przechylny on był szczególnie szkołę lubieszowską ofiarował jej znaczną kolekcję mineralną, miedzi elektryczną z baterią o 12 butelkach, oraz inne narzędzia fizyczne.

Szkola lubieszowska otworzona r. 1693, z książki, została 10 grudnia 1834 r. liczyła zatem 140 lat istnienia swego.

Koniec.

auili
edmij

owszym

bys

legozi

istnie

zawsta

Tow, no

uch, on

693, 2

ta zabo

